Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 33000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI" wynosi **kwartalnie 8.25 zł.**, na pocztach **przez listowego w dom 9.33 zł.** — **Miesięcznie 2.75 zł.**, przez listowego **w dom 3.11 zł.**, pod opaską w Polsce **5.00 zł.**, do Francji i Ameryki **7.50 zł.**, do Gdańska **4.00 guldeny**, do Niemiec **4.00 marki**. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny **Henryk Ryszewski**
Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. **50 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **75 groszy**, na 1-ej stronie **1 złoty.** Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.**, każde dalsze **10 groszy**; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.
Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadthagen T. A.
Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 188. BYDGOSZCZ, środa dnia 18 sierpnia 1926 roku. Rok XX.

Społeczeństwo a rząd.

Na tle zajść ze „Strzelcem".

Spodziewaćby się należało, że rząd obecny będzie szukał oparcia w społeczeństwie, będzie chciał się z niem porozumieć. Nadzieje takie tem więcej były uzasadnione, że rząd obecny powstał z ruchu, który rzekomo był zwrócony przeciw rządom klik i koteryj.

Bardzo liczny odłam społeczeństwa — przedewszystkiem w b. dzielnicy pruskiej — zajął wobec rządu Piłsudskiego, względnie Bartla, stanowisko wyczekujące, częściowo nawet życzliwe. Boć prawdą jest, że wszystkie rządy dotychczasowe zawiodły nadzieje patrjotów, przeto mówiono ogólnie: zaczekamy, jak nowy rząd postępować będzie, czy istotnie nastąpi „odrodzenie moralne", o którem tyle mówiono i dla którego tyle krwi i dobra państwowego poświęcono!

Były już znaki, które zdawały się zwiastować zwrot ku lepszemu, choć były i inne nasuwające wątpliwości. Mimo to jednak postawa olbrzymiej większości społeczeństwa zawsze jeszcze była wyczekująca. Zgodnie z opinją większości społeczeństwa zajęliśmy również i my stanowisko wyczekujące, chcieliśmy najprzód widzieć **czyny** obecnego rządu, a potem dopiero sąd wydać. W tym względzie mieliśmy bardzo silne poparcie społeczeństwa.

Obecnie **sytuacja zaczyna się wyjaśniać. Wydatne poparcie socjalistycznego „Strzelca"** na terenie b. dzielnicy pruskiej wskazuje wyraźnie, że **rząd obecny, a przynajmniej pewne wpływowe czynniki w jego łonie, więcej dba o szerzenie socjalizmu i wzmacnianie jego bojówek, niż o dobro kraju.** Rząd musi wiedzieć, że w byłej dzielnicy pruskiej „Strzelec" nie ma racji bytu, że raczej jest tutaj **organizacją szkodliwą,** bo wywołującą fermenty i rozdrażnienie w tej dziedzinie, w której ich dotychczas nie było, t. j. w dziedzinie przysposobienia wojskowego.

„Strzelec" rozporządza wielkiemi funduszami. Tak dalece, że opłaca nawet udział w ćwiczeniach. Nasuwa się więc przypuszczenie, że otrzymuje **pieniądze ze skarbu państwa,** o jakie inne, uczciwe organizacje przysposobienia wojskowego doprosić się nie mogą. Grosz publiczny idzie więc na cele, które w b. dzielnicy pruskiej potępia najmniej 90 procent społeczeństwa polskiego.

Prócz innych powodów, dla których uczciwi obywatele takie a nie inne stanowisko wobec „Strzelca" zajęli, wymienić należy i ten, że przyczynia się on także do **pogłębienia uprzedzeń dzielnicowych.** „Strzelec" składa się bowiem w lwiej części z ludzi napływowych; z tutejszych należą do niego tylko tacy, którym gdzieindziej zaczynało być ciasno, albo którzy zgóry byli pewni, że miejsca dla nich niema w organizacjach szanujących się.

Są jeszcze inne przyczyny, dla których społeczeństwo tutejsze od „Strzelca" się odsuwa i nim **gardzi.** A że tak jest, o tem przekonała się wojskowość w Bydgoszczy w ostatnią niedzielę, kiedy **to wszystkie organizacje narodowe usunęły się od defilady, ponieważ „Strzelec" brał** w niej udział. Prócz tego stwierdzić należy, że także społeczeństwo niezorganizowane zachowało się z niezwykłą rezerwą wobec święta żołnierza. Nie było jeszcze nigdy podobnej obojętności ogółu wobec świąt wojskowych, jak tym razem. Fakt ten wytłumaczyć się da jedynie niechęcią do „Strzelca", popieranego przez wojskowość — z rozkazu władz wyższych.

Wypadki niedzielne powinny być dla rządu **przestrogą,** aby nie szedł dalej drogą dotychczasową, jeżeli nie chce wykopać głębokiej przepaści pomiędzy sobą a wszystkimi dobrze myślącymi obywatelami. **Na punkcie stosunku do „Strzelca" niema różnic pomiędzy narodowo usposobionemi odłamami społeczeństwa. Łatwo stać się może, że podobnie zwarty obóz powstanie przeciwko rządowi, jeżeli nie zmieni dotychczasowej polityki.**

Ś. p.

Dr. Władysław Piórek

tajny radca zdrowia

zmarł nagle dzisiaj przed południem. O życiu i zasługach zmarłego pisaliśmy z okazji jego 50-letniego jubileuszu lekarskiego.

Niech spoczywa w spokoju!

Poseł polski w Moskwie zaprzecza pogłoskom o niepokojach w Rosji.

Warszawa, 17. 8. (Tel. wł.) Wobec przyjazdu z Moskwy posła polskiego przy rządzie sowieckim p. Kętrzyńskiego, udał się Wasz korespondent na dworzec, pragnąc otrzymać natychmiast po przybyciu posła wiadomości informacyjne o sytuacji w Rosji. Na dworcu oczekiwali go już przedstawiciele dziennikarstwa. Minister Kętrzyński tłumaczył się chorobą, proponując odłożenie rozmowy na kilka dni, jednakże na usilne prośby zgodził się udzielić ogólnikowych informacyj. Na pytanie, jak się przedstawia sytuacja w Rosji, minister Kętrzyńsik oświadczył, że panuje tam spokój, a sensacyjne wiadomości, obiegające prasę, są nieprawdziwe. Odnośnie do tarć w łonie rządu sowieckiego minister stwierdza, że tarcia te nie są większe, jak w innych rządach. Trocki przebywa na prowincji i nie jest w łączności z Zinowjewem.

Dalsze wiadomości obiecał minister udzielić prasie za kilka dni.

Bolszewickie aeroplany oblatują polską granicę.

Warszawa, 16. 8. Z Wilna donoszą:

Od kilku dni na granicy rosyjskiej zauważono szybujące samoloty sowieckie. Samoloty te odbywają lot wzdłuż granicy na wysokości 200—300 m. i porozumiewają się z sowieckimi posterunkami granicznymi. Według twierdzenia bolszewickiej straży granicznej aeroplany mają za zadanie potrolowanie linji granicznej w obawie przed pożarami lasów (?), które stale trawią sowiecki pas pograniczny.

Bolszewja szykuje 1880 aeroplanów.

Moskwa, 16. 8. (AW) Według sprawozdania wydziału awjacji komisarjatu ludowego do spraw wojskowych, stan obecny lotnictwa wojennego państw S. S. S. R., obliczony jest na 1880 jednostek lotniczych i 90 000 ludzi. Propaganda awjacji w SSSR. prowadzona jest bardzo intensywnie, przyczem istnieje kilkanaście szkół, przygotowujących do studjów lotnictwa w wyższej szkole wojennej.

Organizacje narodowe w Toruniu przeciwko „Strzelcowi".

Wojsko defilowało tylko ze „Strzelcem", podobnie jak w Bydgoszczy.

Wszystkie organizacje przysposobienia wojskowego i społeczne, przedewszystkiem Powstańcy i Wojacy oraz Sokół ubiegłej niedzieli nie wzięły udziału w uroczystośćaich, związanych z „dniem „żołnierza polskiego" ze względu na współudział „Strzelca".

Po mszy św. wszystkie te organizacje urządziły samorzutny, odrębny pochód i defilowały przed swojemi władzami.

Stanowcza manifestacja m. Inowrocławia przeciwko „Strzelcowi".

Jak nam donoszą z Inowrocławia — „Strzelcy" nie mogli brać udziału w niedzielnych uroczystościach ze względu na zdecydowany, stanowczy protest narodowych organizacyj, m. in. Powstańców i Wojaków oraz Sokoła.

Klarner ustąpi miejsca Michalskiemu?

Warszawa, 17. 8. (AW) Coraz powszechniej mówią o dymisji ministra skarbu Klarnera. Jako jego następcę wymieniają posła Jerzego Michalskiego z klubu Ch. N.. Podając powyższą wiadomość „Nasz Przegląd" informuje, że premjer dr. Bartel w czasie pobytu swego w Gdyni omówił z posłem Michalskim dokładnie warunki, na jakich ten objąłby tekę ministra skarbu.

Parlamentarzyści węgierscy w Warszawie.

Warszawa, 17. 8. (Tel. wł.) W drodze z Estonji i Finlandji bawiła wczoraj w Warszawie wycieczka parlamentarzystów węgierskich, składająca się z 12 osób. Goście węgierscy zwiedzili miasto, pilnie słuchając wyjaśnień d-ra Korzona. O godzinie 2-ej parlamentarzyści węgierscy opuścili stolicę.

Dekret o handlu nie naruszy 8-godzinnego dnia pracy.

Warszawa, 17. 8. (Tel. wł.) Wkrótce ma się ukazać dekret opracowywany przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu o godzinach pracy w handlu i czasie otwierania sklepów. Jak się dowiadujemy, dekret ten uwzględni postulaty kupiectwa, nie naruszając jednakże zasady 8-godzinnego dnia pracy.

O losach Banku Rolnego rozstrzygnie Rada Ministrów.

Warszawa, 17. 8. (AW) Sprawa likwidacji Państwowego Banku Rolnego będzie dopiero rozpatrywana przez Radę Ministrów. Wszelkie informacje o zajęciu stanowiska przez rząd wobec zagadnienia likwidacji, są przedwczesne.

Eskadra francuska przybędzie do Gdyni.

Warszawa, 16. 8. (PAT) Lekka eskadra francuska, złożona z kontrtorpedowców „Chacal", „Jaguar", torpedowca „Simoun" i łodzi podwodnych „Souflet" i „Marsouin" pod dowództwem kapitana de Pontevez ma wykonać manewry między 10 a 25 września br. na Morzu Bałtyckiem. Podczas tych manewrów eskadra zawinie do portu w Gdyni dnia 9-go września i urządzi tam 7-dniowy postój.

Delegacja Senatu gdańskiego przybyła do Warszawy.

Warszawa, 17. 8. (tel. wł.) Przybyła do Warszawy delegacja senatu gdańskiego w składzie następującym: wiceprezes senatu Gehl, senator Fohlkmann i senator Neuman, w sprawie udziału Gdańska w dochodach celnych. Z okazji przybycia wymienionej delegacji odbyła się konferencja w ministerstwie skarbu

Z Rady Ligi Narodów.

Polska i Hiszpanja walczą o stałe miejsce.

Berlin, 16. 8. (PAT). „Welt am Montag" donosi z kół dobrze poinformowanych, że mimo oficjalnego optymizmu sytuacja w Genewie przedstawia się niejasno. Celem zaspokojenia aspiracji Hiszpanji w sprawie stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów wysunęła podobno Francja projekt, ażeby na pół stałych miejscach następowały zmiany nie co 3 lecz co 5 lat i ażeby Hiszpanji zabezpieczono już obecnie ponowny wybór po upływie 5 lat. W ten sposób miałaby Hiszpanja zapewniony udział w Radzie na lat 10. Dziennik twierdzi, że tego samego rodzaju żądania w razie urzeczywistnienia tego projektu wysunęłaby i Polska i że trudności wzrosną, gdyż wystąpiłyby z żądaniami również i inne państwa.

Kontrrewolucjoniści meksykańscy uwięzieni.

San Diego (Kalifornja), 16. 8. PAT. Wczoraj wieczorem uwięzionych zostało około 150 ludzi, zmobilizowanych przez meksykańskie władze rewolucyjne i pozostających pod dowództwem b. ministra wojny gen. Enrique Estrada.

Grupa ta została zatrzymana i rozbrojona w odległości 3 mil od granicy meksykańskiej, w miejscu, które wyznaczone było jako punkt koncentracyjny, celem przeprowadzenia szeregu napadów na miasta, leżące w pobliżu granicy. Pośród uwięzionych znajduje się generał Estrada z całym swoim sztabem. Władze amerykańskie skonfiskowały również znaczne zapasy broni i amunicji.

Abd-el-Krim osiędzie na wyspie Reunion.

Wiedeń, 16. 8. PAT. „Morgenztg." donosi z Rabatu, że Abd-el-Krim będzie deportowany z końcem tego miesiąca na wyspę Reunion.

(Wyspa Reunion leży w Oceanie Indyjskim na wschód od Madagaskaru. Ma ona obszaru 2 400 km² (pow. bydgoski 1 337 km²) i 180 000 mieszkańców.)

Po stu latach.

(Korespondencja własna „Dzien. Bydg.“)

Warszawa, 15 sierpnia 1926.

W setną nieomal rocznicę, od chwili, gdy przegląd wojska o barwach ojczystych dokonywał na Placu Saskim przedstawiciel caratu ks. Konstanty, a w szóstą od chwili odpędzenia hord bolszewickich od bram stolicy — święcił żołnierz polski swe święto, na tych samych polach, lecz jest w obliczu władz narodowych.

Rozwijały się przed dziesiątkami lat barwne szeregi wiernych Ojczyźnie wiarusów, palił ich jednak wstyd, że obcych rozkazów słuchać muszą; łamały się tedy szpady, gdy wraża dłoń zadawała cios honorowi polskiemu. Lecz stali z bronią u nogi, czekając tej chwili, gdy będzie im wolno równe szeregi rozwinąć, ale już nie na przeglądach wojskowych, nie na placu Saskim, ale na szlakach bojowych przeciw tyranji. I poszło zarzewie buntu ze Szkoły Podchorążych... Polała się krew żołnierska, polała się krew wiernych Ojczyźnie, przyszedł rok 1830/31. A po nim zniknęły kolorowe hufce, co na Saskim placu srebrny oręż ułański w złotej słońca kąpieli nurzali. Splawiony w posoce wroga oręż polski nie mógł już błyskać wrogowi na chwałę. Strojne rabaty, znaki z pod Samo-Sierry i Stoczka pogrążyły się w ciężką zadumę... w muzeach.

Aż przyszedł dzień, że żołnierz polski z martwych powstał, że z muzeów wziął znaki orężne i nową kartę dziejów Wojska Polskiego swą krwią serdeczną pisać począł.

A po sześciu latach wywalczonego pokoju w wolnej Ojczyźnie przyszedł święcić swój dzień na placu Saskim.

Na przegląd przed swemi władzami narodowemi przyszli starzy żołnierze, jak Ten, który pod arkadami pałacu królewskiego spoczywa, jak ten Nieznany; tysiące ich przyszło nieznanych a tak drogich i bliskich sercu Polaka. Na szerokim polu ustawiły się mury piersi walecznych, rozwinęły się sztandary pułkowe, Honoru i Ojczyzny obrońcy.

Przed grobem Nieznanego Żołnierza u stóp pomnika Żołnierza Honoru — ks. Józefa Poniatowskiego — ks. biskup polowy odprawił mszę św. W modłach wzięli udział: rząd, generalicja, parlament, dyplomacja, przedstawiciele wojsk sprzymierzonych, warszawski garnizon, policja i tysiące publiczności.

Po mszy św. gen. Konarzewski, komendant miasta, w świcie oficerów poprowadził defiladę przed reprezentantami i rządem, który się zgromadził przed cokołem pomnika ks. Józefa Poniatowskiego. Na czele szła orkiestra 30 p. p., za nią Szkoła Oficerska, 30 p. p., Baony manewrowe, znów okiestra 36 p. p., za nią Wojska Łączności, 1 p. Lotniczy, kompanja Marynarki wojennej, 28 p. artylerji polowej, dalej szła orkiestra reprezentacyjna Policji Państwowej, która poprzedzała silne oddziały policji. Po wojsku i policji kroczyły organizacje wojskowe, oddziały przysposobienia wojskowego i „Sokół“.

Ze względu na wspomnienia historyczne, które się wiążą ze świętem „Żołnierza Polskiego“, ze względu na miejsce, gdzie się odbył właśnie poraz pierwszy przegląd naszego wojska, dzień dzisiejszy należy do bardziej uroczystych. Poza oddaniem honorów sprawom, które drogie są sercu każdego Polaka, pozyskaliśmy jeszcze jedną bardzo cenną rzecz. Pokazaliśmy licznie zgromadzonym przedstawicielom obcych mocarstw armję narodową, **ale nie militaryzm polski.** Kto widział zgromadzone na placu Saskim oddziały żołnierzy — ten musiał zobaczyć legje obrońców, gotowych na każde zawołanie zasłonić piersią swą rubieże Rzeczypospolitej, a nie kohorty militarystów, żądnych laurów, żądnych zaborów. Widział obywateli, którzy broń dzierżą, a nie wyćwiczona sforę żołdaków. Dzisiejsze święto „Żołnierza Polskiego“ było świętem „Obrońców Pokoju“ i dlatego radość nas rozpiera, że możemy kochać naszą Armję. **(W.)**

Bałamutne pogłoski w sprawie gen. Zagórskiego.

Warszawa, 17. 8. (AW) Dzisiejsza „Rzeczpospolita“ w notatce p. t. „Zagadkowa pogłoska informuje, że podczas audjencji, udzielonej przez ministra spraw wojskowych obrońcy gen. Zagórskiego, adwokatowi Sznarbachowskiemu, Marszałek Piłsudski oświadczył, że adwokat w sprawie gen. Zagórskiego jest zupełnie niepotrzebny. Sprawą gen. Zagórskiego zajmuje się sam minister spraw wojskowych. Pismo dodaje szczegół, że gen. Zagórski dowiedziawszy się o tej rozmowie, stwierdził, że o podobną obronę nigdy nie prosił. Wiadomość tę należy przyjąć z dużem zastrzeżeniem.

W zabagnionych starostwach kresowych oficerowie będą robić porządek.

Warszawa, 16. 8. Kilkudziesięciu starszych oficerów ma być niebawem odkomenderowanych do cywilnej służby administracji. Mają oni objąć stanowiska starostów i wyższych urzędników w województwach.

Jak słychać, obsadzone będą oficerami przedewszystkiem starostwa kresowe o zabagnionej administracji. M. in. pułkownik sztabu gen. Pieracki upatrzony jest na szefa wydziału wojskowego w min. spraw wewnętrznych.

Trumna, w której nie było Kitchenera.

Londyn, 16. 8. (PAT) Dziś rano odbyło się oficjalne otwarcie trumny, w której według twierdzeń niektórych osób miały się znajdować zwłoki lorda Kitchenera. Prasa podaje z wiarogodnego źródła, że trumna nie zawiera zwłok ludzkich.

Narodowa Partja Robotnicza oczyszcza swoje szeregi.

W niedzielę, 15 bm. odbył się w Poznaniu zjazd wojewódzki Narodowej Partji Robotniczej. Marszałkował poseł Leśniewski. Zaraz na wstępie opozycja (zwolennicy posła Ciszaka) wywołała awanturę, a przegłosowana opuściła salę. Z secesjonistów (21) później 12 powróciło na salę, jak stwierdza „Prawda“. Uchwalono rezolucje, w których zebrani (173 delegatów) wyrażają zaufanie władzom stronnictwa za stanowisko, jakie wobec wypadków majowych zajęły, a dalej **ostrzegają przed niebezpieczeństwem, które grozi ustrojowi demokratycznemu.**

Posła Ciszaka napiętnowano jako człowieka niehonorowego i **zdrajcę** sprawy robotniczej. Z partji wykluczono jako **szkodników:** Adama Ballenstedta, dra Karola Starka („Młodopolaków“) i Nikodema Szmeltera.

W dyskusji stwierdzono, że były redaktor „Prawdy“ Grabowski (który specjalnie nasz „Dziennik“ od czci i wiary odsądzał) wziął od obszarników dwa razy po 500 zł za zwalczanie reformy rolnej, a raz 200 zł za napisanie w „Prawdzie“ artykułu przeciw władzom własnego stronnictwa.

Tacy to ludzie ideowi. Wartoby stwierdzić, skąd Ciszak ma pieniądze na swoją robotę.

* * *

Opozycja N. P. R-u obradowała także w niedzielę w Poznaniu. Dowiadujemy się o tem z warszawskiego „Głosu Prawdy“. Czytamy tam, że opozycja opuściła salę obrad zjazdu enperowskiego i urządziła własny zjazd pod wodzą głośnego odszczepieńca posła Ciszaka. Przemawiali głównie: poseł Waszkiewicz z Łodzi, Furmańczyk z Częstochowy, Radlich z Warszawy, Dogman z Warszawy, redaktor Strauch w imieniu „Przeglądu Porannego“ (młodopolackiego) i wspomniany wyżej „ideowiec“ redaktor Grabowski.

Na uwagę zasługują rezolucje 1. i 4., które brzmią następująco:

„1. Pierwszy zjazd wojewódzki NPR. w Poznaniu, odbyty w dniu 15-go b. m., stwierdziwszy dostatecznie **całkowitą zdradę N. P. R. i demokracji przez poznańskie władze oddziału partji, uroczyście ogłasza je za odstępców i zdrajców** i w konsekwencji tego zrywa z niemi wszelkie stosunki organizacyjne, oraz konstyuuje się oddzielnie jako N. P. R.-lewica, której organem jest „Prawda“ odrodzona“.

„4. Zjazd stwierdza, że olbrzymie masy ludu pracującego i inteligencji demokratycznej w wojew. poznańskiem, czując się nierozłącznie związane ze wspólną macierzą, potępiają bezwzględnie separatystyczne dążenia małej grupki reakcyjnych warchołów z N. D., Ch. D., jak pp. Hertz i inni, którym patronuje wojewoda Bniński. Zjazd domaga się usunięcia p. Bnińskiego.“

Grupka secesjonistów udaje, że posiada siłę. Ma ją istotnie, ale tylko w gębie, bo wiadomo, że wszelkiego typu radykałowie na tym punkcie są mocni...

Może N. P. R-owi wyjdzie na pożytek pozbycie się warchołów.

Proces o likwidację Niemców na Pomorzu.

Komisja Trybunału rozjemczego z Paryża w Toruniu.

Donoszą z Torunia: Ub. poniedziałku przybyła autami z Warszawy komisja mieszanego trybunału rozjemczego z Paryża, celem zbadania sprawy zwrotu niemieckich osad likwidacyjnych na Pomorzu, a to na skutek zażalenia Niemców, wniesionego do Ligi Narodów. Komisja ta tego samego dnia wyjechała z Torunia do pow. wąbrzeskiego, skąd udać się ma do powiatów: grudziądzkiego świeckiego, tucholskiego, starogardzkiego, kościerzyńskiego, wejherowskiego i puckiego.

Towarzyszą jej: prof. dr. Szram z Poznania, inż. Pilgner z Poznania i inż. Wyrobisz z Pomorskiej Izby Rolniczej.

Nowy niemiecki środek niszczycielski.

Gaz wojenny, który truje i pali.

Chemicy niemieccy, wysilający swój mózg nad udoskonaleniem sztuki mordowania ludzi, wynaleźli gaz, który w przyszłej wojnie może poprostu wygubić ludzkość całej Europy.

Nowy ten gaz nazwany „Metorolem“, daje się bardzo łatwo skraplać, wskutek czego w małej epruwetce. może się zmieścić kolosalna ilość gazu w stanie płynnym. Gdy taką epruwetkę rozbije si o ziemię wtedy płyn zamienia się na gaz, o odcieniu blado-niebieskim i rozprzestrzenia się dokoła na olbrzymim obszarze układając się cieniutką warstwą przy ziemi. Gaz ten zachowuje właściwości trujące przez kilka dni. Po pewnym czasie wsiąka w ziemię i nie pozostaje po nim ani śladu. Wystarczy jednak rzucić kamieniem w miejsce „zakażone“, by cały obszar nasycony gazem, stanął w płomieniach trwających 20 do 25 minut.

Doświadczenia, przeprowadzone z tem nowem narzędziem mordu w okolicy Wilhelmshafen, dały, niestety, dodatnie rezultaty.

Można sobie wyobrazić, co będzie się działo, gdy aeroplany obrzucą kraj takimi pociskami i wszystko od lada uderzenia stanie w ogniu.

Porfiro Diaz.

Twórca dzisiejszego Meksyku.

Lata całe przed majowymi wypadkami w Polsce, w prasie zajmującej opozycyjne stanowisko wobec twórcy obecnego przewrotu, działalność Piłsudskiego porównywano ze spiskiem meksykańskich generałów. Bałkan i Meksyk jeszcze dziś stanowią w żargonie polityków europejskich, zwłaszcza wiedeńsko-berlińskich, ulubione porównanie. Nie dziw. O Bałkan rozbiły się Austro-Węgry, a w Meksyku znalazł śmierć arcyksiążę Maksymiljan, brat cesarza Franciszka Józefa. W prasie berlińsko-wiedeńskiej rozstrzelanie Maksymiljana przez zwycięskiego prezydenta Juareza, przedstawiano jako zbrodnię, umyślnie przemilczając, że Maksymiljan narodowy republikański rząd Juareza, walczący przeciw obcemu najazdowi, ogłosił jako spisek bandycki i jeńców armji republikańskiej, generałów i oficerów kazał rozstrzelać jako bandytów, czem sprowokował podobny ukaz Juareza i na mocy tego właśnie prawa został rozstrzelany.

W oczach republikanina głowa Habsburga, nie ważyła więcej niż oficera meksykańskiego. Takich poglądów oczywiście Meksykowi nie mogła darować monarchistyczna Europa, zwłaszcza Wiedeń. Stąd Meksyk obok Bałkanu aż do upadku Austro-Węgier nie przestał być tematem operetek i „witzblattów“ niemieckich.

Dużo zmieniło się od tego czasu w Meksyku. W 1900 r. ukazała się książka Angielki Mrs. Alec Tweedie o Meksyku, a w 4 lata później obszerny życiorys długoletniego prezydenta Meksyku Porfirio Diaza. Dzieło to wywołało wielką sensację, zwrócił na nie uwagę m. i. prof. Hans Delbrueck w swych „Preussische Jahrbücher“ i niebawem (w 1906 r.) ukazał się niemiecki przekład.

Zdumionym politykom europejskim pióro kobiece zdarło z oczu bielmo, ukazując im ówczesny Meksyk. tak odrębny od Meksyku z przed 1876 r.

Autorka ilustruje to przykładami.

Przed zamachem stanu, dokonanym w 1876 r. przeciw legalnemu rządowi przez Porfirio Diaza, było 567 km. kolei, a w 1904 r. po 30 latach rządów Diaza — 16.285 km. Tyle ma dziś Polska, tyle ma Hiszpanja, ale Meksyk ma w 1922 r. już 25.674 km. kolei.

W roku budżetowym 1877—8 dochody państwowe wynosiły 19 miljonów dolarów, w 1904—5 już 81 milj. dol., w latach 1921—24 wahały się wydatki pomiędzy 258 a 298 miljonów pesów czyli dolarów meksykańskich w złocie, dochody natomiast pomiędzy 280 a 290 miljonów pesos. Dwóch trzecich dochodów dostarczają cło od nafty i od wywozu. Główny wydatek idzie na wojsko i marynarkę (w 1922 r. 111 miljonów pesos. (Peso czyli dolar meksykański odpowiada wartości 0,75 gr. złota, dolar amerykański 1 6 718 gr.)

W 1876 r. Meksyk posiadał długi, lecz żadnego kredytu. Natomiast w 1904 r. statystyka urzędowa podawała wysokość kapitału zagranicznego, inwestowanego w Meksyku na 1 milj. jard 352 miljony dolarów.

Szkolnictwo wedle dat z 1923 r. przedstawia się jak następuje: 14 231 szkół niższych, 1 187.407 dzieci, 20.910 nauczycieli; 51 seminarjów, 107 szkół technicznych, 20 akademij prawniczych, 31 medycznych, 12 inżynierskich, 78.403 studentów i 7.247 nauczycieli. Budżet oświaty wynosił w 1923 r. 24 i pół milj. dolarów meksykańskich.

Przed zamachem Porfirio Diaza w okresie 59 lat Meksyk był widownią rządów 52 cesarzy, monarchów, prezydentów, dyktatorów, a ponieważ niektórzy z nich parokrotnie obejmowali władzę, rządów takich było 72. Diaz podniósł bunt najpierw w r. 1871 przeciw legalnie wybranemu poraz trzeci Juaresowi, gdy jako kontrkandydat poniósł klęskę. Znamienne było uzasadnienie tego kroku rewolucyjnego. Juarez był twórcą radykalnej konstytucji z 1857 r., która zniosła sądy duchowne i sądy wojskowe, oraz przeprowadziła wywłaszczenie dóbr kościelnych i rozdział kościoła od państwa. Diaz zarzucił teraz Juarezowi uległość wobec kleru. Nagła śmierć Juareza na udar serca była powodem, że nie doszło do walki domowej. Diaz przeraził się widocznie i uznał na razie władzę nowego prezydenta, ale już w 1875 r. począł na nowo spiskować pod pozorem, że niedopuszczalne jest, aby szef rządu ponownie kandydował. Rewolucja w 1876 r. udała się. Diaz ogłosił się dyktatorem a w 1877 r. formalnie został wybrany prezydentem. Ustąpił wprawdzie prezydentury Gonzalezowi, z którym wiązały go niemal bliższe stosunki niż prez. Wojciechowskiego z Piłsudskim, ale od 1884 r. stale „zgadzał“ się na odnawianie swej kadencji aż do 1911 r., gdy abdykował na skutek rewolucji jako 83-letni starzec.

„**Człowiek, który najwyższą władzę państwową uzyskał jako wódz naczelny armji rewolucyjnej** — pisze Mrs. Tweedie — dokonał tego postępu w Meksyku, **gdyż rządził krajem wedle konstytucji.**

Angielska autorka życiorys Diaza przedstawia przedstawia go jako zdecydowanego zwolennika parlamentaryzmu i rządów konstytucyjnych.

Czytając powyższe słowa, ma się wrażenie, że Meksyk z okresu Diaza, który ukrócił anarchję, mógłby jedynie iść w porównanie z obecnemi dziejami Polski.

W żadnym jednakże wypadku nie można usprawiedliwić pogardliwego traktowania jakiegokolwiek narodu, tem więcej, jeśli się nie ma dokładnego obrazu o danem państwie.

Apolonjusz Banîński.

X. Leon Płotka.

Kartki z podróży do Łotwy, Estonji i Finlandji.

A teraz jeszcze kilka słów o podróży samej. Z Rewalu, który ostatnio opisałem, do stolicy finlandzkiej Helsingforsu, trzeba jechać okrętem przez t. zw. zatokę fińską. Podróż trwa 4 godziny. Jechaliśmy wspaniałym luksusowym parostatkiem „Arjadne“, który kursuje między Szczecinem i Helsingforesm. Właśnie z nami jedzie około 300 członków chrześcijańskiej młodzieży ewangielickiej z Niemiec, Anglji i innych krajów, zdążają na kongres młodzeży, który pod egidą osławionej Imki w niedzielę w Helsingforsie się rozpocznie. Niemcy jak zwykle butni przy dźwiękach swej orkiestry, nie mają przy odjeździe statku nic spieszniejszego jak zaśpiewać chórem: Deutschland, Deutschland ueber alles“, a później „Grosser Gott“. Jako rys dodatni przytoczyć muszę jeden szczegół. Mimo że to był dzień powszedni wszyscy zgromadzili się na pewnej wyznaczonej części pokładu na swoje nabożeństwo poranne, które trwało około godziny, później widzieliśmy znowu przy stole, że każdy przed jedzeniem w skupieniu modlitwę odmówił publicznie. Jakże to nas katolików zawstydza. My tak często publicznie z naszą wiarą w myszą dziurę się chowamy!

Kto jeszcze w życiu nie jechał okrętem, nie może sobie wyobrazić rozkoszy z jaką człowiek z pokładu spogląda na błękitne rozkołysane fale, na ten ocean bezbrzeżny, przypominający nieskończoność; mewy trzepotące piskliwie skrzydłami to jedyne towarzyszki z lądu. Ale otóż na horyzoncie wyłania się już sylwetka Helsingforsu! Po chwili już wjeżdżamy w plejadę wysepek nadbrzeżnych, które w liczbie 30 tysięcy okalają wybrzeże finlandskie i nadawają ciekawy urok panoramie miasta. Miasto wspaniale położone, po części na górze, a nad całością dominuje na wysokim pogórku położona prześliczna we formach architektonicznych, ozdobiona pięciu kopułami katedra, dziś niestety luterska św. Mikołaja. — Przejażdżka po mieście samochodami, stawionymi do naszej dyspozycji przez miejscowe koło abstynentów, wystarcza, aby nas wprawić wprost w zachwyt. Od razu widać, że Helsingfors to przepiękne europejskie miasto, proste, długie i szerokie ulice, wspaniałe bulwary nadbrzeżne, śliczne planty i parki, ogromne gmachy publiczne i prywatne, po części w stylu swoistym. Jestem przekonany, że Helsingfors musi być jednym z najpiękniejszych miast całego świata. Ruch uliczny nadzwyczajny, przytem wszędzie panuje porządek, a przedewszystkiem czystość, zauważył ktoś dowcipnie,że i konie nawet umieją czyściej zachować się na ulicy niż u nas. Monumentalny jest gmach dworcowy, tak samo muzeum narodowe.

Podczas wieczornego przyjęcia, które nam zgotowali Finlandczycy, byłem świadkiem ciekawego incydentu. Otóż gospodarze chcąc uczcić Niemców, których w grupie wycieczkowej było najwięcej, postawili na stole obok chorągiewki finlandskiej (białej z niebieskim krzyżem) także niemiecką o barwie czarno-biało-czerwonej. Widok flagi podzielił Niemców na 2 obozy, zwolenników monarchji i obecnego ustroju republikańskiego. Na żądanie socjalistów, wśród których znajdował się jakiś redaktor z Westfalji i były prezes ministrów w Hesach Strecker, musiano uprzątnąć chorągiew. Większość Niemców wychodziła z tego założenia, że dzisiejsza flaga niemiecka nosi kolor czarno-czerwono-złoty, zresztą słusznie zauważyli, że przedstawiciele innych narodowości mogliby się czuć tem obrażeni. Podobne wydarzenie miało później jeszcze raz miejsce z tą tylko różnicą, że wtenczas monarchiści zwyciężyli. Miałem w tem wszystkiem tę pociechę, że nie tylko Polacy się kłócą.

Wieczorem wyruszyliśmy w czterodniową podróż celem zwiedzenia najpiękniejszych okolic kraju. A jest naprawdę co zwiedzać. Aż oczy puchną od ciągłego patrzenia na śliczności, w jakie Opatrzność Boża ten miły kraj wzbogaciła. Nie będę szczegółowo opisywał podróży, bo toby się kryło z tem, co wyżej powiedziałem o charakterze kraju i narodu. Podczas tej wycieczki właśnie poznałem dokładne to, co było opisane. Wspomnę tylko, że byliśmy w mieście Wipuri,, następnie nad sławnym, największym w Europie wodospadem w Imatrze. Niepodbno opisać piórem potężnych, wprost przygniatających wrażeń, które się odnosi u stóp kaskady, tdudno oczu odrewać od spienionych, ryczących i huczących bałwanów, które iście piekielną wyprawiają igraszkę. U spodu rzeki drugie widowisko, co chwilę nowe opuszczanie się rzeki, co wytwarza porohy podobne do naszych naddnieprzańskich.

Z Imetry spieszymy do Sawonliny. Po drodze mamy możność podziwiania krajobrazów, wyjętych jakby z bajki, lasy bez końca, pagórki, rzeki i urocze jeziora. Z tego otoczenia wychylają się ładne domki mieszkańców o jasnych i przestronnych oknach. Są one z drzewa. Charakterystyczne jest pomalowanie na ciemno-czerwono z białymi brzegami przy oknach i drzwiach. Podobno rolnicy malują domy mieszkalne a także obory i stodółki krwią wołową z zaprawką soli. Budynki dworcowe zbudowane również z drzewa z wielkim gustem, plącyki przed stacjami są utrzymane w nadzwyczajnym porządku i wszędzie przyozdobione w klomby z kwiatami. — Przejeżdżając przez kraj odnosi się wrażenie, że ludzie tutaj muszą być szczęśliwi wtej sielskiej naturze. — Po drodze spotkać można raz poraz typy lapońskie.

W Wipusi dzieliła nas niedaleka bo 100-kilometrowa odległość od Leningradu czyli po dawnemu Petersburga, położonego z tamtej strony jeziora Ladoga. Szkoda, że obecne stosunki wewnętrzne Rosji nie pozwoliły nam na zwiedzenie tego miasta.

W Sowoulinie zwiedzamy starożytny zamek o 3 basztach z czasów szwedzkich pod wezwaniem św. Olafa, apostoła Skandynawji, położony wśród jeziora na skalistej niedostępnej wyspie.

Następnie wsiadamy na parowiec, aby odbyć prześliczną, zachwycającą podróż trwającą od niedzieli południa do poniedziałku rana po systemie wodnym, składającym się z wielkiego jeziora i z całego mnóstwa mniejszych jeziorek, połączonych kanałami i rzekami. Cały ten klucz wodny jest spławny na przestrzeni 300 km. Po obu stronach widać skaliste, granitowe brzegi, porosłe drzewami bez końca, mijamy setki wysp, na których nieraz spotyka się osady ludzi żyjących jak Robinson Cruzoe, wieczorem w 3 miejscach, w których są wodospady, przepływamy sztuczne śluzy. O godz. 11 wieczorem zatrzymuje się parowiec do godz. 2-ej w Heinewese.

Oszustwa giełdowe przy pomocy radio

Z wieży Eifla rozchodziły się po świecie fałszywe notowania giełdowe.

Paryż, 16. 8. (AW) Dzienniki donoszą o bezprzykładnym skandalu na radjostacji na wieży Eiffla. Już przed kilku tygodniami zauważono, że notowania giełdowe, podawane z wieży Eiffla, miały pewną zarysowaną tendencję. Przed dwoma tygodniami został aresztowany w swej willi jeden ze znanych, wielkich hochsztaplerów rosjanin Stawiński. Bezpośrednio po jego aresztowaniu znikły notowania giełdowe a dochodzenie ustaliło ku powszechnemu zdziwieniu, że Stawiński drogą zupełnie legalną wynajął stację dla wysyłania swych notowań giełdowych. Skandal przybrał jednakże w dalszym ciągu jeszcze większe rozmiary. Gdy mianowicie wstrzymano jego operacje wniósł on z więzienia skargę przeciw rządowi francuskiemu, w której zażądał natychmiastowego oddania mu stacji do dyspozysji i uzyskał na to przychylny dla siebie wyrok sądowy.

Lew w kościele.

Przed kilku dniami, jak donoszą gazety, wywołała wielką panikę na ulicach Cremony we Włoszech ucieczka czterech lwów z menażerji cyrkowej. Na szczęście zwierzęta nie wyrządziły nikomu krzywdy i udało się je personałowi cyrkowemu wkrótce schwytać.

Według nadchodzących wiadomości o szczegółach tej osobliwej wycieczki więźniów, wpadł jeden ze lwów do kościoła OO. Franciszkanów w chwili, gdy mnich odprawiał Mszę św. Zobaczywszy drapieżnika zakonnik zszedł ze stopni ołtarza, zbliżył się ku zwierzęciu i stanąwszy o kilka kroków od niego, uczynił znak krzyża świętego. Lew stał przez chwilę nieruchomo, potem odwrócił się i położył się spokojnie na posadzce kościoła. Tymczasem nadbiegli strażnicy i ujęli groźnego dezertera.

Ciekawę to zdarzenie wzbudziło tem większy podziw, iż w roku bieżącym święcą Włochy jubileusz św. Franciszka z Assyżu, wielkiego przyjaciela zwierząt. Opowiadano je także w czasie rozprawy przeciw pogromcy Augustynowi Forestowi i dozorcy Paulowi Sartorio, oskarżonemu o winę ułatwienia zwierzętom ucieczki z klatki wskutek niedbalstwa.

Pastor zastrzelony na ambonie.

Jak donoszą dzienniki amerykańskie w miejscowości Morgantown (stan Kentucky) w Ameryce, został zastrzelony pastor gminy Moos, w czasie nabożeństwa na ambonie. Dwaj uzbrojeni w karabiny mężczyźni zajechali na koniach przed kościół miasteczka i oddali przez okna kościoła kilkanaście strzałów do pastora, który zginął na miejscu. Jakaś kobieta, siedząca w pierwszym rzędzie ławek, została śmiertelnie raniona, inni, stojący w pobliżu, zostali poranieni. Po dokonanym czynie bandyci odjechali galopem w kierunku gór. Ścigają ich psami.

Napastnikami są przemytnicy alkoholu, którzy chcieli się zemścić, za to, że pastor wzywał nieustannie z ambony swoich wiernych do abstynencji. Według innych pogłosek pastor miał być szpiegiem organów prohibicyjnych, wysłanym do miasteczka w celu śledzenia i wykrywania przemytników alkoholowych.

Dr. Antoni Marczyński. 30.

ROK 1947.

(Ciąg dalszy).

— Zatańczymy — zadysponowała pani Maud.

— Z największą przyjemnością... — odparł z największą nieszczerością Białoszyński.

Niebawem dobili do tratwy i zaczęli tańczyć. Miss Teacher nie było tu nigdzie. Więc nolens, volens musiał się zająć bawieniem pani senatorowej. A pani Maud tańczyła świetnie. Każde jej pas było arcydziełem samo dla siebie, co dopiero mówić o całości tańca. Wczuwała się w melodję muzyki, przewidywała każdą najbardziej skomplikowaną figurę, jaką tylko Władek zaimprowizował. Przytem patrzyła w oczy dansera tak obiecującą, tak znacząco mu dłoń ściskała, że po raz drugi tego wieczoru, zaczęła mu krew szybciej przebiegać zapłątany labirynt żył.

Potem stanęli dla odpoczynku na samej krawędzi jednego z liści. Łabędź ciągnący roztańczony nenufar, zbliżał się właśnie do schodów pałacu. Olbrzymi gmach dwupiętrowy był iluminowany rzęsiście. Wzdłuż ram każdego okna, wzdłuż balustrad balkonów, równo z konturami dachu i wieżyczek, biegły szeregi maleńkich żarówek elektrycznych. Jaśniał tysiącami lamp ten zaczarowany zamek. A na spokojnej tafli jeziora kołysały się świetlne refleksy i odtwarzały wierne odbicie wspaniałego budynku. Od czasu do czasu ze środkowej wieżyczki pałacu wystrzelały ku niebu rakiety i opadały tęczową kaskadą barw ku wodzie.

W kapryśnej główce pani Maud powstał plan nowy:

— Zaprowadzi mnie pan na balkon drugiego piętra. Stamtąd musi być widok wspaniały na ogród i na całe jezioro...

— Dobrze, proszę pani — odparł złamany męczennik i myślał po drodze: „Co ona jeszcze wymyśli... Czy ja się jej dziś nie pozbędę?“

Wylądowali na schodach i poszli wzdłuż ściany pałacu.

Tak zadysponowała pani senatorowa. Nie chciała wchodzić głównemi schodami w obawie spotkania znajomych. Mimo wszystko pani Maud dbała o opinję. Więc zaprowadził ją aż do bocznych schodów, otworzył drzwi kurytarza i wprowadził ją do swego mieszkania. Wyszli na długi a wązki balkon.

Ale widocznie nie ten rzeczywiście wspaniały widok, jaki się stąd roztaczał, był celem eskapady pani senatorowej. Stwierdziwszy, że jest tu „prześlicznie“, powróciła do saloniku młodego gospodarza i swobodnie wyciągnęła się na kanapce...

— Przynieś mi wina! .. Dużo wina — rozkazała.

Wybiegł na dół i po chwili powrócił, niosąc okazałą baterję flaszek. Kiedy znalazł się przy drzwiach korytarza, przystanął i zamknął je za sobą na klucz.

— Nie można przewidzieć co będzie. Tak, nikt nas nie zaskoczy przynajmniej — wykombinował. Potem wszedł szybko do saloniku.

Pani Maud piła wiele, ale jeszcze więcej musiał wypić Władek. Potem rozpoczęła się druga faza ofenzywy.

Druga faza, a metoda ta sama. Więc pani Maud kazała się całować, oddawała uściski namiętne, omdlewała w objęciach chłopca, a kiedy jemu oczy mgłą zachodzić zaczynały, zrywała się i wychodziła na balkon... Igrała z nim w swój ulubiony sposób, a z doświadczeniem dwudziesto-dziewięcio letniej kobiety. Z bogatem doświadczeniem kapryśnej i zepsutej damy z high lifu.

Tak przeszła godzina lub więcej, aż wreszcie i Władek przejrzał. Zrozumiał grę wyrafinowanej kokietki, mimo iż pokój już mu wirować dokoła rozpoczął. I kiedy piękna senatorowa znów wymkła się na zbawczy balkon, Władek szybko napił się wody. Jedną szlankę i drugą. Mruczał pod nosem:

— Znowu za dużo wypiłem, albo to wino za mocne. Ale, jeżeli ty kokietko myślisz, żeś sobie ze mnie zrobiła zabawkę, to jesteś w błędzie. Przyjemnie się rozczarujesz... moja droga.

Chwila odwetu nadeszła niebawem, bo pani Maud powróciła z balkonu i zajęła taką samą pozycję jak przedtem. Znów Władek obsypał ją szaloną pieszczotą pocałunków, a kiedy poczuł, że mu się chce wymknąć ponownie, porwał ją krzepko na ręce i poniósł do swej sypialni. Poniósł ją tak, jak silny drapieżnik niesie upolowaną zdobycz do swego legowiska...

Naprożno stawiła opór dość silny, naprożno uchwyciła się drzwi, które właśnie mijali. Oszalały chłopak ugryzł ją lekko w ramię, że puściła natychmiast trzymane skrzydło drzwi... Stanęli w sypialni.

— Puść... nie chcę... boję się... — prosiła jeszcze słabiutko.

A potem ręce jej obwisły bezradnie. Piersi zaczęły falować. W oczach tliła się obawa, niemoc i poddanie. Czerwone, nabrzmiałe usteczka szeptały jakieś prośby błagalne.

Lecz stalowy uścisk ramion zwycięzcy, nie zwolnił ani o cal jeden. Więc sama mu chętnie, wargi swe podała...

III.

Białoszyński przyśpieszył kroku. Rozglądał się na wszystkie strony i mruczał niezadowolony:

— Jak ten czas zleciał szybko! Już trzecia wybiła... Ale gdzie ta Mary tkwi nareszcie? Przeszło kwadrans jej szukam daremnie...

Zaniepokoił się bardzo. Robił sobie wymówki, że tyle czasu poświęcił pani Maud. Przebiegał niecierpliwie labirynt alei, szpalerów i ścieżek. Natrętnie zaglądał pod daszki namiotów, przepędzany wszędzie wesołymi okrzykami rozochoconych gości. Nigdzie nie znalazł Mary. Wreszcie przyszła mu jeszcze jedna myśl do głowy:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Korzystając z tej sposobności wspinamy się na wysoką górę, skąd do stóp naszych ściele się przecudny widok na lasy i jeziora. Godzina jedenasta w nocy, a jeszcze jasno, swobodnie z książki czytać można! Otóż jesteśmy w krainie bieguna północnego! Jak wiadomo w czerwcu w tych stronach niema zupełnie nocy, a w grudniu i styczniu dzień ogranicza się do kilku godzin.

Rano jesteśmy u krańca wycieczki w mieście Knopio. Część wycieczkowiczów udaje się jeszcze w dalszą 3 dniową podróż, reszta zaś wraca drogą kolejową do Helsingforsu. Z okien widać, że żyto jeszcze na pniu, w wagonach sprzedają dzieci porzeczki, których już u nas dawno niema. Jestśmy na północy!

Od wczoraj jestem znowu w sympatycznych Helsinkach. Z rozkoszą wyciągam zmęczone kości, myśląc z uciechą o chwili, z którą staną z powrotem na ojczystej ziemi.

Gotowała dziecko w garnku pokrajane na kawałki.

Posterunek wsi Kąty w pow. Grójeckim został zawiadomiony, że mieszkanka cegielni Rozalin niejaka Helena Ciepiera, gotuje dziecko!

Mimo nieprawdopodobnie brzmiącego doniesienia, policja udała się natychmiast na miejsce, gdzie się przekonano, iż wiadomość jest niestety prawdziwą.

W chwili wejścia policji Ciepierowa usiłowała przykryć ścierką stojący na piecu olbrzymi garnek, z którego wystawała nóżka dziecka. Zajrzano do wnętrza i znaleziono tam ciało dziewczynki poćwiartowanej na kawałki.

Okazało się, że Ciepierowa zamordowała swą trzymiesięczną córeczkę, a następnie dla zatarcia śladów usiłowała ciało rozgotować.

Przyczyną zbrodni miała być nędza, spowodowana wyjazdem męża Ciepierowej na roboty do Francji, skąd jej żadnych zasiłków nie przysyłał.

Zbrodniarkę przesłano do więzienia.

Sensacyjna afera w Krakowie.

Specjalna agencja od wyłudzania pieniędzy.

Piszą nam z Krakowa:

Doniesiono do ekspozytury urzędu śledczego, że przy ulicy Pijarskiej 5 zawiązał się Polsko-Amerykańsko-Angielski Komitet dla kredytu w Polsce, którego kierownikiem jest Jan Leśniewicz, właściciel restauracji „Kresy". W podstępny sposób wyłudzał on od potrzebujących kredytu większe kwoty tytułem prowizji od mających się udzielić za jego pośrednictwem większych pożyczek w dolarach amerykańskich. Ponieważ dochodzenia policyjne ustaliły, by kto dotąd ze starających się o pożyczkę otrzymał ją, wiele zaś osób zostało w ten sposób naciągniętych na mniejsze lub większe kwoty, a biuro prowadzone było bez uzyskania poprzednio koncesji i bez wymaganych ksiąg ewidencyjnych, przeto opieczętowano znalezione w tem biurze zapiski i wygotowano przeciw Leśniewskiemu doniesienie do prokuratury, która poleciła go aresztować.

Policja krakowska stwierdziwszy, że Leśniewicz bawi w Warszawie, przesłała tam nakaz aresztowania go. Leśniewicz został onegdaj przytrzymany, jednak jako chorego oddano go na razie do szpitala.

Niemieckie spółdzielnie w Polsce.

Z zestawienia związku „Verband deutsch. Genossenschaften in Polen" dowiadujemy się, że w Polsce istnieje 363 spółdzielni niemieckich, których większość osiedliła się w województwie naszem.

Pomiędzy spółkami temi jest 174 kas spółdzielczych 30 banków i spółdzielni zaliczkowych, 41 spółdz. rolniczo-handlowych, 47 spółdz. mleczarskich. 28 gorzelń i suszarń kartofli, 5 spółdz. młocarnianych, 9 spółdz. sprzedaży inwentarza, 6 spółdz. budowlanych i osadniczych, 5 spółek akcyjnych, 18 spółdzielni różnych. Centralą finansową spółdzielni niemieckich jest „Landw. Genossenchaftsbank" w Poznaniu, który to bank licząc 514 członków ma kapitał udziałowy w wysokości 1 263 210 złotych oraz 656 495 złotych rezerw. Spółdzielnie kredytowe cieszą się naogół dużym napływem wkładów, duży obrót wykazują spółdzielnie rolniczo-handlowe, zainteresowanie budzą spółdzielnie zbytu inwentarza. Mleczarnie wykazując poważny wzrost dostawy mleka, a z deficytem pracują jedynie spółki budowlane, gorzelnie i suszarnie spółdzielcze.

Nadużycia w „Polbalu" białostockim.

Pisma stołeczne donoszą z Białegostoku:

W sferach kupieckich wywołało duże wrażenie wykrycie niedawno nadużyć w białostockim oddziale Polsko-Bałtyckiego Towarzystwa Transportowego („Polbal"). Tło sprawy jest następujące: Firmy zagraniczne, mające stosunki handlowe z Białymstokiem, nadsyłały pod adresem Banku Handlowego w Białymstoku towary z poleceniem wydania odbiorcom w terminie 2—3 miesięcy po zapłaceniu większych kwot pieniężnych za te towary. Nie mając własnych składów, Bank Handlowy przechowywał te towary w składach „Polbalu". T-wo to oczywiście mogło wydawać te towary tylko na zlecenie Banku Handlowego po opłaceniu przez odbiorców odpowiednich kwot. Tymczasem, kiedy zagraniczne firmy, nie otrzymując w ciągu dłuższego czasu należności za towary, zażądały zwrotu wysłanych towarów, wyszło na jaw, że „Polbal" wydał te towary kupcom bez pokrycia, kupcy zaś wbrew obietnicom nie zapłacili dotychczas należności. Straty, poniesione z tego powodu przez kupców zagranicznych, są bardzo znaczne.

W związku z tem zostali aresztowani: dyrektor tutejszego oddziału „Polbal" Stanisław Targoński i jego współpracownik Jakub Rozenblum, Po złożeniu kaucji sędzia śledczy nakazał zwolnić ich z aresztu.

Na 11 bm. Rozenblum otrzymał wezwanie do sędziego śledczego celem przesłuchania. O godz. 7-mej rano zauważono na podwórzu domu, w którym zamieszkiwał, że wisi on na belce bramy wjazdowej. Natychmiast odcięto sznur i wezwano lekarza, jednakże nie zdołano już go uratować.

W mieszkaniu znaleziono w języku żydowskim list, w którym desperat zapewnia, że jest niewinny i że pracował uczciwie w ciagu wielu lat w oddziale białostockim „Polbalu". Nie ponosi winy w ostatniej aferze, ponieważ dyrektor „Polbalu" nie słuchał jego rad.

Rozenblum widocznie zamierzał dokonać samobójstwa jeszcze przed kilkoma dniami, ponieważ list jego datowany jest 5 sierpnia br.

Zabójca szofera taksówki przed sądem w Warszawie.

Dnia 13 bm. wszczęta została w Warszawie rozprawa przeciwko zabójcy szofera, 19-letniemu Wrońskiemu. Przewodniczy sędzia Gumiński. Z aktu oskarżenia wynika, że Wroński 19 lipca wyjechał z Żyrardowa, stałego swego miejsca zamieszkania, do Warszawy, gdzie spędził czas na zabawach z kobietami w różnych lokalach.

20-go o północy wynajął taksówkę przed Komendą Miasta, pojechał nią do „Empiru", gdzie zjadł kolację, a ponieważ nie posiadał pieniędzy na jej zapłacenie, pojechał tą samą taksówką pod eskortą policjanta do swojej kuzynki, która rachunek uregulowała.

Z kolei zaproponował szoferowi odwiezienie go do Milanówka, na co szofer z chęcią przystał, nie przypuszczając, że z drogi tej nie wróci. Wroński zaczął wtajemniczać szofera w zamierzane przez siebie napady bandyckie w Milanówku, dodając, że o ile szofer nie odda mu do dyspozycji auta, wcale mu za jazdę nie zapłaci. Szofer domagał się kategorycznie uiszczenia opłaty, nadmienił przytem, że po powrocie do Warszawy zrobi użytek z rewelacji Wrońskiego. W pewnym momencie, na skutek zbyt wysokiego tonu, Wroński wyciągnął rewolwer, nakazując szoferowi milczenie. Gdy jednak i to nie poskutkowało, Wroński dwukrotnie wystrzelił z brauninga, kładąc trupem szofera Kozłowskiego, poczem zrewidował ubranie tegoż i zabrał 20 złotych.

Po dokonaniu zabójstwa Wroński zjawił się w Milanówku, meldując o rzekomym napadzie bandyckim na jadący samochód i zamordowaniu szofera. Wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do zabójstwa, a na pytanie, dlaczego sięgnął jeszcze do kieszeni ofiary i wyjął jej kilkanaście złotych, odpowiedział: Nie po to przecież ekspedjowałem człowieka na tamten świat, by zostawić przy nim pieniądze.

Oskarżony Wroński do winy się przyznał, podając jako motyw zbrodni groźbę Kozłowskiego zdradzenia jego planów policji i nadmieniając, że zabił go dla jakiegoś innego celu, którego wskazać przed sądem nie może. Miał zamiar ze względu na matkę zakończyć samobójstwem, ale zachwiał się w postanowieniu, wycofując się w porę przed tym czynem.

Po wysłuchaniu zeznań oskarżonego oraz odrzuceniu prośby obrońcy, adwokata Dreszera, o wezwanie w charakterze eksperta znanego psychjatry dr. Jana Nelkena, sąd przystąpił do zbadania świadków oskarżenia i obrony, którzy złożyli zeznania zgodne w zupełności z zeznaniami w akcie oskarżenia.

Z kolei biegły prof. dr. Karpiński ogłosił własne orzeczenie, że rany zadane przez Wrońskiego Kozłowskiemu były bezwzględnie śmiertelne, tak, że śmierć nastąpiła momentalnie i żadne środki lekarskie nie mogły pomóc natychmiast po strzałach. Po biegłym zabrał głos prokurator Pawłowski, domagając się w swem przemówieniu ni mniej ni więcej, tylko przekazania sprawy sądowi zwykłemu. Do wywodów tych przyłączył się skwapliwie obrońca, adw. Dreszer, dodając jednak od siebie kilka słów na temat anormalności oskarżonego.

Trybunał pod przewodnictwem sędziego Gumińskiego po dłuższej naradzie powziął uchwałę, zgodną z wnioskami prokuratora i obrońcy, a mianowicie przekazał sprawę do rozpatrzenia w trybie zwykłym.

Z KRAJU.

Tragiczna śmierć dowódcy 113 eskadry lotniczej. Ub. soboty zginął dowódca 113 eskadry lotniczej, należącej do 11 pułku lotniczego, stacjonowanego w Łodzi, kapitan pilot Ignacy Sękowski. Katastrofa nastąpiła przy wykonywaniu myśliwskiego lotu ćwiczebnego na aparacie typu „Spad". Samolot stracił szybkość, dostał się w korkociąg i runął ze znacznej wysokości na ziemię.

Więzienie za pobieranie nadmiernych cen za wodę sodową. Z Warszawy donoszą: Sąd skazał zarządzającego cukierniami Małą i Wielką Ziemiańską, Władysława Albrechta, brata właściciela tych cukierń, na 2 miesiące bezwzględnego więzienia za pobranie nadmiernej ceny za wodę sodową.

Spaliła się cała wieś. Donoszą z Lublina: Dnia 9 bm. spaliła się wieś Wrotnów, gminy Mieszna. Ogień zniszczył 11 domów.

Z wewnętrznych spraw P. K. O. Od chwili dymisji Lindego usunięto z P. K. O. 95 pracowników, w tej liczbie 15 ze stanowisk kierowniczych. W liczbie zredukowanych w związku z reorganizacją usunięto z powodu braku zaufania do nich ze strony władz P. K. O. około 20 urzędników (przeważnie ze stanowisk kierowniczych). W związku z zanotowanemi w prasie zarzutami, że urzędnikom tym przyznawana jest emerytura, dowiadujemy się, iż przeniesienie usuniętych urzędników w stan spoczynku nie przerywa wdrożonych dochodzeń dyscyplinarnych ani też toczącego się co do niektórych z nich śledztwa sądowego. W zależności od wyników tych dochodzeń emerytury przyznane mogą być cofnięte.

Napad na szofera. W nocy z 12 na 13 bm. dokonano około Drewnicy napadu rabunkowego na szofera Franciszka Malinowskiego, zamieszkałego w Warszawie. Pasażer wynajął dorożkę samochodową w Warszawie do Marek, przyłożył w drodze szoferowi lufę rewolwerową do skroni i zrabował mu 6 zł, poczem zbiegł.

Ze zjazdu podhalan. Ostatni zjazd doroczny podhalan w Szawflarach odznaczał się liczną frekwencją uczestników. M. in. wziął w nim także udział prezes Witos, ze świata literackiego obecni byli „Orkan, Gwiżdż i Lubartowicz.

Świętokradcze kradzieże na Podhalu. Od pewnego czasu na Podhalu coraz częściej zachodzą kradzieże krzyżów przydrożnych, świętych figur, urządzeń kapliczek itd. O podobnych wypadkach donoszą także z pow. Nowotargskiego. Policja wszczęła w tej sprawie energiczne śledztwo.

Katastrofa samochodowa. Dnia 14 bm. około 9-tej wieczorem samochód kursujący między Szczawnicą i Starym Sączem, uległ katastrofie. Tylko dzięki przytomności umysłu kierowcy należy zawdzięczać, iż toczący się bezwładnie wóz, nie zsunął się po boku drogi do płynącego dołem Dunajca, przez co spadłby z wysokości 20 mtr. w nurty rzeki. Przy pomocy umiejętnego operowania kierownicą, szoferowi udału się skierować samochód na drugą stronę drogi, samochód jednak wpadł do znajdującego się tam rowu. Przy przewróceniu się samochodu jeden z pasażerów został przygnieciony, drugi pasażer wyskakując w czasie wypadku z auta, skręcił nogę. Trzecią ofiarą jest ksiądz, który doznał silnego wstrząśnienia wewnętrznego. Samochód uległ zepsuciu.

Ku czci Stefana Żeromskiego.

Z Nałęczówa donoszą: Powstał tu komitet budowy pomnika Stefana Żeromskiego, który przystąpił do zbierania składek, urządzając dla zdobycia funduszów zabawę towarzyską. Plac, na którym stanie pomnik Żeromskiego nie został dotychczas wybrany.

Zwykły fryzjer lwowski udawał lekarza.

W miejscowości kuracyjnej pod Lwowem Pustomyty zjawił się przed kilku dniami pewien jegomość, który się przedstawił jako lekarz dr. Frydman. Przybył on rzekomo na odpoczynek, i jako lekarz zaczął przyjmować u siebie chorych. Wkrótce stał się bardzo wziętym, szczególnie u niewiast, którym obiecywał małżeństwo. W towarzystwie opowiadał, iż pracuje przygodnie w kilku dziennikach lwowskich, co podniosło jego opinję. Niebawem poznał pewną studentkę medycyny, której się oświadczył. Studentka w rozmowie z owym lekarzem przekonała się, że Frydman nie ma wogóle pojęcia o medycynie i nie ma nawet elementarnego wykształcenia. Przeprowadzone dochodzenia stwierdziły, iż jest to zwykły fryzjer, zamieszkały we Lwowie przy ulicy Potockiego 6.

Sensacyjna afera szpiegowska.

Z Wilna donoszą: Śledztwo w sprawie wykrytych ostatnio organizacyj szpiegowskich, której centrum znajduje się w Lidzie, dało bardzo obfity materjał. Stwierdzono, że organizacja składa się z kilku osób. Stała mieszkanka Lidy Czerniakówna, utrzymywała bliższe stosunki z sierżantem 11 p. lotn. stacjonowanym w mieście Kozakińskim. Jednocześnie komunikowała się ona z Kreślarzem 11 p. lotn. Zagelewem. Temi drogami wydobywała ona plany i papiery, dotyczące organizacji naszego lotnictwa, które następnie przesyłała do Niemiec i S. S. S. R. Organizacja wykryta została na skutek przypadkowego aresztowania jednego z członków szajki szpiegowskiej, Woźniaka w chwili, gdy z planami chciał przekroczyć granicę sowiecką.

Panika we wsi z powodu spożycia mięsa z wściekłej krowy.

We wsi Aleksandrówce, powiatu biłgorajskiego, zabito chorą krowę, a mięso jej, w sposób praktykowany na wsi, rozsprzedano pomiędzy mieszkańców. Wkrótce zachorowały znów na tę samą chorobę cztery krowy. Przybyły lekarz weterynaryjny stwierdził, że sztuki te, jak również poprzednie chore były na wściekliznę. Wówczas przerażenie ogarnęło wszystkich tych, którzy jedli mięso chorej krowy. Wezwano lekarza, który u 30 osób zastosował szczepienie ochronne. Z pośród tych 10 osób przybyło do Lublina i leczy się u dra Żurakowskiego.

Straszna katastrofa samochodowa.

Z Warszawy donoszą:

Ub. soboty wieczorem przez most nad okopanym wałem fortecznym wprost ul. Zakroczymskiej, jechał we własnej dorożce samochodowej Stanisław Piwoński, lat 24 (zam. przy ul. Kopernika 16). Minąwszy przejeżdżającą furmankę, samochód — będąc w połowie mostu — z niewiadomych przyczyn raptem wykręcił, kierując się wprost na barjerę, okalającą mos. Spróchniała barjera, nie mogąc wytrzymać naporu, została rozbita i samochód, wraz z szoferem, runął wdół z wysokości 15 metrów, przygniatając zupełnie szofera.

Na pomoc pośpieszyli wojskowi, stacjonujący w Cytadeli. Lekarz Pogotowia stwierdził zgon.

Osobliwe morderstwo.

W majątku Mańkowszczyźnie, gminy bieniakowskiej, został zabity przez nieznanych złoczyńców właściciel tego majątku, Feliks Welic. Jest to drugi już podobny wypadek zabójstwa obywatela ziemskiego w ostatnim tygodniu. Sprawców morderstwa nie wykryto.

I znowu defraudacja.

Z Warszawy donoszą: ub. soboty późnym wieczorem żandarmerja wjskowa przeprowadziła rewizję w biurze zarządu warsztatów amunicji specjalnej na forcie Legjonów w Mokotowie. Rewizja kasy wykryła nadużycia do 30.000 zł. Aresztowano trzech cywilnych urzędników biura. Dalsze dochodzenia w toku.

Powóz ks. Józefa Poniatowskiego.

Pisma sowieckie donoszą: Do komisji kontrolnej głównego urzędu naukowego, wpłynęło podanie o zezwolenie wywiezienia zagranicę pewnego powozu. Okazało się, że powóz ten jest powozem francuskim z XVIII. stulecia, i stanowił własność księcia Józefa Poniatowskiego. Władze sowieckie wymieniony powóz skonfiskowały, w celu umieszczenia go w jednem z muzeów sowieckich. Właścicielowi powozu wypłacono kompensatę.

Radjostacja warszawska przeniesiona będzie do Krakowa.

W Warszawie powstaje nowa stacja.

W październiku br. warszawska radjostacja nadawcza zostanie przeniesiona do Krakowa. Jest to stacja o sile 6 kilowatów energji pierwotnej tj. tej, którą stacja bierze bezpośrednio z elektrowni, a o napięciu 1,3 kilowata w antenie.

Stację o takiej sile posiada Zurych, a do niedawna posiada Rzym, skąd przed kilku tygodniami przeniesiono ją do Neapclu. Taką stację dedektor tj aparat radioodbiorczy bezlampowy odbiera w odległości 30 km., a aparat lampowy w odległości kilkuset kilometrów. A oczywiście jest tu mowa tylko o bezpośrednim działaniu stacji.

Na miejsce stacji, która będzie wysłana do Krakowa, Warszawa otrzyma stację o sile 50 kilowatów energji pierwotnej, a o napięciu 10 kilow. w antenie Będzie to stacja tylko o 50 procent słabsza od słynnej stacji angielskiej w Daventry i o tej samej mocy centralnej stacji niemieckiej w Koenigswusterhausen pod Berlinem.

Według koncesji „Polski Radio" obowiązane jest zbudować w roku bieżącym 2 stacje, ale także w dobrze zrozumianym interesie własnym — buduje cztery. Mianowicie oprócz wspomnianych dwuch „Radio Poznańskie", które ma subkoncesję od „Polskiego Radia", buduje stację w Poznaniu i przyśpiesza się z budową stacji w Katowich. To ostatnie jest ważne ze względów politycznych, bo dotychczas nasz Górny Śląsk obsługiwany jest przez stację we Wrocławiu i tem samem ulega propagandzie niemieckiej.

Dla przyjmowania programu głównego w stacjach regjonalnych będą zbudowane specjalne aparaty radioodbiorcze. W Niemczech program główny przekazuje się stacjom regjonalnym przez drut, u nas z powodów technicznych jest to niemożliwe.

Należy tu dodać, że przemysł nasz nie posiada jeszcze środków do zbudowania stacji własnemi siłami. Podkłady pod stację, znajdujące się w Krakowie, które jej właściciel usiłuje nazwać stacją ministerstwa oświaty, ponieważ p. St. Grabski, jako minister, dał na nią duże sumy, nie odpowiadają pod względem technicznym najmniejszym wymaganiom. A trzeba jeszcze wiedzieć, że władze wojskowe stanowczo zażądały, by stacja krakowska nie była słabsza, niż 6 kilowatów. Z tej niby to stacji ministerstwa oświaty tego zrobić w żadnym razie nie można.

Maciej Wierzbiński.

Jak bawił się dwór Wilhelma II.

IV.

Kolacja. Na wielkich, tłumnych balach siadano przy wielkich stołach, na t. zw. „małych" balach zaś przeważnie przy mniejszych stołach i wtedy Wilhelm zajmował krzesło, gdzie mu się spodobało albo raczej tam, gdzie siedziała jaka donna, która mu się spodobała. Bo mimo swą czynną sympatję dla Eulenburgów, był on wrażliwym na wdzięki kobiece.

Cesarzowa, istotna Hausmutter, nudziła się przykładnie przy swym stole w Sali Marynarki z jakimś hr. Mirbachem czy innym starym marszałkiem i wiankiem dam, jakie konwenans lub ceremonjał nakazywał umieścić wysoko. Tam rozmowa toczyła się zwykle o instytucjach kościelnych lub dobroczynnych.

Tymczasem cesarz flirtował. W tych czasach Bülowa flirtował jeśli nie z hrabiną Hohenlinden, nie z baronową v. Kotze, to z generałową v. Bock und Pollach. Za temi damami chodziły w ciągu balu spojrzenia wielu gości i pytano się ciekawie kiedy i do której z nich zbliży się monarcha. Bo że budziły one w nim uczucia zgoła nie licujące z przygodnym kaznodzieją marynarzy i okolicznościowo na wzór moralności pozującym moralistą, wiedział każdy uczestnik balu dworskiego.

Stało się, że amory z temi trzema wzmiankowanemi damami miały swą historję w kronicę wysokiego towarzystwa berlińskiego. I to ciekawą, o charakterze dramatycznym.

W kilka lat potem ukazała się arcygłośna a między innemi także na polskie tłomaczona książka anonymowa: „Listy, które go nie doszły", zbiór aforyzmów. Była to rzecz z pewnością nie bez wartości, nacechowana niemałą kulturą umysłu i dobrym smakiem literackim, rzecz dla czytelników iście kulturalnych. Niemniej zrozumieć było trudno, czemu książka zawdzięcza tak zgoła fenomenalną poczytność. Wydzierano ją sobie jakby Bóg wie jaką sensację.

Czemu? Otóż dzięki temu, że świat berliński dowiedział się, iż autorką tej książki była dawniejsza generałowa von Bock und Pollach, bliska znajoma cesarza. Znajomość jej z Kaiserem była naet tak bliską, że gdy dowiedział się o tem jej mąż — odebrał sobie życie. Skandal w towarzystwie berlińskiem był wielkim. Więc generałowa musiała zniknąć i istotnie znikła z nad Sprewy, jak kamfora bez pieprzu. A wkrótce gruchnęła wieść, że wyszła albo raczej wydano ją zamąż za barona Heykinga, przedstawiciela Niemiec w Hamburgu, który tym sposobem wziął na siebie odium za samobójstwo generała. Miało to ten skutek, że p. baron awansował raptem i wyjechał z małżonką hen. daleko, za sferę oczu i języków berlińskich. Został posłem w... Pekinie.

Skandal ten nie był wcale jedynym. Nie było zaś większego nad ten, jaki spowodowała dziwna, epidemiczna manja pisywania anonymowych listów. Spadł bowiem na towarzystwo berlińskie, zbliżone do dworu, istny grad niesłychanie obelżywych i w najwyższym stopniu pornograficznych skryptów i rysunków. Nie oszczędzano nikogo. Nie było tak wysoko postawionej osobistości, której anonym nie byłby wpakował bezlitosnej piki pod żebra. Zdradzano wszystkie tajemnice alkowy i ogniska domowego, wywlekano wszystkie brudy, grzechy, słabostki, ciskano błotem na prawo i lewo.

Dość powiedzieć, że na jednym przesłanym cesarzowej rysunku figurowała ona sama nago w towarzystwie pastora dworskiego. To daje wyobrażenie o naturze owych listów niepodpisanych, jakie spadały niby gromy na głowy winnych i niewinnych i napsuły wiadra krwi.

Wyobrazić sobie łatwo, w jaką wściekłość wpadać musiał nieraz krewki Kaiser wobec takich ciężko obrażających majestat skryptów i rysunków, które waliły maczugą w bezgraniczną jego miłość własną i święty konwenans.

Kto mógł być autorem owych bezecnych listów? Czy był to jakiś osobnik, czy też sprzysiężona szajka? To zagadnienie paliło pokrzywdzonych, budziło żądzę pomsty. Jedno było jeszcze, że winowajcy szukać było trzeba wśród samego tego towarzystwa, bo autor czy autorowie listów byli doskonale poinformowani, znali na wylot dwór, wiedzieli wszystko i więcej niż wszystko.

Kaiser kazał prowadzić jak najściślejsze śledztwo. Wciągnął do akcji tej generałów zarówno jak prawników i grafologów. Podejrzenie padło między innemi na oficera ułanów gwardji, barona von Kotze, którego cesarz wyrzucił z pułku i z towarzystwa. A był on niewinny. Przysięgała na jego niewinność jego żona i, aby go ratować od takiej moralnej klęski, udała się do swego byłego adoratora czy więcej niż adoratora: cesarza. Padła przed nim na kolana, błagając go o litość i sprawiedliwość dla męża. Atoli Wilhelm nie znał współczucia, nawet dla byłej kochanki nie miał dobrego słowa. Ten pan, który mógł był jednem słowem wyratować całą rodzinę carską z topieli zagłady bolszewickiej a nie pomyślał o tem, potraktował nieszczęśliwą, zrozpaczoną kobietę w sposób brutalny. Odtrącił ją, kopnął, wypędził.

W toku tej sprawy wyszło na jaw, czem baronowa była dla Kaisera. Ale ona znikła. Wyjechała jakby na wygnanie z mężem na Śląsk. A tymczasem opinja kół interesowanych przyszła do przekonania, że inicjatorem tej kampanji oszczerczej i autorem był brat cesarzowej, ks. Guenter Holsztyński. Popro wadził i on podobno, z jakiegoś powodu straszno na cesarza i dwór obrażony, tę podziemną akcję z pomocą jakiejś starej Francuzki, osiadłej w Berlinie, która dziwną, tajemniczą odgrywała rolę w tym świecie. Zdaje się, że opinja nie myliła się, wskazując palcem na księcia Guentera jako inicjatora tej afery, bo faktem było, że cesarz wydalił go z Berlina, niecierpiał i nigdy u siebie nie przyjmował.

Zabawy cesarskie miały jak róże swe kolce. Lecz nad takiemi bagatelami przechodził Kaiser w momencie do porządku dziennego. On, co rozmawiał z Panem Bogiem!

Dla uczestników w tych przyjęciach dworskich zabawa polegała na zadowoleniu próżności i na istotnie wspaniałem, barwnem i niezmiernie interesującem widowisku, które żyje jeszcze w pamięci jako tło historji niemieckiej z czasów najwyższego rozkwitu dziś w gruzach leżącej potęgi Hohenzollernów.

Żniwa są na ukończeniu!

Pamiętajcie więc o zapisaniu „Dziennika Bydgoskiego" — na miesiąc wrzesień! — Kto zamówi sobie „Dziennik" w czas, nie dozna zawodu w punktualnej dostawie. - - - - - -

Pies dostał złoty medal.

Rzym, 16. 8. (AW) Pies Titina, który towarzyszył Nobilemu w locie do bieguna Północnego, został przez faszystowski związek dla ochrony zwierząt udekorowany złotym medalem, noszącym napis: „wiernemu i dzielnemu towarzyszowi wielkiego odkrywcy bieguna".

Tajemnica „wąwozu czarnej śmierci" wyjaśniona!

Uroczysko górskie, którego królową była śmierć. — Ginęli tam turyści i całe pułki. — Podejrzywano, że z głębin wąwozu wydobywa się morderczy gaz. — Ekspedycja w maskach gazowych musiała uciekać. Ale zato odkryła przedziwną tajemnicę wąwozu śmierci.

Na Kaukazie w odległości 50 wiorst od znanego uzdrowiska Krasnaja Polana znajduje sią posępny wąwóz, którego nazwa budzi oddawna postrach ogólny wśród wszystkich mieszkańców Kaukazu. Mianowicie każda istota żywa — czowiek lub zwierzę — która dostanie się w obręb terenu zamkniętego owym wąwozem, ginie natychmiast i to śmiercią osobliwego rodzaju. Mianowicie trup staje się całkowicie czarny, jak gdyby został spalony, a skóra czyni wrażenie, jak gdyby doznała jakichś niesłychanie silnych poparzeń. — Ten straszny rodzaj śmierci dotyka nietylko poszczególne osoby, czy też zwierzęta, które zabłądziły w odmęty wąwozu „czarnej śmieci". Nawet liczne oddziały wojskowe, które nieostrożnie wstąpiły na jej teren, również ginęły w całości dotknięte ową tajemniczą „czarną śmiercią". Wskutek tego cały ów teren pokryty jest stosami kości ludzi i zwierząt, którzy znaleźli tam śmierć. Nikt nie jest w stanie dać ratunku istotom żywym, które się tam znalazły, sam bowiem natychmiast taką samą śmiercią ginie.

Już w zeszłym stuleciu w czasie wojny prowadzonej przez carat z narodami kaukazkimi, wąwóz „czarnej śmierci" stał się straszliwą trumną niejednego pułku kawalerji rosyjskiej, który się tam zapędził. Słynny bohater walk o niepodległość ludów Kaukazu Szamil niejednokrotnie korzystał ze znanych mu straszliwych właściwości wąwozu owego i umyślnie wciągał w jego obręb oddziały żołnierzy białego cara, gdyż wiedział, że nikt z sołdatów rosyjskich nie wróci stamtąd żywy. Tak np. zginął tam tajemniczą śmiercią wielki oddział jazdy pod dowództwem ks. Baratowa.

Podobnie też w okresie wojny domowej w Rosji podczas walk bolszewików z armjami białych oraz z powstańcami gruzińskimi, wielokrotnie Gruzini podstępnie wciągali oddziały czerwonoarmiejców na teren wąwozu „czarnej śmierci", gdzie beznadziejnie ginęły w tajemniczy sposób.

Ponieważ fakty masowej śmierci osób i zwierząt, które przeniknęły do wąwozu, nie ulegały żadnej wątpliwości, rząd wysłał specjalną wyprawę naukową celem zbadania wąwozu „czarnej śmierci". Członków wyprawy wyekwipowano odpowiednio, zaopatrzono w maski przeciwgazowe i inne środki, mające uchronić ich przed „czarną śmiercią", szukano bowiem rozwiązania zagadki w wydzielaniu się w owym wąwozie jakichś nieznanych gazów trujących, zabijających momentalnie wszelkie życie. Wyprawa owa stwierdziła wówczas, że „czarna śmierć" powodowana jest jednak nie wydzielaniem się gazów, ale ma powody stokroć bardziej sensacyjne.

Mianowicie wszelkie żywe istoty na terenie owego wąwozu zabija niesłychanie silna emanacja radu, obficie tam się znajdującego. Owo działanie radioaktywne jest przytem tak potężne, że zabija momentalnie wszelkie istoty żywe, z czego wnosić należy, że muszą tam być niesłychanie potężne złoża radu. Ponieważ członkowie owej wyprawy naukowej nie posiadali środków, które ubezpieczałyby ich przeciwko działaniu radioaktywnemu, przeto mogli tylko bardzo krótko pozostawać w owym tajemniczym wąwozie i po niedokładnych badaniach zmuszeni byli wycofać się w bezpieczne miejsce.

Badania te, prowadzone czas dłuższy, w ostatnich dniach dobiegły końca i stwierdziły ponad wszelką wątpliwość, że wąwóz „czarnej śmierci" zawiera niesłychanie obfite, a może najbogatsze w całym świecie złoża radioaktywnej rudy uranowej. W ten sposób rozwiązano ostatecznie tajemnicę wąwozu „czarnej śmierci", który pochłonął w ciągu wieku tyle ofiar.

Nauka współczesna rozwiała więc jeszcze jedną romantyczną legendę. Rosji zaś, tak bogatej w olbrzymie mineralne skarby, przybyło nowe ogromne źródło dochodu. Czy potrafi gospodarka sowiecka je wyzyskać — wątpić należy.

Pani Owsińska. (30

Powieść humorystyczna.

Z różnych wspomnień skleił St. Brandowski

(Ciąg dalszy)

W dziesięć minut później zjawili się Frącka i Federgrün, dźwigając kosz napełniony jadłem i butelkami.

Kiścień zabrał się zaraz do zastawienia stołu, podczas gdy prezes począł skwapliwie oblęgać niezdobytą dotychczas twierdzę.

— Frącka, jesteś naszym gościem. Będziemy jeść i pić za twoje zdrowie, abyśmy długo żyli i dobrze nam się działo. Siadajże sobie tu, na tym fotelu.

I chciał dziewczynę gwałtem posadzić, ale ta jak piskosz wywinęła się i schowała za sztalugą.

— Jo ta nie pasuję do takich panów — rzekła z przekorą.

— Dlaczego nie? Właśnie że pasujesz. Siadajże, bo bez ciebie nie będzie nam smakować. Weźlaś sobie od żyda czekoladę i cukierki?

— Nic nie wzienam. Wsyćko lezy na stole.

— Czekolada i cukierki są specjalnie dla ciebie. Masz... trzymaj... teraz chodź do stołu. Napijesz się koniaku.

Frącka, olśniona otrzymaną paczką czekolady i torbą mazgajowych cukierków, straciła dużo ze swej oporności.

— Kiedy bo jak sie upije...

— Nie wolno się upić! — zawołał surowo prezes. — Ja tu jestem od tego, aby się nikt nie upił. Siadajno! Dziś jeszcze kupimy taką samą sznurówkę i spódnicę, jak mój szlafrok. Właściwie to wyszukamy jeszcze coś ładniejszego. Franuś, w twoje ręce!

Koleżeński ton Glapy i porozkładane na stole specjały zdawały się na Frącke cywilizująco oddziaływać. Opuściła ją wrodzona dzikość, a nawet i wtedy nie stanęła dęba, gdy prezes tak jakoś niechcąco objął ją w pasie i zlekka przydusił do siebie.

Kiścień rad był z takiego obrotu rzeczy, bo myśl prezesa oddalała się tem samem coraz bardziej od nieszczęsnego angleza, a nawet przyjąć było można za pewnik, że prezes w tej chwili za żadną cenę szlafroka za anglez by nie pomieniał. Aby zaś jeszcze bardziej utrwalić tak korzystną sytuację, Kiścień nalewał ustawicznie koniak, wino i porter, a nawet znalazła się butelka miodu, którą chytry restaurator na rachunek niewydanej ze stużłotowki reszty do zamówienia dołączył.

Mimo to Frącka była w trunku bardzo ostrożną i umiarkowaną, i podnoszac kieliszek lub szklankę do ust, powtarzała stereotypowo:

— Joj, bo sie upijem...

Piła jednak i jadła, mianowicie figi, z których wybierała palcem środek, jak to zwykły czynić małpy w menażerji.

— Frącka moja — mówił prezes, czując już zagar w głowie — Frącka też ubierze się w taką sznurówkę ładną i w taką spódnicę...

— Joj — jęczała dziewczyna.

— Frącka nie powina w takich drańciach chodzić — ciągnął prezes dalej, podskubując jej spódnicę i stanik. — Dostaniesz jedną spódnicę na niedzielę a jedną na codzień.

Frącka z nadmiaru szczęścia westchnęła jak foka i skłoniła głowę w stronę wspaniałomyślnego opiekuna.

— Moja biedna dziewczyna! Takie to zapracowane, takie zmarnowane... Gdybyś ty u mnie na służbie była, to inaczej by ci się powodziło. Ubierałabyś się szykownie, wyspała, najadła...

— Joj — westchnęła dziewczyna.

— Pij. Co wolisz pić, słodkie wino czy miód? Wino wolisz... Codzień wieczór chodzilibyśmy sobie do Baru Portugalskiego na wino. Przetrącilabyś zawsze jakąś marynatę, węgorza w galarecie... lubisz węgorza?

— Nie jadłam jesce, ale juz lubim — zapewniała odurzona temi perspektywami Frącka.

Kiścień, który od rana nic jeszcze w ustach nie miał, jadł teraz równocześnie pierwsze śniadanie, drugie śniadanie, obiad i podwieczorek, i począł sytość w brzuchu, której następstwem bywa ponad ludzką przyrodę sięgające pragnienie. Po ośmiu koniakach zatem jął pić porter i wino, od których rosła mu w duszy wesołość jak burzany na uroczysku. Aż począł z gwałtowną ekspresją śpiewać:

— Pzumią jodły na gór szczycie...

Prezes widząc, jak wielkie i radosne wrażenie sprawił na Frącce ten wybuch śpiewaczy, chciał mu wtórować, ale nie mógł pochwycić melodji i miał uczucie, jakby mu się język w ustach roztopił. Aby jednak stworzyć coś w rodzaju duetu, bił pięścią w stół i do śpiewu Kiścienia podrabiał muzykę basowem: bumdada! bum-dada!

Na poddaszu wzmagał się animusz i wzbierała wesołość, bo nawet Frącka przytupywała z lekka bosemi piętami po podłodze, a gdy Kiścień skończył arję z „Halki", spytała go proszącym głosem:

— Umi pon śpiwać kolende?

Bezbożny artysta jednak, zamiast kolendy, huknął z całej siły:

Miała baba koguta — koguta —
wsadziła go do buta — do buta —
o mójmiły kogucie — kogucie —
dobrze ci tam w tym bucie — w tym bucie. —

— Hu! hu! hu! — trzęsła się ze śmiechu Frącka.

Wtedy Glapa, jakby zazdroszcząc artyście konkiety, hałauknął na tę samą nutę:

— Miała baba bociana — bociana —
wsadziła go do siana — do siana —
o mój miły bocianie — bocianie —
dobrze ci tam w tym sianie — w tym sianie —

— Hu! hu! hu! — cieszyła się Frącka, zaglądając prezesowi w rozdartą gębę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sowiety grożą zagładą całej ludzkości!

Świat niezna ani setnej części tego, co bolszewicy wyprawiają z biednym ludem rosyjskim.

Tak oświadczył publicznie wybitny komunista Badjan.

Piszą nam z Berlina:

Przed paru dniami przybył do Berlina z Moskwy działacz komunistyczny Badjan. Natychmiast po przekroczeniu granicy raju sowieckiego, Bajdan ogłosił, iż zrzeka się wszystkich godności bolszewickich i zgłasza wystąpienie z szeregów hańbiącej całą ludzkość partji.

W wystsowanym liście do ambasadora sowieckiego w Berlinie, Kretińskiego, wyłuszczył Badjan z niebywałą odwagą powody swej „zdrady". Badjan jest starym komunistą (z r. 1917), był jednym z twórców i głównych organizatorów partji i odegrał wybitną rolę w opanowaniu przez bolszewików Rosji, a zwłaszcza Turkestanu i innych krajów azjatyckich. Za te zasługi nadano mu tytuł „honorowego czerwonoarmiejca", na równi z Kaleninem, Woroszyłowem i innymi prowodyrami.

Poniżej przytaczamy dosłownie wyjątki z sensacyjnego listu nawróconego Badjana:

„Droga, którą przeszedłem w swej różnorodnej działalności, doprowadziła mnie do przekonania, że ustrój istniejący obecnie w Sowietach, jest zabójczy i grozi zagładą całej ludzkości, że w dziejach świata nie było jeszcze tak wielkich panstwowo-społecznych zbrodni i machinacyj, jak te, które popełnili obecni kierownicy Rosji. Nigdy w historji ludzkości nie było tak systematycznego powszechnego oszukiwania, jak to się obecnie dzieje w Rosji w stosunku do klasy robotniczej.

Wtajemniczony we wszystkie machinacje władców Kremla, oświadczam z całą stanowczością, że świat nie jest poinformowany nawet w setnej części o tem, co prowodyrowie rządu moskiewskiego wyrabiają z nieszczęśliwym narodem rosyjskim."

Zapowiadając, że jedynem zadaniem jego życia będzie zdemaskowanie potwornych zbrodni rządu bolszewickiego, Badjan w dalszym ciągu pisze:

Nie mogę dłużej żyć w oszukańczej atmosferze, jak również nie chcę oszukiwać innych. Rozpacz ogarnia mnie przy myśli, że tyle krwi przelano nadarmo, i że — w następstwie obecnego rozłamu i walki — jeszcze więcej zostanie przelanej. Pod pozorem obrony narodu, ludzie ci walczą jedynie o utrzymanie władzy w swych rękach i stwarzają coraz większy chaos w dziedzinie gospodarczej i ekonomicznej Rosji.

W tych potwornych warunkach dłużej milczeć nie mogę.

Nakreśliwszy zabójczą działalność prowodyrów obu walczących ze sobą obozów (Zinowiewa, Stalina, Łaszewicza, Kubyszewa i in.) Badjan stwierdza, że klika tych dyktatorów i awanturników potrafiła przemienić cały naród rosyjski w stado baranów, że „Rosja gaśnie z dnia na dzień", że wielkiemu narodowi rosyjskiemu grozi całkowite zniszczenie i zagłada, że marne resztki jego dobrobytu niszczeją i giną w kieszeniach kliki z górnej warstwy komunistycznej.

Teraz przytaczamy tu (dla informacji p. Bryla i innych posłów, zachwyconych z pobytu w Sowdepji) następujący ustęp oświadczenia p. Badjana: „Gdy przyjeżdża delegacja robotników lub innych grup zagranicznych, każdy z nas — kierowników urzędów, przedsiębiorstw i innych instytucyj sowieckich, obowiązany jest udzielać cudzoziemcom fałszywych informacji, oraz ukrywać przed nimi potworne machinacje państwowe i zbrodnie wobec własnego narodu i całej ludzkości. Jeśli ktokolwiek z robotników lub kierowników urzędu odważy się powiedzieć prawdę w obecności cudzoziemskiej delegacji, to natychmiast zostaje wyrzucony z fabryki lub urzędu i ponadto czekają go ciężkie represje."

Badjan twierdzi też, że do więzień czerezwyczajki wtrącono obecnie przeszło 10 000 ludzi, „chwałę i duszę narodu rosyjskiego".

Rewelacje Badjana, którego dotąd uważano jako jednego z najbardziej oddanych ideowych komunistów, wywołały ogromne wrażenie, a ambasador Krestiński natychmiast poinformował Moskwę o „zdradzie" towarzysza Badjana.

Z PROWINCJI.

— **Uroczystości Powstańców i Wojaków** odbyły się w ubiegłą niedzielę w **Wyrzysku, Budzyniu i Samoklęskach.** W Wyrzysku był zjazd obwodowy, połączony z zawodami, a w Budzyniu i Samoklęskach poświęcenie sztandaru. Szczegółowe sprawozdania ukażą się w przyszłym numerze „Dziennika".

ŁABISZYN. (Samobójca.) W ub. tygodniu pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru sierżant 14. p.a.p. Okoński. Przyczyną samobójstwa zawód miłosny.

GĘBICE. Zakres działalności naszego komisarjatu obwodowego uległ znacznemu rozszerzeniu, a to na skutek zlikwidowania komisarjatu obw. w Trzemesznie. Tak tedy ze zlikwidowanego komisarjatu, przyłączono do obwodu gębickiego gminy: Mijanowo, Topielewo, Zieleń, Ostrowite trzemeszeńskie, Trzemżal, Miława, Jerzykowi, Ostrowite prymasowskie, Bieślin.

ŻNIN—GÓRA. (Z życia Tow. „Pałuczanin). W ub. niedzielę młode jeszcze, ale wielce żywotne tow. śpiewu „Pałuczanin", zorganizowało swoją zabawę. Przygrywała orkiestra kolejarzy z Bydgoszczy. Bawiono się znakomicie. Były różne niespodzianki. Popisów śpiewackich nie było, ponieważ nie przybył dyrygent chóru p. Smuszka. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna. Towarzystwu przewodzi prezes Jarmuża.

WENECJA, pow. Żnin. (Naśladowania godne.) Nasza cicha, uroczo położona wioska, składająca się z 31 Polaków, - rolników, a zaledwie 18 Niemców, gdzie przed powstaniem Polski nie było ani jednego Polaka, obchodziło dnia 6 bm. ważny dzień, a mianowicie, dzieci nasze po raz raz pierwszy otrzymały lekcję szkolną w swej rodzimej wiosce w dotychczasowej szkole ewangelickiej, która dzięki zabiegom kilku miejscowych rolników z sołtysem p. Zwolenkiewiczem na czele, oraz dzięki usilnemu poparciu Pow. Insp. Szkolnego ze Żnina, p. Robińskiego, została w tych dniach przekształcona na szkołę polsko-katolicką.

Przekształcenie szkoły nie odbyło się bez trudu i starań, albowiem tut. niemcy, czynili ze swej strony wszystko możliwe, by szkołę nadal zatrzymać. Wszelkie kompromisy czynione ze strony tut. Polaków w ubiegłych latach, spotykały się z iście germańskim oporem. Dotychczas nasze dzieci musiały uczęszczać do szkoły w Godawach, oddalonej o 4 km. od Wenecji. Kierownikiem obecnej szkoły został p. Pytlewicz.

WĄGRÓWIEC. (Przejechany przez samochód.) Ub. piątku doznał się pod samochód przy ul. Kościuszki niej. Tad. Piechowiak. Lekarze nie mają nadziei utrzymania go przy życiu. Samochodem kierował syn kupca M Czona z Torunia nie posiadając dyplomu szofera.

ROGOŹNO. (Niema bezrobotnych.) Od czasu rozpoczęcia żniw, w m. Rogoźnie, niema już bezrobotnych.

RYCZYWÓŁ. (Wielki pożar.) W tych dniach wybuchł olbrzymi pożar w młynie parowym, należącym do p. St. Łagowskiego. Zaalarmowana ludność i straż pożarna, która przybyła z sześciu okolicznych miejscowości, nie szczędziły sił w akcji ratowniczej. Pożar jednak szerzył się z zatrważającą szybkością. Doszczętnie spłonęły maszyny, olejarnia, tartak i cały kompleks budynków. Straty przekraczają kilkaset tysięcy złotych. Młyn parowy był ubezpieczony, jednak nie w pełnym stosunku do jego wartości.

CHODZIEŻ. (Przygotowania do igrzysk wojskowych.) W ub. tygodniu odbyło się w starostwie w Chodzieży posiedzenie pow. Komitetu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Poza członkami komitetu, uczestniczyli w obradach pp. kpt. Biskupski, por. Kabziński, insp. szkolny Hendrykowski, komisarz Stanek i prezesowie poszczególnych towarzystw z powiatu. Po przedstawieniu przez p. kpt. Biskupskiego zadań i celów Komitetu wych. fiz i przysp. wojsk. oraz wyjaśnienia stosunku tegoż do wojska, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której toku m. i. p. Nerdzi uzasadniał, że jedynie Sokół jest powołany do spraw wychowania młodzieży pod względem sprawności wojskowo-fizycznej. Przedstawiciel armji zaś zaznaczył, że każde towarzystwo, mające rację bytu. jest powołane do wychowania fizycznego, jeśli zastosuje się do wskazówek Pow. Kom W. F. i Przysp. W. — W wyniku obrad postanowiono urządzenie zawodów powiatowych.

CHODZIEŻ. (Remont synagogi żydowskiej.) Przez czas jakiś zdawało nam się, że żywioły żydowskie z Wielkopolski skwitują. Po żywiołowym „exodusie" powojennym, miasteczka tak się z nich opróżniły, że nawet nie było za co utrzymywać stróżów. Była chwila, że można było mieć nadzieję wykupienia za bezcen tych budowli, — i różni nasi działacze, przywdziawszy różowe okulary zaczęli roić wielkie na nie plany. Ale obecnie, rzeczy zdają się przybierać inny obrót. Wielką sensację wzbudził rozpoczęty w naszej stołecznej powiatowej Chodzieży remont gruntowny starozakonnej świątnicy. Zaczęło się od skromnego remontu frontonu — a dziś cały budynek od ulicy obsnuty rusztowaniami, co wobec mizernego naogół ruchu budowlanego, sprawia tem większe wrażenie.

SKÓRZEWO, pod Poznaniem. (Świniokrady.) W ub. czwartek, skradziono chałupnikowi Semlerowi, dwie świnie wartości 300 zł. Sprawców kradzieży wykryto: Są to: Wł. Kołacki i syn jego, obaj z Poznania.

BUK. (Osobiste.) W dniu 15. bm. obchodzili złote gody Kaz. Filipowski, organista. wraz ż małżonką Józefą z Heringów.

Z Gniezna.

Dzień Sokoła. W ub niedzielę przed południem odbyły się na boisku Sokoła popisy lekko atletyczne gnieźn. okręgu sokolego w których wzięło udział przeszło 50 sokołów. Po południu zaś tegoż dnia odbyły się t. zw. doroczne popisy gimnastyczne tut. gniazda i kilku gniazd sąsiednich. Program popisów objął 9 punktów z których największe zainteresowanie wzbudziła lekcja wzorowa gimnastyki szwedzko-duńskiej, ułożona według metody Niels-Bukha. Publiczność z wielkiem zainteresowaniem przyglądała się zawodom.

Święto Żołnierza Polskiego. Już w sobotę wieczorem o godz. 20.30 odbył się capstrzyk 69 pp. i 17. p. a. p.

W niedzielę o godz. 7 rano odegrano pobudkę wojskową. O godz. 9. na dziedzińcu koszarowym 69 pułku ks. kapelan Łukowski odprawił mszę św. i wygłosił okolicznościowe kazanie. Po mszy św. odbyła się defilada przed dowódcą 17. dywizji generałem Taczakiem. Po południu odbyły się wogrodzie Strzelnicy gry towarzyskie: kulanie w kręgle, koło szczęścia, strzelanie do tarczy i t. p.

Tow. właścicieli nieruchomości odbyło w ub. piątek swe zebranie, któremu przewodniczył prezes p Kosteński. W miejsce ustępujących członków zarządu wybrano pp. adwokatów dr. Dzianotta, dr. Piotrowicza, p. Janczaka, właśc. zakł. zegarmistrzowskiego Perlikiewicza i właśc. fabryki Koniecznego.

Trzemeszno.

Z Rady Miejskiej. Dookoła ingresu Ks. Prymasa Hlonda.

Umysły obywatelstwa zaprząta żywo wiadomość, podano na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej ojcom miasta, przez radnego ks. prob. Kowalskiego, że nowomianowany Arcybiskup J. E. Ks. Prymas Hlond, zamierza odbyć swój ingres do stolicy arcybiskupstwa Gniezna wprost z Trzemeszna. W Trzemesznie więc postawiłby ks. Arcybiskup pierwszy krok na ziemi wielkopolskiej.

Zaszczyt przyjmowania Dostojnego Nominata spada na Trzemeszno podobno z tej racji, że w tutejszej katedrze przechowuje się rękę św. Wojciecha, jedyna relikwja po wielkim patronie archidjecezji gnieźnieńskiej, gdyż jak wiadomo, kosztowny relikwjarz z głową św. Wojciecha, stał się łupem niewykrytych dotychczas świętokradców, przed dwoma laty. Również motywuje się fakt przybycia ks. Arcybiskupa w ten sposób, że tutaj w Trzemesznie spoczywały zwłoki św. Wojciecha po wykupieniu z rąk Prusaków, zanim je przewieziono do katedry gnieźnieńskiej.

Jest więc zupełnie zrozumiałem, że wiadomość ta nie mogła przebrzmieć bez radosnego echa. To też w dniach najbliższych, wyłoni się niezawodnie Komitet, który się zajmie godnem przyjęciem Dostojnego Gościa.

Straszne nieszczęście samochodowe pod Strzelnem.

Jedna osoba zabita, kilka osób rannych.

Strzelno, 17. 8. (Tel. wł.) W niedzielę po południu między godz. 3 a 4-tą na szosie Inowrocław—Strzelno wydarzyło się straszne nieszczęście samochodowe.

Samochód osobowy marki Hansa pędził z Inowrocławia do Strzelna. Samochodem kierował właściciel tegoż p. Franciszek Nowicki z Poznania. Nagle pękła przednia prawa opona. Samochód zaczął manewrować po szosie temwięcej, że droga w odnośnem miejscu jest spadzistą.

Nie trwało długo, a **samochód przewrócił się na prawy bok.** Stała się rzecz straszna. **Ciężar samochodu przygniótł jednych, inni znów poranieni zostali skutkiem uderzenia o kamienie szosowe.**

Jeden z jadących **Marjan Gruszczyński z Poznania, poniósł natychmiast śmierć**; p. Nowakowska z Poznania doznała złamanie lewej ręki i prawej nogi; ranni są także pp. Adam Konieczny, szofer Nowicki, mąż p. Nowakowskiej i narzeczona zmarłego w tak tragiczny sposób Gruszczyńskiego p. Sintelówna.

Na miejsce strasznego nieszczęścia zjechały władze śledcze. Rannych odstawiono do szpitala powiatowego w Strzelnie.

Wiadomość o nieszczęściu lotem błyskawicy rozniosła się po całej okolicy i wywołała wszędzie przygnębiające wrażenie.

Zjazd śpiewacki Inowrocławskiego (XIX.) Okręgu w Kruszwicy.

(Od własnego sprawozdawcy)

Tegoroczny zjazd inowrocławskiego okręgu (XIX.) programem swoim niczem się od innych podobnych zjazdów nie różnił, chyba tem tylko, że jury nikt nie atakował i orzeczeń jej nie kwestjonował, jak to n. p. u nas zwykle się dzieje.

Zjechało się moc narodu, dużo gadano, dużo śpiewano, dużo po całodziennych trudach tańczono, a że wszystko dobrze się udało, zasługa to umiejętnej organizacji p. Menclewskiego prezesa okręgowego i jego sztabu w osobach pp. Szczepańskiego i Dratwińskiego oraz sympatycznego prezesa „Nadgoplańskiego koła śpiewu" w Kruszwicy.

Gdy się wszyscy uczestnicy przedpołudniowym pociągiem zjechali, udano się do starodawnej kruszwickiej katedry na nabożeństwo, w czasie którego ks. prał. Sz. jako proboszcz miejscowy, wygłosił okolicznościowe kazanie. Przykra niespodzianka spotkała płeć niewieścią, gdy w myśl okólnika ordynarjatu biskupiego, kobiety w sukienkach zbyt krótkich i zbyt dekoltowanych z kościoła wypraszano a wchodzących nie wpuszczano.

Z kościoła ruszono w pochodzie do lokalu p. Behrzuta, położonego za wodą, gdzie się odbyło uroczyste otwarcie zjazdu. Powitalne przemówienie wygłosił prezes okr. p Menclewski a pozatem stosowne do okoliczności przemówienia wraz z życzeniami wygłosił del związku p. Barwicki, oraz prof. Urbanyi im. redakcji „Dziennika Bydg.", poczem zaraz przystąpiono do konkursowych zawodów pieśniarskich. Urządzono je odmienniej od tego, jak to się dotąd praktykowało

Zaznaczyć przedewszystkiem należy, że tegoroczny zjazd nie obudził w okręgu takiego zainteresowania. jakby się tego spodziewać można było, gdy na 15 towarzystw śpiew., należących do okręgu, w tym dorocznem święcie pieśni wzięło udział zaledwie 9 kół. Koła te podzielono na dwie kategorje, tj. na zespoły lepsze, więcej wprawione, i zespoły słabsze, a poszczególnym tym zespołom pozostawiono pełną swobodę, w której kategorji chcą do konkursu stanąć. Stosownie do tej segregacji wyznaczono też wedle miary uzdolnienia zadania dla obu kategorji, a mianowicie:

W drodze losowania wyznaczono dla chóru męskiego w kategorji I trudną, niezbyt fortunnie zbudowaną i mało wdzięczną pieśń Niedzielskiego p. t. „Rybacy na Wiśle", dla chóru mieszanego zaś wylosowano piękną pieśń Nowowiejskiego: „Pieśń o orle".

W kategorji II, tj. dla zespołów słabszych, dla chóru męskiego wylosowano pieśń Moniuszki „Słowiczek", dla chóru mieszanego „Pieśń pracy" Jakubowicza.

Wszystkie zespoły w obu kategorjach śpiewały te same utwory. Kolejność następstwa poszczególnych kół po sobie oznaczono również losem. W ten sposób wykluczono z konkursu wszelkie postronne wpływy, któreby się mogły odbić niekorzystnie na produkcjach poszczególnych zespołów. Rezultat tych pieśniarskich zawodów podaliśmy już poprzednio i stosownie do punktacji rozdzielono nagrody.

Po południu o godz. 4 odbył się koncert orkiestry wjsk. 59 pp., poczem rozpoczęto dalszy ciąg święta pieśni Złożyły się na nie popisy chórów ogólnych pod batutą prof. Sobieskiego, jako dyr. okręgowego, oraz popisy poszczególnych kół z dowolnie wybranych utworów. Popisy te, a zwłaszcza takich zespołów jak np. „Szarotka" z Inowrocławia, chór „Paderewski" z Gniewkowa, „Lutnia" z Janikowa lub „Harmonja" z Szymborza, z powodu precyzyjnego wykonania produkowanych przez siebie utworów robiły bardzo dobre wrażenie i były dowodem solidnej pracy u poszczególnych kół, jakoteż dużego uzdolnienia ich dyrygentów. Na ogół jednak zespoły mieszane osiągnęły wyższy poziom artystyczny, aniżeli zespoły męskie, czemu del. związku p. Barwicki w przemówieniu swojem dał wyraz. Poza programem zjazdu odbyto z dyrygentami poszczególnych zespołów poufną konferencję, na której prof. Urbanyi udzielał tym ofiarnym pionierom kultu pieśni rodzimej metodycznych rad, wskazówek i uwag, mających na celu zapewnienie jeszcze pokaźniejszych wyników ich pracy.

Z. G. U.

Premjer Bartel w Gdyni.

W sobotę rano przybył do Gdyni na kilkudniowy pobyt p. Prezes Rady Ministrów, Bartel. Na dworcu powitali Premjera — burmistrz Gdyni, p. Krause dowódca floty, komandor Unruh, kierownik budowy portu — inż. Wenda i t. d. W ciągu popołudnia p. Prezes Rady Ministrów w towarzystwie inż. Wendy zwiedził szczegółowo roboty około budowy portu handlowego.

Z POMORZA.

GRUCZNO, pow. świecki. Doroczny odpust Przemienienia Pańskiego odbył się w Grucznie z wielką okazałością. Przy tłumnym udziale wiernych w uroczystościach wzięło udział 5 księży.

LUBAWA. (Miłe pozdrowienie z Honolulu.) Klub sportowy im. Zbyszka Cyganiewicza, w Lubawie, otrzymał od swego patrona 100 dolarów, oraz pozdrowienia z Honolulu. W liście Zbyszko Cyganiewicz udziela szereg rad, jak prowadzić trening sportowy.

WIELDZĄDZ, pow. chełmiński. (Publiczne podziękowanie.) Mieszkańcy Wieldządza i okolicy, poszkodowani w ostatnich dniach z powodu kradzieży, składają publiczne podziękowanie miejscowej policji a szczególnie komendantowi p. Grochalowi — za szybkie wykrycie sprawców kradzieży i rzeczy skradzionych.

TRZEESKOPOLE. Pod hasłem: — organizuj my się, odbyło się w Trzebskopolu zebranie konstytucyjne Chrześc Zje.dn Zaw. robotników rolnych. Po referacie p. Zglinickiego z Grzybna, i dyskusji, przystąpiono do wyboru przewodniczącego Ch. Z. Z., którym został p. Wojciech Jaś, sekretarzem — Józef Wileński.

OSIE. (Odznaka frontu pomorskiego.) Kupiec p. Leon Leraczyk, komendant tow. Powst. i Woj. otrzymał odznakę frontu pomorskiego im. Hallera.

BRZEZINY. (Pożar.) Straż ogniowa z Osia, zawezwana została do Brzezina, gdzie paliły się zabudowania p. Barthego i Kufla. Z ognia nie zdołano nic uratować. Straty są bardzo wielkie. Przyczyna pożaru — nieznana.

Nowy sołtys. Wybrany został sołtysem na przeciąg 3 lat p. F. Kieszkowski.

MIRAKOWO. (Zjednoczeni robotnicy rolni.) W niedzielę, dnia 8. bm. odbyło się konstytucyjne zebranie Chrześc. Zjedn. Zaw. robotników rolnych. Referat wygłosił p. Zglinicki, z Grzybna. Po dyskusji uchwalono założyć koło Ch. Z. Z., Na przewodniczącego wybrano A. Marcinkowskiego, sekretarzem został p. Kamiński.

MĄTAWY, nad Wisłą. (Nowy wójt.) Aleks Jeszke z Wielkiego Zajączkowa został zamianowany wójtem obwodu Mątawy. Wobec tego zwolniono J. Kikulskiego z obowiązków komisarycznego wójta tegoż oddziału.

PŁOCHOCIN. Przy ponownych wyborach w okręgu Płochocin wybrani zostali do Sejmiku Powiatowego pp. T. Wesołowski z Warlubia, F. Szrobka z Bzowa, J. Kozłowski z Bzowa i J. Piechocki z Wielkiego Komórska.

TCZEW. (Uzupełnienie). W numerze 183 z dnia 12. VIII. 26 r. nasz korespondent chojnicki podał mylnie w notatce „Zjazdu Delegatów Tow. Powst. i Woj. okręgu starogardzkiego" skład zarządu. Referentem oświatowym I-szym jest druh Witkowicki Antoni z Sępólna, II-gim referentem jest druh Pokorniewski.

Toruń.

Według urzędowych wyjaśnień, — wszystko w porządku. Od szefostwa sztabu O. K. VIII. otrzymujemy nast. pismo:

W związku z notatką w nr. 183 z dnia 12. sierpnia 1926 r. pod tyt.: „Co będzie z nowo wybudowanemi koszarami dla lotnictwa", proszę o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

W pierwszych miesiącach br. zostały istotnie wstrzymane prace przy budowie koszar lotniczych, powodem wstrzymania prac był jednakże tylko brak dalszych kredytów. Prace wykonane przez przedsiębiorcę, zostały przez władze wojskowe przyjęte i rozliczenie z firmą ukończone. Roboty wykonane są według wymogów zawartych w umowie, i z przydziałem nowych kredytów, będą wznowione.

— **Wypadek kolejowy w Toruniu.** W niedzielę, 15 bm. o godz. 13.50 nastąpiło na stacji w Toruniu zapalenie się dolnej ściany wagonu przy pociągu pospiesznym nr. 402 Gdańsk — Warszawa z powodu rozgrzania osi. Dzięki przytomności jednego z drożników, pociąg został w porą zatrzymany, wspomniany wagon odczepiony, a dołączony inny. Kurjer odszedł z godzinnem opóźnieniem, przybył jednakże do Warszawy punktualnie, co jest dowodem, że chyżość biegu pociągów mogłaby być zwiększona.

ZMARLI:

Ś. p. **Elżbieta z Kopankiewiczów Ciesielska,** lat 70, w Rawiczu.

Ś. p. **Franciszka z Kwiatkowskich Bolilowa,** wdowa po fabrykancie pierników w Włocławku.

Śp. **Wacław Gardzielewski** w Gnieźnie.

Śp **Wincenty Szmania,** przedstawiciel firmy Hipolit Robiński w Poznaniu, wybitny obywatel i powstaniec.

Ś. p. **Oskar Pawlas,** leśniczy w Bralinie, pod Sycowem.

Reforma rolna nie stanie się powodem społeczno-gospodarczej ruiny kraju.

Tak oświadczył minister Staniewski na konferencji w Poznaniu.

Poznań, 16. 8. (PAT). P. minister reform rolnych Witold Staniewicz, po dokonanym objeździe terenów województwa poznańskiego przybył na konferencję, zwołaną w sali Śniadeckich w okręgowym urzędzie ziemskim w Poznaniu, na którą zostali zaproszeni przedstawiciele społeczeństwa i instytucji o charakterze gospodarczo-rolniczym. P. min. Staniewicz wygłosił przemówienie, zawierające program jego działalności. Program ten streszczający się w postanowieniach utworzenia odpowiedniego warsztatu pracy dla warstw rolniczych oraz wytworzenia warunków, uprzystępniających racjonalną pracę na tym warsztacie, zamierza p. minister wykonywać zawsze w porozumieniu i z uwzględnieniem życzeń zainteresowanych odłamów społeczeństwa. **Nowa ustawa o wykonaniu reformy rolnej jest wyrazem kompromisu, kompromisu jednak stworzonego na to, aby zapobiedz ewentualnym konfliktom społecznym** — przeto winna być lojalnie wykonana i minister nie zamierza jej zmieniać w zasadniczych podstawach, a tylko pragnie naprawić pewne sprzeczności i proceduralne trudności, któremi ustawa grzeszy. W wykonaniu tej ustawy p. minister reform rolnych będzie unikał szablonowego traktowania przez władze centralne warunków i potrzeb poszczególnych dzielnic, będzie się liczył natomiast z wyrażanemi przez społeczeństwo danej dzielnicy życzeniami oraz zaobserwowanemi przez siebie i swe organy warunkami i potrzebami, mając przedewszystkiem na oku skarb państwa To też odczuwając te potrzeby lokalne, **uważa p. minister za najważniejsze zagadnienie w tej dziedzinie unormowanie nieuregulowanego dotychczas prawnego stanu osadników, przyspieszenie przewłaszczenia osad anulacyjnych oraz troskę o to, aby te osady, jak i ośrodki, tworzone przez urzędy ziemskie, dostały się w ręce tych, którzy potrafią na niej gospodarować dla dobra ogółu i swojego,** a nie tych, którzy uprawiają na państwie spekulację ziemią. W wykonaniu reformy rolnej p. minister uważa za najważniejsze zadanie uzupełnienie gospodarstw karłowatych, a dla parcelacji osadniczej pozostawia p. minister miejsce tylko w dwóch wypadkach, to jest gdy dotychczasowa gospodarka majątku widocznie go niszczy i gdy rozparcelowanie odpowiedniego do tego celu objektu rolnego tworzy dla służby folwarcznej, przygotowanej do pracy racjonalnej tej pracy warsztaty. Na taką parcelację państwo musi znaleźć środki, **rozbijanie zaś drogo prowadzonych wielkich objektów rolnych jedynie dla zaspokojenia doktryny nawet kosztem obniżenia dobrobytu służby folwarcznej jest akcją, do której p. minister ręki nie przyłoży.** Rząd obecny będzie traktował wszystkich swoich obywateli narówni bez względu na narodowość i język, jakim oni przemawiają, żądając wzamian za to lojalności względem państwa.

Konferencja zakończyła się powtórnem przemówieniem p. ministra, który reasumując przedstawione mu przez poprzednich mówców postulaty w przeważnej części podzielił wyrażone przez nich zapatrywania. P. minister zakończył swe przemówienie zapewnieniem, iż dzielnica poznańska będzie przedmiotem szczególnych starań rządu, i owacyjnie żegnany, opuścił zebranie.

PODGÓRZ. (Walne zebranie Straży Ochotniczej). W ub. tygodniu odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej w Podgórzu. Sumę 310 zł., która wpłynęła ze składek zebranie postanowiło zużyć na sprawienie kilku nowych mundurów. Uchwalono zwołać agitacyjne zebranie, celem popularyzacji straży.

Puck.

Przedstawiciele Banku Gospodarstwa Krajowego na wybrzeżu. W dniu 10. bm. przybyli do Pucka przedstawiciele Banku Gosp. Kraj., z b. ministrem skarbu p. Steczkowskim na czele. Goście udali się do sali ratusza, gdzie konferowali z delegacją rybacką w sprawie udzielenia rybakom pożyczek na zakup sieci, przędzy itd. W konferencji tej brali udział rybacy miejscowi i z półwyspu Hel.

WIELKA WIEŚ HALLEROWO. (Odczyty). W niedzielę dnia 22. i 29. bm., o godz. 1630 urządza Towarzystwo Przyjaciół Hallerowa w pensjonacie p. Sienkiewiczówny, odczyty:

W niedzielę 22. bm odczyt p. t.: „Zarys dziejów floty polskiej" wygłosi prof. Włodzimierz Nałęcz — W niedzielę, 29. bm. odczyt pt.: „Budownictwo nad polskiem wybrzeżem morskiem" wygłosi inż. Nelard.

Wstęp na odczyt wynosi 50 groszy. Dochód przeznaczony na powiększenie bibljoteki Towarzystwa Przyjaciół Hallerowa. — W każdą niedzielę po odczycie, odbędą się zabawy towarzyskie z tańcami. Przygrywać będzie część orkiestry Marynarki Wojennej z Gdyni.

Jeden odczyt p .t.: „Zagadnienie dostępu Polski do morza" wygłosił w dniu 15. bm. ppłk. inż Henryk Bagiński.

STRZELNO, powiat Puck. (Poświęcenie sztandaru Tow. Powstańców i Wojaków.) W dn. 22. bm. obchodzi Towarzystwo Powstańców i Wojaków na parafję Strzelno uroczyście poświęcenie własnego sztandaru, według następującego programu:

O godz. 10.45 zbiórka przy wiosce Strzebielino, i odmarsz do kościoła. O godz. 11. a) nabożeństwo i poświęcenie sztandaru, b) odmarsz na okólnik, c) wręczenie towarzystwu poświęconego sztandaru, d) przysięga, e) wbijanie gwoździ (przemowa delegacji nie może dłużej trwać niż trzy minuty) f) defilada. O godz. 14 obiad; podczas obiadu koncert przygrywać będzie orkiestra Marynarki Wojennej z Gdyni. O 19.30 przedstawienie amatorskie, po przedstawieniu zabawa taneczna.

Uwagi: 1) Na stacji w Łebczu pow. Puck, oczekiwać będą furmanki. 2) Towarzystwa prosimy o podanie do dnia 18. sierpnia br. które i jak liczne delegacje przybędą. 3) Obiad będzie kosztować od 1 zł. począwszy.

ZAGÓRZE, pow. wejherowski. Kurs dla młodzieży męskiej na Uniw. Lud. w Zagórzu, na Pomorzu, (pow. wejherowski), rozpoczyna się dnia 15. października. Uniwersytet Ludowy w Zagórzu jest instytucją na wzór Uniwersytetu Ludowego w Dalkach pod Gnieznem.

Przedmioty nauki: Historja polska, literatura polska, historja powszechna, geografja, przyroda, język polski, wykłady religijne, rachunik, książkowość gospodarcza, geometrja, fizyka i chemja, astronomja i gimnastyka.

Zakład znajduje się tuż przy dworcu stacji Rumja-Zagórze. Okolica urocza; z jednej strony zakładu wznoszą się wyżyny kaszubskie, doliny i jary, z drugiej zaś piękny widok na oksywską kępę, i na morze polskie. Zakład należy do Tow. Czytelni Ludowych i jest pod nadzorem ks. dyr. Ludwiczaka.

Po prospekty należy się zgłosić do Uniwersytetu Ludowego w Zagórzu, (Pomorze, pow. wejherowski), załączając 16 gr. w znaczkach na odpowiedź.

PROGRAMY RADJOFONICZNE.

Warszawa M. f. 480.

15.00—15.15.	Komunikat gospodarczy.
17.00—17.25.	Odczyt z działu „Podróże i przygody" p. t. „W secu Dżungli" (Prelekcja II-a) wygłosi podróżnik Mieczysław Lepecki.
17.30—18.30.	Jazz-band.
18.30—18.55.	Piąty odczyt z cyklu „Polska filozofja narodowa" wygłosi p. Wacław Mileski.
19.00—19.25.	Odczyt z działu „Medycyna—higiena" p. t. „Objawy gruźlicy płuc u dorosłych" wygłosi docent dr. Stefan Sterling-Okuniewski.
19.25—19.35.	Rozmaitości.
20.00—20.15.	Komunikat rolniczy.
20.30—22.00.	Koncert poświęcony muzyce angielskiej.

Drzazgi.

Wypadałoby się zastanowić nad faktem — do czego zdąża ścisły kontakt przemysłu i handlu drzewa z wyższymi urzędnikami administracji lasów państwowych.

Jak wiadomo drukarnia „Rynku Drzewnego" w Poznaniu znajduje się, poza niektóremi osobistościami z przemysłu i handlu drzewa — wyłącznie w rękach wyższych urzędników Dyrekcji Lasów Państwowych. Rozwój swój zawdzięcza drukarnia litylko monopolowi **ogłoszeń o sprzedaży drewna** z nadleśnictw w b. zaborze pruskim.

I nie jest to zresztą żadną tajemnicą, pisze nasz korespondent. Ale tajemnicą pozostanie nadal składnica narzędzi leśnych Rynku drzewnego w Poznaniu ul. Garbary 20. Składnicę tą założono wówczas, gdy po sówce-hojnówce rozpoczęto ciąć lasy i **ona otrzymała wyłączny monopol dostarczania wielkiej ilości narzędzi do wyróbki i pomiarów drzewa,** wyłączając jakąkolwiek konkurencję ze strony handlu prywatnego. Kto z tego ciągnie korzyści i kto na tej wyłączności zarabia?

* * *

Wśród obywatelstwa m. Pucka tematem rozmów jest zagadnienie — kiedy nareszcie Magistrat zaangażuje na stanowisko ekzekutoramiejskiego Polaka. Pan Sommerfeld, dotychczasowy egzekutor oświadczył się w odpowiedzi interesentowi, który nie umiał po niemiecku, że „sprechen Sie zu mir deutsch, ich verstehe nicht polnisch". Miejmy nadzieję, że sprawą tą zajmie się obecnie przewodniczący Rady Miejskiej p. C. Krauze.

* * *

W rubryce tej poruszyliśmy spawę rzekomych nadużyć nadleśniczego Franciszka Czarneckiego. W tej sprawie otrzymaliśmy od p. Czarneckiego list, w którym oświadcza, że przeciwko niemu nie wytaczano procesu sądowego, zaś wszczęte dochodzenie dyscyplinarne wykazało absolutną bezpodstawność wszelkich zarzutów.

* * *

Bank powiatowy w Świeciu przewaloryzował wkładki oszczędnościowe. Przewaloryzowanie to zalecono wykonać urzędnikom starostwa, płacąc za to czynności wysokie honorarjum, zamiast przeprowadzić je siłami bankowemi. Sprowadzony ad hoc rewizor za przejrzenie przerachowań pobrał około 5 tys. zł. Większe sumy pobrali jeszcze dwaj urzędnicy za przeprowadzenie ostatecznej kontroli. Jeśli się odciągnie bajecznie wysokie koszta przerachowania, to cóż się zostanie deponentom banku?

* * *

Zwraca uwagę fakt, że żydzi w Mogilnie przystąpili do gruntownego odnawiania swojej bużnicy, która jeszcze nie tak dawno miała być sprzedana. Snać, że żywioł żydowski wzmaga się w Mogilnie. I tak jest i to dzięki właśnie samym Polakom. Niej. p.Czerkaska przy ul. Jagiellońskiej przyjęła 8 żydziaków za lokatorów. W ten sam sposób postąpiła sobie p. Radomska przy Rynku, biorąc 4 żydów.

Masowe wyroki śmierci na „Dziennik Bydgoski".

Od tygodnia redakcja „Dziennika Bydgoskiego" zasypaną jest anonimowymi wyrokami śmierci. Podajemy parę takich wzorów na próbę, bez jakichkolwiek poprawek:

„Wybiła Wasza ostatnia godzina. Módlcie się i dysponujcie na śmierć. Wyrok będzie wykonany bezwzględnie".

Jest to zapowiedź niejako masowej egzekucji. Prawdopodobnie na członkach redakcji. Ale ten termin „ostatnia godzina" jest trochę niewyraźny. Mozna ją rozumieć za rok, za dwa, za dziesięć. To też cała redakcja żyje w łatwo zrozumiałem zdenerwowaniu. Z członków redakcji dosłownie „nikt niewie dnia ani godziny". A przyjemniej byłoby znać termin tej egzekucji Jeden i drugi z panów redaktorów dałby się przedtem ogolić, wziąłby coś prędko na borg i poniszczył listy miłosne, aby w drodze spadku nie dostały się do rąk owdowiałej żony, która potem gotowa nie przyjść na żałobne nabożeństwo za duszę męża nieboszczyka.

* * *

Albo taka ceduła:

„Miara waszych zbrodni przepełniona. Zginiecie wszyscy pospołu, bo nie pozwolimy, aby kraj przez was zginął. Od tego wyroku niema otwołania. Trybunał Zbawienia Narodu".

Ten wyrok jest już lepszy. Są w nim motywy (niby ta przepełniona miara) jest bezapelacyjny (niema odwołania) i nie jest anonimowy, bo podpisał się pod nim Trybunał Zbawienia Narodu.

* * *

Jeszcze większą grozą przejmuje coś takiego:

Trupia głowa, pod nią złożone na krzyż piszczele, obok kleks czyli żyd, a pod tem wszystkiem taki podpis:

„Śmierć! Śmierć! Śmierć!

Zdrajcom kraju i zwolennikom starego reżimu. Każdy, kto stoi na drodze do odrodzenia Ojczyzny, musi zginąć. Taką jest uchwała Polskiej Armji Zbawienia. Poddajcie się jej albo zczeźniecie!"

Otóż aż trzy razy śmierć z wykrzyknikiem — to jest bardzo bolesna rzecz. Na dobitek niema tu żadnego wyjścia, żadnego refugium. Bo albo „poddacie się wyrokowi" i zginiecie, albo nie poddacie sę, a wtedy „zczeźniecie". W najlepszym razie ma się tylko wybór śmierci: zginąć albo zczeznąć. Ale redaktorów to nie cieszy. Oni woleliby żyć.

* * *

Obok wyroków masowych są też i wyroki indywidualne, osobiste. Oto próbka takiego:

„Do naczelnego redaktora „Dziennika Bydgoskiego".

Na posiedzeniu, odbytem dnia 12-go sierpnia 1925 (a może 1926?), Sąd Kapturowy uchwalił:

Największy szkodnik Rzeczypospolitej winien jest, że rozbija jedność narodową i prowadzi społeczeństwo ku zgubie. Wskutek tego zasądzony został wszystkimi głosami na śmierć. Wyrok zostanie wykonany w terminie 3-dniowym od dnia doręczena wyroku."

* * *

Na wszystko zgoda. I na tego szkodnika Rzeczypospolitej, i na rozbijacza jedności narodowej i na tego zgubiciela społeczeństwa. Ale redaktor pragnąłby koniecznie wiedzieć,, quo modo zginie? Stryczek, topór, kula, gilotyna, elektryka, gaz trujący, czy jakie inne barbarzyństwo? Człowiek kulturalny, a takim chyba jest nasz naczelny redaktor, ma prawo wiedzieć, z której strony dobierają mu się do skóry. A także czy termin 3-dniowy nie jest za skąpy? Dnie teraz są już coraz krótsze...

* * *

Rejestrując wszystko ab ovo, prosimy na przyszłość przy wydawaniu tych śmiertelnych certyfikatów o przestrzeganie co następuje:

1) Nie pisać na kartonie, tylko na miękkim papierze...

2) Zapodać wyraźnie, o której godzinie i gdzie odbędzie się egzekucja. (W,

każdym razie gdzieś, gdzie tramwaj dochodzi.)

3) Wyznaczyć, kto zostanie pierwszy stracony, a kto ostatni. (Przecież jakiś porządek musi być zachowany!)

4) Zakomunikować skazanym rodzaj śmierci. (Naczelny redaktor np. cierpi w tej chwili na zapalenie migdałów, i żadnej Armji Zbawienia nie da łaskotać się po szyi.)

5) Jak będzie z pogrzebem delikwentów? (Kilku redaktorów jest tak haniebnie zadłużonych, że nie mają na karawan.)

6) Czy rodzinie, krewnym i znajomym wolno asystować na placu stracenia? (Wszystkie panny z administracji chcą koniecznie być obecne na egzekucji!)

7) Kto będzie oglądaczem zwłok po egzekucji? (W tej na pozór obojętnej kwestji jeden z redaktorów wyraził życzenie, że śmierć jego mają koniecznie skonstatować weterynarz i dyrektor Rzeźni.)

8) Na końcu najważniejsza rzecz: jak będzie z wieczerzą przedśmiertną (Henkersmahlzeit)? (Bo te Kapturowe Trybunały i Armje Zbawienia Ojczyzny nie będą chyba takie świniowate, aby redaktorów wyprawiać na drogę wieczności bez kolacji.)

Nareszcie ostatnia więcej już formalna kwestja.

Gdyby Trybunał w postanowieniach wykonawczych zapomniał wyznaczyć kolejność egzekucji, to członkowie Redakcji jako ludzie dobrze wychowani i szanujący wszelki autorytet zgodnie ustępują pierwszeństwa w tej mierze naczelnemu redaktorowi.

W imieniu zespołu redakcyjnego

St. B.

— **Ważne dla Pań.** Najmodniejsze obecnie jest plisowanie w deseniach, firma **„Chic Parisien"**, pracownia sukien damskich, ul. Gdańska nr. 157 II wykonuje takowe bardzo gustownie i po bardzo przystępnych cenach, na co uprzejmie naszym czytelniczkom zwracamy uwagę.

— **Podziękowanie.** Na cele Towarzystwa Opieki nad Niewidomymi, wzgl. Schroniska dla Niewidomych w Bydgoszczy, złożyli łaskawie: Ks. prob. Kłos Łabiszyn 60 zł.; Komunalny Bank Kredytowy Poznań 300 zł.; p. inż. Piecek w m. 15; p. adwokat Berkan Poznań 10; Bank Osadniczy Poznań 26; Cukrownia Żnin 150; p. Lewandowska w m. 10; Wydział Powiatowy Żnin 100; firma Barcikowski, Poznań, przez p. dr. Szymanowskiego 100; p. Łoziński Poznań 10; p. M. Hoffmann Poznań 5; Zakład optyczny Bobe Poznań 5; Franpol Poznań 4; p. Dobrzyński w m. 5; Dr. O. Drescher Poznań 3; p. Cz. Szyperski Poznań 10;

Tytułem składki członkowskiej na rok bież.: pp. W. Weyneroswki & Syn w m. 1 zł.; p. Karol Bauer w m. 10; p. J. Milchert w m. 3; p. Dr. Alfred Eckert w m. 3; p. adw. dr. Murach w m. 12; p. W. Remann w m. 15; p. St. Dobrzyński w m. 12; p. Fr. Hecker w m. 20; p. L. Zahaczewski w m. 3; p. St. Strachowski w m. 36; p. R. Arndt w m. 10; p. K. Bartel w m. 12; p. Fr. Musielewicz w m. 10; p. Mussmann w m. 5; p. R. Grund w m. 10; p. St. Okoniewski w m. 50; p. Sentkowski w m. 20; p. Iwicki w m. 20; p. H. Koffler w m. 15; p. Carl Gross w m. 15; p. Kurt Teske w m. 3; p. Józef Fiszer w m. 5; p. W. Szczepański w m. 6; p. Dr. Leissner w m. 5; p. W. Skoraczewski w m. 5; p. Kowalewski w m. 10; p. J. H. Fricke w m. 5; Natalja Titenbrun w m. 10; p. Tippenhauerowa w m. 12; p. Paszke w m. 30; p. Arno Ascher w m. 20; firma Grey w m. 10; p. Zygmunt Kunkiel w m. 5; p. Ganasiński w m. 5; p. Zakaszewski w m. 25; p. Koczorowski w m. 10; p. Ziemski w m. 24; p. adwokat Komarnicki Poznań 10; p. A. Mikulski w m. 20; p. Fr. Florczyk w m. 10; p. Jan Żurawski Poznań 6; p. Ludwika Suszycka Poznań 10; p. Frąckowiak Poznań 12; Państwowy Bank Rolny Poznań 50; p. Jan Szczepański w m. 5; p. Wł. Szczepkowski Poznań 10; p. Bolesław Ziętkiewicz Poznań 10; p. Wichert Stara-Bydgoszcz 24; p. Rudolf Weissig w m. 20; firma „Par" Poznań 10; Warszawska Spółka Myśliwska Poznań 10; p. W. Drożyński Poznań 5; p. Siebert w m. 30; p. Puhl w m. 30 zł.

Prócz tego ofiarowali w naturaljach: p. hr. Morstin Strzelewo 11 ctr. ziemniaków, Redakcja Gazety Bydgoskiej za ogłoszenie 22,50 zł.; Redakcja Deutsche Rundschau w m. za ogłoszenia 64.20 zł., p. Kabat w m. 1000 pocztówek Centrala Rolników w m. 50 kg. śrutu i 50 kg. jęczmienia, p. Dobrzyński w m. używaną odzież i obuwie, mistrz rzeźnicki p. Chwiałkowski w m. 15–20 ft. kiszki tygodniowo, firma „Ocet" w m. co miesiąc 10 ltr. octu oncentrowanego i 5 ft. musztardy, Drukarnia Polska T. A. Poznań książkę adresową miasta Poznania.

Wszystkm szlachetnym ofiarodawcom, oraz członkom składamy serdeczne Bóg zapłać i prosimy o dalszą współpracę nad polepszeniem bytu niewidomych.

Zarząd.

Z Czyżkówka.

W niedzielę 15 bm. odbyło się w salce parafjalnej na Czyżkówku zebranie Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich, na które przybyła skromna liczba członków. W zastępstwie prezesa Wiśniewskiego, zagaił zebranie i powitał członków wiceprezes Książkiewicz, sekretarz Kolski odczytał potem sprawozdanie z ostatniego posiedzenia, które przyjęto do wiadomości bez poprawek.

Referat o sprawie robotniczej wygłosił red. Kobierski, przedstawił dla każdego zrozumiale obecne położenie materjalne robotnika, oraz prądy polityczne szkodliwe, które zamiast zjednoczyć, rozbijają sfery robotnicze na partje i partyjki, na których żerują różni demagodzy i i przekupieni agitatorzy żydowsko-masońscy.

W dyskusji nad referatem poruszono również „Strzelca" bydgoskiego" któremu prowodyrują osobnicy niepochlebnej przeszłości. A wiecie — pyta się jeden z obecnych — dlaczego do Strzelca wstępują? — Ano, bo tam dostaje się ubranie, kilka złotych codziennie na życie i do tego zmniejszenie lat służby w wojsku(!?) Zdziwili się wszyscy takiem opowiadaniem i nieomal jednogłośnie pytają, — a skąd ten „Strzelec" ma pieniądze na takie beneficja? Krótka odpowiedź; podwyższenie podatków!

Odzywały się głosy poważne, aby uświadamiać szersze sfery obywatelstwa, że „Strzelec" jest organizacją partyjną (socjalistyczną), która ma we własnym kraju robić „odrodzenie moralne" swemi karabinami — jak powiedział jeden ze strzelców. Robotnik potrzebuje organizacji zawodowej, któraby go broniła przed wyzyskiem różnych spekulantów kapitalistycznych a nie partyj, działających dla siebie może dobrze, a dla kraju szkodliwie.

Po wyczerpaniu dyskusji, przystąpiono do omówienia spraw natury wewnętrzenj jak kasy pogrzebowej, i urządzenie zabawy towarzyskiej Zebranie to miało charakter bardzo poważny, szkoda tylko, że tak mało przybyło członków.

PROGRAM W KINACH.

— **„Tajemnica starej panny"**, dramat w 8 aktach, według powieści znakomitej autorki E. Marlitt. Przypadki rządzą ludźmi., i dlatego fabuła obrazu, w myśl powyższego rozwija się tak niezmiernie ciekawie, że widz skupia na każdym szczególe akcji i gry doskonałych artystów. Przytem tło obrazu bardzo romantyczne a gra wprost świetna. Nadprogram kino Kristal daje wesołą komedję w 2 aktach pt. „Talenty Tatalentowicz", dziennik, aktualności oraz międzypaństwowe zawody footbalowe Finlandja — Polska w Poznaniu.

— **Z „Nowości".** Z dniem dzisiejszym wchodzą na ekran dwa wielce emocjonujące obrazy. Przepyszny dramat pt. „Jej najrozkoszniejsze chwile" z światowej sławy gwiazdą, jak San Milowanff oraz „Wujcio Maciste", świetna komedja w 8 aktach. Maciste znany awanturnik światowy, siejący swoim demonizmem dokoła grozę i przygnębienie, bawi komizmem swojej roli do rozpuku.

— **„Tajemnice hotelu Astorja"**, sensacyjno-kryminalny film, całość w 12 aktach wyświetla kino „Corso"; prócz tego występy tancerki i akrobatki Tanity Bilward.

Z dnia.

Apostołom i egzekutorom sanacji moralnej.

Słuchajcie mędrcy, głupi, mali, wielcy,
słuchajcie legionarze idem strzelcy,
enkaeniści i inni sędziowie —
wyroków śmierci nikt nie zapowiada,
bo może łatwo spełnić się przysłowie:
Kto pod kim dołki kopie — sam w nie wpada.

Choć trudno starych pozbyć się nawyczek,
zostawcie lepiej brauning, pałkę, stryczek,
tem nie wojują Ojczyzny obrońce —
bo było drzewiej i tak będzie ninie,
że kij wszelaki ma zawsze dwa końce,
a czem kto wojuje — ten od tego ginie!

KRONIKA.

Bydgaszcz, dnia 16 sierpnia 1926 roku.

KALENDARZYK.

Dziś we wtorek Jacka, Filipa.
Jutro w środę Agapita, Heleny, Klary.
Wschód słońca o godzinie 4.46.
Zachód słońca o godzinie 7.21.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku 16 bm do poniedziałku 23 bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka Centralna, ul. Gdańska;
2) Apteka pod Lwem, Okole.

BIBLJOTEKA CZYTELNI DLA KOBIET. jest otwartą i znajduje się przy ul. Krasińskiego 14. Książki wydaje się w poniedziałki i czwartki od godziny 4 do 6-ej.

TEATR POPULARNY.

(w ogrodzie Patzera).

Operetka Toruńska w ogrodzie Patzera. W środę, dnia 18 bm. prześliczna, dowcipna, melodyjna operetka Lehara **„Hrabia Luxemburg"** z występem gościnnym sławnej primadonny **Wiktorji Kaweckiej,** popularnego wśród naszych teatrów artysty W. Zdzitowieckiego. Popisową tytułową partję odtwarza główny reżyser Opery pan Krugłowski, a ulubieni artyści pp. Leonowicz, Ilcewicz, Zarembina tworzą wyborny zespół. Solowy taniec ma wielkie powodzenie w wykonaniu p. Matuszewskiej. Dyryguje p. Dymmek.

Bilety już zamawiać można w księgarni W. Gieryna, plac Teatralny, tel. 345.

— **Nowy wiceprezes Sądu Okręgowego w Bydgoszczy.** Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 16 bm. zamianował sędziego Sądu Okręgowego w Gnieźnie Mieczysława Siebauera — wiceprezesem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy.

— **Kto otrzymał szablę Prezydenta Rzplitej?** W sprawozdaniu z niedzielnych uroczystości w Szkole Oficerskiej wkradła się nieścisłość: **szablę Prezydenta Rzeczypospolitej jako nagrodę w wyścigu pracy otrzymał ppor. Henryk Wilk.**

— **Zebranie zarządu Ligi Morskiej i Rzecznej** odbędzie się we wtorek, dnia 17. bm o godz. 6. popoł. w Szkole Przemysłowej.

— **Stow. Młodzieży Polskiej „Brzask".** Odtąd wszelkie ogłoszenia dotyczące Stow. Młodzieży Polskiej Bydgoszcz — Fara ogłaszać się będzie pod nazwą: Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej „Brzask". Również założono klub piłki nożnej. Treningi odbywają się w poniedziałek o godz. 6.30 przy Łysej Górze, a w środę o godz. 7 na boisku 62 pp. przy ul. Warszawskiej.

— **Dziewięćset złotych na cele Sokolstwa bydgoskiego.** Kwesta uliczna, urządzona ubiegłej niedzieli w naszem mieście, przyniosła poszczególnym gniazdom sokolim pewne kwoty, przy których pomocy będą mogły działalność swą, szczególnie w zakresie wychowania fizycznego młodzieży — rozszerzyć.

Tymczasowe zestawienie wykazuje ile niektóre gniazda sokole pieniędzy zebrały:

Bydgoszcz I (Macierz) 275.73 zł.
— II (Jachcice) 93.63 zł.
— III (Szwederowo) 147.36 zł.
— IV (Bielawki) 123 zł
— V (Okole — Wilczak) 74,90 zł.
— VI (Brdyujście) — —
— VII (Zimnewody) 73.58 zł.
— VIII (Rupienica) 92,50 zł.
— IX (Czyżkówko) 4.48 zł.
— X (W. Bartodzieje) 38,27 zł.

Razem 923, 46 zł. Od tej sumy odejdą wydatki na orkiestrę, znaczki i opaski.

Na Placu Wolności w „Dzień Sokoła" koncertowała pięknie umundurowana orkiestra Sokoła Bydgoszcz V (Okole — Wilczak). Publiczność darzyła dobrze zgranych muzyków oraz dyrygenta tej orkiestry p. Adamskiego, szczodrze oklaskami.

— **Z Prywatnego gimnazjum żeńskiego.** Zapisy uczenic odbywają się codziennie z wyjątkiem niedziel, począwszy od dn. 17 bm. w godz. od 10—1 w kancelarji gimnazjum, ul. Gdańska nr. 39. Egzaminy dla uczenic nowowstępujących od kl. I—VII włącznie odbędą się w dniach 27 i 28 bm. Początek roku szkolnego dnia 1. IX. Przy gimnazjum jest szkoła przygotowawcza, do której przyjmuje się dzieci obojga płci z ukończonym 7 (lub 6) rokiem życia. Ukończony trzyletni kurs przygotowuje do I kl. gimnazjalnej. W nowym roku szkolnym nauka geografji i krajoznawstwa odbywać się będzie — jak również i pogadanki z pomocą obrazów świetlnych (przeźroczy). Młodsze dzieci korzystać będą z lekcyj gimnastyki rytmicznej, prowadzonych przez fachową nauczycielkę. Opłata miesięczna w szkole przygotowawczej wynosi 20 zł.

— **Uwaga, abonenci telefoniczni!** Urząd Telegraficzny w Bydgoszczy komunikuje: W okręgu tutejszym, pojawiają się osoby podejrzane, powołując się na rzekome zezwolenie Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów oferują abonentom sieci telefonicznej bezwartościowe wkładki do słuchawek telefonicznych, wpływające rzekomo na polepszenie porozumienia telefonicznego. Osoby te, przeprowadzają na miejscu instalację tej wkładki, pobierając za to opłatę 15 zł. Zaznacza się, że samowolne przeprowadzanie jakichkolwiek zmian w technicznm urządzeniu stacji telefoniczn. lub aparatach przez abonentów, lub osoby prywatne, nie jest dozwolone i może pociągnąć za sobą pokrycie kosztów, za ewentl. spowodowanie uszkodzenia, a nawet utratę abonamentu.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Aresztowano** wczoraj 1 osobnika za przemytnictwo, 1 osobnika za wyrządzenie urazu cielesnego, 2 pijaków, 1 żebraka, 2 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych i 2 kobiety celem odstawienia ich do zakładu wychowawczego.

— **Kradzież z włamaniem.** W nocy z 14 na 15 bm. włamali się niewykryci sprawcy do łazienki Józefa Dąbrowskiego, Ludwikowo 2 i skradli tam dwa płaszcze, mundury celne i inne rzeczy.

— **Kradzież roweru.** Władysławowi Pałaszewskiemu z Borówna skradziono rower, pozostawiony bez opieki przed gmachem wojewódzkim.

— **Kradzież świętokradcza.** Policja śledcza z Kalisza donosi, że dokonano w kościele parafjalnym w Giżycach śmiałej kradzieży świętokradczej. Złodzieje po wyłamaniu zamku dostali się do wnętrza kościoła i tam po rozbiciu tabernakulum skradli 3 srebrne puszki z komunikantami, a z zamkniętej szafki w zakrystji dwa kielichy srebrne i takąż monstrancję.

— **Wyłowienie zwłok noworodka.** Ubiegłej niedzieli chłopcy bawiący się nad brzegiem Brdy koło przystani wioślarskich, wydobyli z wody zwłoki noworodka płci męskiej, owinięte w niebieską bluskę w białe kropki i papier, By dziecko poszło na dno, wyrodna matka włożyła do środka dwie butelki od piwa napełnione wodą. Zwłoki przewieziono do kostnicy przy szosie szubińskiej a za wyrodną matką wszczęto poszukiwania.

TEATR POPULARNY.

„Mistrz koncertuje".

Komedja w 3 aktach H. Bahra.

Zagadnienie miłości jest dominującym motywem wszystkich, bardzo umiejętnie i dowcipnie zbudowanych komedyj Hermana Bahra. W „Prawdziwej miłości" osięga wprawdzie ten niemiecki, do niedawna jeszcze bardzo ceniony pisarz sceniczny w swoich rozumowaniach na temat uczucia miłości sukces największy, niemniej i inne utwory zjednały mu w dziedzinie filozofji serca wielki rozgłos i rozniosły szeroko po wszystkich krajach jego sławę.

„Mistrz koncertuje" treścią i budową swoją stoi w rzędzie najlepszych utworów scenicznych H. Bahra. Cechuje i wyróżnia tę komedję wyjątkowo dowcipnie pomyślana i rozwinięta treść oraz niezmiernie interesująca, w drugim akcie wprost mistrzowska forma dialogu. Misternie rzeźbiony dialog jest zasadniczą cechą pisarskiego talentu Hermana Bahra. Jest to dialog sceniczny bardzo urozmaicony, raz powolny i posuwisty, jak rozmarzający, cichy walc wiedeński, to znowu żywy i ognisty jak taneczny rozmach szalonego czardasza, raz subtelny i delikatny jak deszcz upajających swą wonią, majowych kwiatów, to znowu, gdy potrzeba, twardy i ciężki jak druzgocący młot kowalski; dialog to rzeczywiście bardzo misterny, koronkowej roboty pisarskiej, wyodrębniający Bahra swoją indywidualną formą w rzędzie wielu równych mu talentem, znakomitych dramaturgów niemieckich. Herman Bahr pisze tak, jakgdyby twórczość nie była wyładowaniem pewnej odpowiednio pomyślanej treści, ale jedynie ciągłą, niezwykłą kombinacją słów. Taką rzeczywiście niezwykłą kombinacją słów są pod względem swojej budowy literackiej jego komedje, torujące mu w świecie swemi cechami indywidualnemi coraz to szerszą, autorską sławę.

Ta wyjątkowa forma dialogu komedyj Bahra, stwarza dla aktorów również wyjątkową trudność odtworzenia na scenie postaci z jego interesujących utworów. W komedjach Hermana Bahra mogą grać dobrze jedynie ci aktorzy, którzy mają silnie rozwinięte poczucie piękna żywego słowa i przytem przez wyrazy „poczucie piękna żywego słowa" nie należy rozumieć wyjątkowych, wrodzonych zdolności deklamatorskich, bo dla deklamacji nie nastręczają utwory Bahra wogóle żadnego pola popisu, ale prawdę i naturalizm dykcji. Tylko aktor, który w sztuce swojej zbliżył się ostatecznie najbardziej do prawdy i naturalności dykcji, może wybrnąć z niewątpliwym sukcesem a nawet z tryumfem z gry aktorskiej niełatwych pod względem aktorskim komedjach Bahra.

W komedji p. t. „Mistrz koncertuje" ideał i poziom takiej gry aktorskiej osiągnął na deskach Teatru Popularnego p. Józef Karbowski w roli doktora Franciszka Jury. Pod względem charakteryzacji i dykcji była to gra w całem tego słowa znaczeniu świetna, gra, którą artysta wzniósł się rzeczywiście na prawdziwie najwyższe szczyty swojej sztuki.

O grze p. Cornobisa w tytułowej roli mistrza Gustawa Heinka mam tylko tyle do powiedzenia, że była to interpretacja, niestety, od początku do końca chybiona. Wogóle samo obsadzenie panem Cornobisem tej roli było wielce niefortunnem.

Dobrą, z odpowiednią dozą naiwności oddaną kreacją była Delfina, żona dr. Jury w interpretacji p. St. Karbowskiej.

Nienajszczęśliwszem było obsadzenie roli Marji, żony mistrza, panią Skarżyńską. Wyróżnił się nadto dobrą grą w roli leśniczego Pollingera p. Borkowski, dobrze wywiązały się ze swoich ról pp. Bogdanowiczowa (Pollingowa) i Maasówna (uczennica mistrza Ewa Gerndl). Udatna była gra p. Bilskiej w roli młodej ochmistrzyni pństwa Heink, Klary Wahren.

Całość podobała się publiczności bardzo i wywołała burzę szczerych po każdym akcie oklasków.

J. K.

Klub Dominikanów.

(Ze wspomnień o Kasprowiczu.)

W kawiarni Schneidra przy ulicy Akademickiej było domino. Nie bylejakie. Aż do dziesięciu punktów! Sam lokal był naśladownictwem rozmaitych wiedeńskich Kafehausów, coś do zanudzenia szablonowego i spotykanego. Dużo gazet, bilardy, kąt do kart, najwięcej zaś skłębionego dymu papierosowego. Pracownicy umysłowi tracili tu czas na politykowaniu, przelewaniu z pustego w próżne i kwękaniu na biedę. Zabłąkał się tam z reguły przygodny gość, szukający cyganerji artystycznej, adwokata zbiegłego z kancelarji, lekarza lub urzędnika bankowego. Niekiedy, wciśnięty za stół, siedział Styka, malarz „Polonii", sam o sobie mówiący, że jest Janem drugim, cyfrowym następcą Jana Matejki... Gdzieindziej, ale już rzadko, sterczała w lecie pod markizą na poczcie koścista postać „hrabiego Wojtka", jak zwano popularnie niepospolitego hr. Dzieduszyckiego, prezesa Koła polskiego, ministra, figlarza, dziś genjalnego, a jutro dziwaka, aby pojutrze znowu miał skrzydła pegaza u ramion. Ubrany, jakby kostjum zakupił na Pociejowie, z jedną nogawicą z reguły dłuższą, pogarbiony, z wiechciowatym, płowym wąsem, opadającym po kościstej twarzy, polecał krajać podane mu ciastko na cztery części, a czasem, gdy chochlik podszepnął coś w ucho, żądał od piccola wsunięcia ich końcem noża na język hrabiowski. . . . .

Osobny stół zajmowali malarz Damazy Kotowski, Jan Popławski, redaktor „Przeglądu Wszechpolskiego", Bronisław Schwarze, Kasprowicz i podpisany. Dziś, są już wspomnieniem, echem z poza mogił, wizją nieziemską, ale składającą się z mglistych smug na obraz pamięci dozgonnej. Co za ludzie, co za rasa! I ten ojciec wszechpolskości, szlachetnie pojętej i ujętej, z ciemno-kasztanowatą brodą, pyhający z fajeczki, spokojny, powolny, stanowczy, świadomy celu, wielki teoretyk polityczny i zacięty w milczeniu Kotowski, rzucający od czasu do czasu grubo odlane słowo i ten niezapomniany ostatni członek Rządu Narodowego z 1863 r., przez siedem lat więzień w Schlüsselburgu, skąd nawet mysz nie uciekła, a on przecież czmychnął. Wysoki, smukły, kształtny, z hebanową brodą, przetkaną zaledwie srebrnemi nitkami mimo siedemdziesiątki, w okularach o złoconych mackach, miał w sobie coś z hetmańskiego, miał dobrotliwy uśmiech i oczy, błyszczące życiem. Zawsze w czamacze i palonych butach, daj mu tylko buławę do dłoni. Kumał się chętnie z młodzieżą, bo sam był iście rzymski „invenis", sam miał ruch dwudziestolatka, humor nienaganny i ruchliwość ptaka na gałęzi. Gdzież na barkach jego kartożne cierpienia w lochach. gdzie męczeństwo długoletnie, męczeństwo, które złamało ongi w Schlüsselburgu głośnego ofiarnika, majora Walerjana Łukasińskiego?

Otóż, krążyła legenda, że kompanja lubiała zakrapiać... Nic podobnego! Niewinne dwa kieliszki obezwładniały Kasprowicza, tak alkohol ujemnie oddziaływał na jego organizm. Wówczas, zaczynał nucić pod nosem, chwilami zaś wyśpiewywał psalmy po hebrajsku..

Nauczyłem ich gry w domino. Zrazu miałem jednego partnera w osobie Popławskiego. Zawziął się i wystudjował w krótkim czasie różne kombinacje, poczem doprowadził do pewnej doskonałości. Wkrótce przyłączył się Kasprowicz i tak we trójkę zabawialiśmy się godzinami po żmudach i trudach dnia. Z czasem koło nas tworzyła się galerja, chciwie śledząca przebieg gry, rzucająca dowcipne uwagi i rady, aż trzęsło się od śmiechu. Stawka była niewinna, lekka, nikt nie mógł większej ponieść szkody. Jak dziś, przesuwa się przed oczami mej duszy postać poety, pochylona nad kamieniami, obmyślająca najlepsze dostawienie. Fontaż czarny zsuwał mu się często i końcami muskał marmurową taflę stołu. Piękne było jego zamyślenie, rysujące się wyraźnie na wypukło sklepionem czole, złożonem jakby z dwóch połów, przedzielonych wyraźną wklęsłością w pośrodku. Na to przedziwnie wyrzeźbione sklepienie, spadał kosmyk szatynowato-ciemnego włosa, bezpretensjonalny, nie wzorowany na Napoleonie.

Nagle przystawił kamień, zakończył partję i rozradowany wykrzyknął:

— Słuchajcie dominikanie! Moja dobra!

Odtąd nasze zebrania nazywały się „Klubem dominikanów".

Po kilkunastu turniejach, wystąpił Kasprowicz z wnioskiem. Gdzieś, przy ulicy Świętej Zofji, w bliskiej odległości od jego mieszkania, bytowała w suterenie jakaś staruszka Michalczakowa, podobno wdowa po majstrze kunsztu szewckiego. Do ust nie miała co włożyć, a odzież na jej poteranych gnatach przdstawiała widok łachmaniarni. Rzecz prosta. Zamiast dziesiątki i dwudziestki chować do kieszeni, niech zwycięsca wkłada je do puszki na fundusz Michalakowski. Tak, zebrało się tygodniowo kilka guldenów, które zanoszono do staruszki, aby osłodzić jej gorzką dolę i uchronić przed śmiercią głodową. Zarabialiśmy zatem na wspomożenie nędzy, na odegnanie jej od drzwi przybytku smutku, niedoli i załzawionych westchnień.

Dziś, wobec trumny świeżo zakrytej ziemią na starym cmentarzu zakopiańskim przypomniało mi się przeżycie, karta duszy ludzkiej, duszy, skąpanej w zdroju miłosierdzia.

Chodzież, w sierpniu.

Ernest Luniński.

Rozmaitości.

Przygoda króla Alfonsa XIII w księgarni w Paryżu.

Król Alfons XIII jest jak wiadomo, zamiłowanym bibliografem. Korzystając ze swego ostatniego pobytu w Paryżu, udał się incognito w towarzystwie ambasadora Quinones de Leon'a na rue Bonaparte do siedziby antykwarjuszy francuskich. Wertując książki, usłyszał jak pewien ksiądz prosił subjekta o wynalezienie mu rzadkiego bardzo dzieła „Guia de Pecadores" hiszpańskiego autora z 17-go wieku, Louis de Grenada

Pomiędzy obu bibliofilami zawiązał się następujący djalog: „Wielebny ojciec, zna widocznie bardzo dobrze naszą literaturę?" — „Pan jest hiszpanem?" — brzmiała odpowiedź. „Tak, proszę księdza prałata jestem nawet królem hiszpańskim". — „Aha, tak jak ja kardynałem". — „Ksiądz uważa zatem, że gęba moja (sic!) nie posiada majestatycznego wyglądu?" — „Tyleż, ile moja majestatu Eminencji".

Przekonawszy się w końcu, że interlokutorem jego jest istotnie władca Hiszpanji. zażenowany ksiądz chciał się submitować, lecz król Alfons nie dopuścił do tego, i wziąwszy adres jego, przyrzekł mu dostarczyć upragnione dzieło. Przed paru dniami otrzymał ksiądz istotnie z z Madrytu cenną książkę z własnoręczną dedykacją króla.

Kuracja odtłuszczająca w 10 min.

Pomysłowe konsorcjum.

Nowy Jork, w sierpniu.

Dziwne drogi wiodą do siły i piękności.

W Buenos Ares zawiązało się nowe konsorcjum, które szumnych anonsach i plakatach doniosło wszystkim grubasińskim Ameryki, iż dzięki najnowszym metodom higjenicznym przeprowadza ono bardzo szybką iskuteczną kurację odtłuszczającą. Mianowicie w ciągu 10-ciu minut ubywa bez szkody dla zdrowia 5 funtów.

Już pierwszego dnia zgłosił się szereg pań i panów z plutokracji amerykańskiej celem odbycia taniej i racjonalnej kuracji. Każdego z pacjentów rozebrano, umieszczono w osobnej celce i kazano mu chwilkę poczekać.

Pacjenci w stroju adamowym czekają cierpliwie. Mija jednak kwadrans, pół godziny, godzina, a nikt się nie zjawia. Powstała wtedy wśród pacjentów mała rewolucja. Zaczęto się porozumiewać z celi do celi, wreszcie jakiś bardziej przedsiębiorczy jegomość, który z wściekłości stracił już nie 5, lecz 10 funtów, otworzył okno i zaczął wzywać pomocy.

Okazało się, iż „konsorcjum" wypróżniło najspokojniej ubrania paicentów z kosztowności i pieniędzy i ulotniło się dyskretnie. A kuracja? „Konsorcjum" owo miało widać nadzieję, iż silne wzruszenia, wywołane tą awanturą, znakomicie się przyczynia do odtłuszczenia grubasów i grubasek.

Trudno jednak o wdzięczność na tym świecie. Pacjenci zrobili doniesienie do policji, która gorliwie poszukuje owych szlachetnych dobroczyńców ludzkości.

Obfitość dzieci we Włoszech.

Od dawien dawna znaną jest maksyma, że kapryśna fortuna nierówną miarą rozdziela swe dary życiowe: jednemu dostaje się za mało, a drugiemu za dużo... Ta smutna refleksja uprzytomniła się niedawno w całej swej rozciągłości pewnemu statystykowi francuskiemu, który zajmuje się kwestją coraz bardziej się zwiększającego wyludnienia we Francji.

Ale nie wszystkie kraje są tak pokrzywdzone I tak np. Włochy mogą się pochwalić istnem błogosławieństwem bożem w postaci ogromnej obfitości dzieci. We Włoszech znajduje się około 20.000 rodzin, posiadających przeszło dziesięcioro dzieci. Na pierwszem miejscu trzeba tu wymienić prowincję Treviso (1032 rodzin), następnie Medjolan (865), Padwa (788), Udine (785) i inne.

A więc, cyfry istotnie imponujące.

Pilot w chłopskiej niewoli.

Z czasów niemowlęctwa aeronautyki.

W roku 1784 jeden z pierwszych pionerów lotnictwa Francuz Blanchard w pierwszej swej podróży powietrznej do Holandji spadł wraz ze swoim balonem na pola pszenicy. Tłum ciekawych, który ze wszech stron cisnął się, by zobaczyć balon, zniszczył cały plon wieśniaka. Ten rozgniewany, zniszczył balon, pobił lotnika i zażądał od niego wykupu w wysokości 10 dukatów holenderskich.

Blanchard wystąpił ze skargą sądową przeciwko wieśniakowi, jednak sprawę przegrał. Poszkodowany wieśniak powołał się bowiem na ustawę, wyraźnie powiadającą, że wszystko to co spadnie z powietrza na pole, uważa się za własność właściciela ziemi; zarówno więc balon, jak i lotnik, w myśl przepisów prawa, stali się własnością wieśniaka i mógł on z nim robić, co mu się podobało. Sąd przychylił się do wywodów wieśniaka i skazał lotnika na 10 dukatów odszkodowania.

Zabalsamowane zwłoki w oknie wystawowem.

W Ameryce istnieje bardzo popularny zwyczaj balsamowania zmarłych. Dokonują tego specjalne zakłady pogrzebowe. Pewien włoch, mieszkający w Luzitanji, któremu umarł ojciec, zwrócił się do takiego zakładu z prośbą zabalsamowania zwłok ojca. Po skończonej operacji balsamowania, zakład posłał włochowi pismo, z zawiadomieniem, że może odebrać zwłoki, równocześnie załączając rachunek. Włoch przeczytawszy rachunek — zdębiał. Pobiegł natychmiast do zakładu pogrzebowego, i oświadczył, że takiej sumy nie zapłaci. Na to otrzymał odpowiedź, że jeśli nie wyrówna rachunku, zwłoki pozostaną w zakładzie dla celów reklamy, i zostaną wystawione w oknie wystawowem. I tak się też stało. Nawet konsul włoski nie pomógł Włochowi. Przyszło w końcu do procesu w sądzie. Sędzia stanął po stronie zakładu, twierdząc że każda praca musi być wynagrodzona, i że wierzyciel jest dosyć ustępliwy, jeśli zamiast żądanej sumy, używa zwłok dla celów reklamy.

Inowrocław.

Swawola pijaków. Dnia 8. bm. ujęto w Gębicach 2 osobników St. Grzelaka ze Strzelna, Szymańskiego Felicjana, zamieszkałego w Jeziórkach, pow. strzeliński, którzy w stanie pijanym awanturowali się na ulicach i zaczepiali przejeżdżających. Aby móc łatwej zatrzymać fury, poukładali na środku drogi swoje rowery. Ludzi znowu, którzy wymijali rowery bokiem, napadali i bili. Kres temu zajściu położyła policja.

Z zebrania Chrześc. Zjedn. Zaw. Rzemieślników Rolnych. W niedzielę, dnia 8. bm. odbyło się w Parku Miejskim zebranie Chrześcijańskiego Zjednoczenia zawodowego rzemieślników rolnych na powiat: Inowrocław, Strzelno, Mogilno, Żnin, i Szubin. Zebraniu przewodniczył prezes drh. Radtke z Rucewa. Sprawę o ustalonym projekcie na rok 1927/8 przez komisję zarobkową dla rzemieślników rolnych oświetlił sekretarz Krzemianowski. Referat o obecnem położeniu rzemieślnika na roli, wygłosił znowu członek zarządu głównego drh. Smoliński, przedstawiając w nim opieszałość niektórych rzemieślników rolnych, którzy nawet dotychczas nie mają żadnej umowy.

W dyskusji zabierali głos druhowie: Radtke, Zaremba, Kołodziejski, Zbytek, Pacholski, Ceglarski, Ligocki i Grobelski, którzy godzili się z wywodami referentów, oraz napiętnowali nowe powstające towarzystwo pracodawców i pracobiorców, od którego zresztą zwabieni członkowie uciekają, a zapisują się do chrześcijańskich związków zawodowych.

Po dyskusji, zabierającym w tejże członkom głos odpowiadał sekretarz Krzemianowski, nawołując do stworzenia potężnej organizacji, Chrześcijańskich Związków Zawodowych, aby móc stawić czoło idącej tak z lewa, jak z prawa krzywdzie robotnika

Z zebrania filji Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego. Zebranie wszystkich filij Chrz. Zjednoczenia Zaw. na miasto Inowrocław, odbyło się dnia 8. bm. w Parku Miejskim, przy licznym udziale członków. Obradom przewodniczył prezes druh Augustyniak. Referaty wygłosili: sekretarz Krzemianowski i członek zarządu głównego dh. Smoliński. W godzinnem przemówieniu, sekretarz Krzemianowski przedstawił zebranym znaczenie organizacji zawodowej Chrześcijańskich Związków Zawodowych, oraz zobrazował kryzys bezrobocia, skutkiem którego robotnik musi emigrować zagranicę, wydajność pracy polskiego robotnika, przy starej technice, a wydajność robotnika w Niemczech, przy ulepszonym systemie pracy. Również wspomniał o zdradach związków klasowych, i ich prowodyrach, jakie miały miejsce podczas ostatniego strajku pracowników komunalnych w Bydgoszczy, oraz ostatnie zajścia w Inowrocławiu. W przemówieniu końcowem nawoływał, aby zgromadzeni mieli baczne oko na wywrotowców. Druh Smolibocki, przedstawił znowu członkom system obecnego przemysłu i obowiązujące zarobki robotników przemysłowych. W dyskusji zabierali głos druhowie: Radtke, Żurkowski, Bednarski i Jakubowski. Wszyscy godzili się z zapatrywaniami referentów, to też napiętnowali ostro żywioły wywrotowe, oraz organizację powstającego „Strzelca" będące jako bojówki polityczne, a nie jako organizacje wojskowo wychowawcze.

Do kartelu na miasto Inowrocław, wybrani zostali druhowie: Augustyniak Jan, jako przewodniczący, St. Żurkowski jako zastępca, Br. Czajkowski, jako sekretarz.

Zderzenie samochodu z pociągiem koło Świecia.

W piątek, dnia 13 bm. wydarzyła się na szosie prowadzącej z Bydgoszczy do Świecia katastrofa, która jednak powiedzieć można, skończyła się bardzo szczęśliwie, że dziwnym tylko sposobem nie pociągnęła za sobą ofiar w życiu ani nawet w zdrowiu ludzkiem.

W odległości około 4 km. od Świecia, a kilkaset metrów od wsi Przechowo, szosa o tak silnie rozwiniętym ruchu automobilowym, jaką jest właśnie trakt Bydgoszcz — Gdańsk, krzyżuje się z linją kolejową, prowadząc do Terespola do Świecia. Miejsce to nie jest ubezpieczone żadną rampą. Drogą tą zdążał z Bydgoszczy do Świecia około godz. 10 wieczorem silny samochód towarowy p. Schwankego, właściciela fabryki musztardy oraz wód mineralnych w Świeciu. W samochodzie transportowano maszynę drukarską, stanowiącą własność p. Bolesława Nelkego. W samochodzie oprócz szofera znajdował się p. Nelke z dwoma małemi dziećmi, p. Ponczek, kupiec oraz p. Stasiński, rzeźnik.

W opisanem krytycznem miejscu wpadł na samochód pociąg osobowy, zdążający do Świecia. O sile zderzenia świadczyć może fakt, że zarówno silny samochód, jak i transportowana w nim maszyna drukarska zostały zniszczone; natomiast z pasażerów silnie odrzuconego w bok samochodu wszyscy wyszli nietylko żywi, lecz wogóle nawet nieporanieni.

Ku przestrodze innych podnieść należy, że zarówno samochód, jak i przewożona w nim maszyna nie były asekurowane. Kto ponosi winę katastrofy ma ustalić dochodzenie, o ile wogóle w podobnych wypadkach możliwem jest merytoryczne stwierdzenie winy.

Tabela wygranych Loterji Państwowej.

W trzecim dniu ciągnienia piątej klasy 13-tej państwowej loterji klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

5000 zł.: 29047, 35572.

2000 zł.: 12099, 15865, 36509.

1000 zł.: 15052, 27288, 3428, 39130, 59902.

600 zł.: 12971, 17048, 18675, 27597, 33057, 33855, 37854, 45196, 52087, 56670, 64726.

500 zł: 1939, 2403, 11174, 16562, 16934, 19712, 27169, 45983, 46414, 47952, 50387, 63718, 65184.

400 zł.: 517, 2249, 2640, 2940, 4831, 5022, 6403, 6423. 8482, 13548, 15253, 15375, 19838, 22931, 23505. 25345, 26181, 27323, 28822, 30418, 31157, 32777, 37751, 38747, 40371, 40718, 41320, 41829, 42790, 43716, 44555, 47417, 48813, 51953, 52929, 53430, 54265, 54469, 56566, 57996, 59481, 61414, 62125, 63218, 65053, 65510, 65770.

W czwartym dniu ciągnienia piątej klasy 13-tej państwowej loterji klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

5000 zł.: 48345.

2000 zł.: 16143.

1000 zł.: 16262, 19509, 58220.

600 zł.: 763, 5464, 7345, 9219, 15941, 18594, 21879, 36021, 37728. 40054, 44954, 48373, 61999, 62131.

500 zł.: 2862, 8427, 20390, 23258, 29376, 33041 34051, 36245, 37467, 37666, 40438, 42653, 54376, 55486 57540, 60402, 60761, 62996

400 zł.: 59, 8509, 12653, 15811, 19996, 20559 20879, 22139, 22188, 22078, 25866, 26039, 29600, 34873, 35361, 35591, 36471, 45182, 45403, 47922, 48465, 50603, 50648 52315, 52410, 55052, 58874, 60452, 65877.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Anezy. Niech Pani pogodzi się z „Jesienią" i z „Rezygnacją". Jedno i drugie do druku się nie nadaje.

Piotr M. „Wicher" bardzo górnolotny, ale zakończenie zrobiło fiasco.

Holofernes w Koronowie. Bodaj się znalazła w Koronowie jaka Judyta, którąby za nadesłany nam artykuł łeb Panu ucięła!

Mikuszewski, Chojnice Jeżeli panna Prakseda jest dopiero Pańską narzeczoną, to przecie nie może ją Pan skarżyć do sądu o zdradę małżeńską. Chyba za „zdradę narzeczeńską", ale takiego paragrafu niema jeszcze w naszem ustawodawstwie.

Kasia Lewandowska Toruń. Daj Pani spokój wierszom! Przecież to nie są żadne rymy: przyszedł do mnie mój facet, a ja mu naszykowała placek... Albo i to zakończenie: na placek się tylko załgał, bo go zjadł i poszedł gałgan. Poco się Pani zadaje z takim żarłokiem i chuliganem?

Aniela Biskupska w Chełmży. Pani „żonda bezsrannego sondu" o swoich wierszach? Sąd się już odbył i skazał Panią na dożywotne milczenie.

Strzelno, S. S. Zajście, o którem Pan pisze tak szczegółowo, szerszy ogół obchodzić nie może.

Kcynia. — Członkowi czynnemu. Razem z Panem ubolewamy nad zajściami na wycieczce do Dziewierzewa.

Kronika gospodarcza.

Wszechpolski zjazd Cukrowników w Toruniu.

W dniu 19. bm. odbędzie się w Toruniu wielki Zjazd Cukrowników z całej Polski. Uczestnicy zjazdu pozostaną przez noc w Toruniu, i udają się dnia 20. bm. do Grudziądza, skąd statkiem do Gdańska i Gdyni.

Protest weksli przez pocztę.

Dotychczas wprowadzono przesyłanie weksli przez pocztę, jednak tylko do tych urzędów pocztowych, w których siedzibie są notarjusze. Gdyż o ile weksel nie zostanie zapłacony, urząd pocztowy odda go do protestu notarjuszowi. Sfery zainteresowane chętnie korzystają z usług poczty, czego najlepszym dowodem jest fakt, że w r. ub. urzędy pocztowe doręczyły notarjuszom przeszło 1 700 000 weksli do protestu. Słusznie więc sfery gospodarcze domagają się jaknajrychlejszego wprowadzenia przez urzędy pocztowe. Będzie to duże ułatwienie zwłaszcza jeśli się zważy, że w całym kraju jest około 3000 urzędów pocztowych. Wówczas bowiem łatwo będzie można protestować weksle w miejscowościach, gdzie niema notarjuszów.

Sprawa wprowadzenia protestów weksli przez urzędy pocztowe jest rozważana przez czynniki kompetentne i zostanie niebawem definitywnie rozstrzygnięta.

Rząd zamówił 2415 wagonów w fabrykach krajowych.

Warszawa, 17. 8. (Tel. wł.) Nawiązując do wiadomości o zamówieniu przez rząd w fabrykach krajowych 110 lokomotyw dla potrzeb kolejnictwa, dowiadujemy się, że rząd zamówił także w fabrykach krajowych 2000 wagonów towarowych, 350 platform do przewozu drzewa, 50 wagonów chłodni i 15 wagonów do przewożenia drobiu.

Zebranie Rady Związku Towarzystw Kupieckich Zachodniej Polski (Razapolu) w Grudziądzu.

W siedzibie Związku Pomorskiego w Grudziądzu odbyło się dnia 12 sierpnia br. zebranie „Razapolu" obesłane przez delegatów Śląska (inż. Grabianowski), Wielkopolski (Dyr. Sikorski), Okręgu Nadnoteckiego (Dyr. Masiak, Pomorza (prezes Januszkiewicz, Toruń), (J. Chmurzyński, Chełmno), (Poseł Krzywdziński i Heinke, Grudziądz). Obradom przewodniczył Prezes Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu p. Tadeusz Marchlewski.

Obszerne sprawozdanie z działalności „Razapolu" za okres ubiegły zdał Związek Towarzystw Kupieckich w Poznaniu przez usta p. Dyr. Sikorskiego. Wynika z tego, jasno, że organizacja kupiecka w Zachodniej Polsce zatacza coraz szersze kręgi, przyczem utrzymuje stały kontakt z Naczelną Radą Kupiectwa Polskiego w Warszawie. Najciekawszy był referat o oboecnym stanie traktatu handlowego z Niemcami; po bardzo ożywionej dyskusji przyjęto jednogłośnie wniosek p. prezesa T. Marchlewskiego, ażeby w traktacie handlowym z Niemcami ewentualnie prawo osiedleńcze wchodziło w życie dopiero półtora względnie rok po zawarciu traktatu. Natychmiastowy bowiem napływ osiedlających się szczególnie w b. dzielnicy pruskiej przedsiębiorstw handlowych niemieck. byłoby w obecnem położeniu gospodarczym zabójczem dla własnych naszych placówek handlowych, które pod wpływem inflacji a następnie silnych wahań złotego i związanej z ttym destrukcji w stosunkach gospodarczych są bardzo osłabione i potrzebują dłuższego czasu spokojnego rozwoju, by odzyskać dawną prężność i móc skutecznie konkurować z finansowo znacznie silniejszym handlem niemieckim.

Następnie omówiono szereg postulatów, które „Razapol" zgłosi do Naczelnej Rady, przyczem dłuższą dyskusję wywołała sprawa stanowiska, jakie Kupiectwo Polskie zajmie miejsce przy przyszłych wyborach. Po wyczerpaniu porządku obrad przejął agendy „Razapolu" z Poznania, Sekretarjat Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, który prowadzić się będzie w okresie następnych trzech miesięcy.

Obrady Zarządu Głównego Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

W dniu 12 sierpnia odbyło się w siedzibie Centrali Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w Grudziądzu posiedzenie zarządu głównego pod przewodnictwem prezesa Związku p. Tadeusza Marchlewskiego.

Porządek obrad obejmował sprawozdanie za okres z działalności sekretarjatu od ostatniego zebrania, przyczem na uwagę zasługuje nowo założone Towarzystwo Kupców Samodzielnych w Gdyni. Dalej sprawozdanie z Krakowskiego Zjazdu Nadz. Rady Kup. Polskiego i z ostatniego posiedzenia „Razapolu". W dalszym ciągu Zarząd Główny uchwalił odbyć **doroczny Walny Zjazd Delegatów w dniu 10 października w Chełmnie.** Wybrano delegację, która oporosi osobiście przedstawicieli Rządu Reczypospolitej na powyższy zjazd. Następnie ułożno porzadek obrad i wyznaczono referaty. Skarbnik Związku otrzymał polecenie przedłożenia preliminarza budżetu na obrady Walnego Zebrania. Po myśli § 26 ustaw Związku wylosowała się ⅓ część Zarządu mianowicie: pp. Kletta, Chojnice, Brzeski, Toruń, Klimek i Sporny Grudziądz i Wł. Maciejewski, Tczew. Delegacji Związku Pomorskiego i Poznańskiego wyjeżdżającej do ośrodków przemysłowo-handlowych państw zachodnich wydano odpowiednie pełnomocnictwo reprezentacji. Wreszcie postanowiono wszcząć przez Naczelną Radą Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie kroki celem pozyskania praw dewizowych dla Banku Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Bydgoszczy

podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że zgodnie z pismem okólnem Wydziału Prawnego Dyrekcji F. B. za nr. (Ó383) P. z 1926 r. zakłady pracy, prowadzące eksploatację leśną (wyręby) nie podlegają obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia zatrudnionych u nich roboników, jak również nie podlegają zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia robotnicy zatrudnieni przy sadzeniu drzew, utrzymywaniu lasu w stanie dochodowym, wyrębie drzew, karczowaniu, i przewożeniu nieobrobionych materjałów leśnych w granicach przedsiębiorstwa. Natomiast podlegają obowiązkowi zabezpieczenia robotnicy zatrudnieni przy przeróbce jak: pędzenie smoły, terpentyny, produkcji węgla drzewnego, oraz zatrudnieni przy obróbce materjałów leśnych mechanicznej, lub ręcznej (w tartakach, zakładach impregnacyjnych, przy produkcji desek, podkładów, belek i t. p.)

Na podstawie pisma tegoż Wydziału Prawnego Dyrekcji F. B. za nr. 10/5384/P z 1926 r. Z. O. F. B. wyjaśnia, że ogrodnictwo stanowi gołą produkcji rolnej i zatrudnieni w niem pracownicy, nie podlegają obowiązkowi zabezpieczenia, na wypadek bezrobocia. Jednakże, o ile z gospodarstwami ogrodniczemi są związane zakłady przetwórcze, (fabryki win owocowych, marmelad, suszarnie warzyw i t. p.), względnie sklepy handlowe, to zakłady te, jako nie stanowiące organicznej całości z gospodarstwem ogrodniczem, uważane są za odrębne zakłady przemysłowe, i handlowe i jako takie, podlegają obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, zatrudnionych u nich pracowników.

Przewodniczący Zarządu Obw. F. B.
(—) Tyborski.

Ostatnie dane o zbiorach w Polsce.

Zbiory na ogół przedstawiają się doskonale.

P. poseł J. Gościcki zakomunikował, co następuje w kwestji obecnych zbiorów:

— Próbne omłoty dokonane z żytem nie dają podstawy do wyciągania wniosków definitywnych. Ogólnie jednak powiedzieć można, że zbiór żyta będzie — zapewne — mniejszy niż w roku ubiegłym, który przewyższył wówczas 65 miljonów q. plonie, wynoszącym 13,3 q. z 1 ha. W ciągu 11 miesięcy zeszłego roku gospodarczego wywieziono żyta z kraju 283 000ton. Nadmienić trzeba, że posiadamy z zeszłego roku nadwyżkę żyta w wysokości 20—30 tysięcy wagonów.

Zbiór pszenicy będzie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, wyższy niż w roku ubiegłym, zarówno w stosunku powiększenia obszaru zasiewu, jak i z powodu wyższego plonu, o ile szkodniki występujące w niektórych okolicach, nie wyrządziły znaczniejszych szkód. Zbiór pszenicy w roku ubiegłym (25 miljonów q) zaspokoił w zupełności potrzeby aprowizacyjne i dał możność wywiezienia zagranicę 130 tysięcy ton ziarna i 5000 ton mąki pszennej. Nadto pozostały niewielkie zapasy, z którymi przechodzimy na rok bieżący.

Bez obawy zrobienia poważniejszego błędu można przewidywać, że nadwyżki eksportowe w roku bieżącym będą większe, niż w roku zeszłym. Wówczas przy zbiorze 16 miljonów q. jęczmienia eksport jego w ciągu 11 miesięcy przekroczył 160 000 ton. Tegoroczny zbiór jęczmienia przewyższa nieco zeszłoroczny.

Co do żyta i owsa (eksport zeszłoroczny 86 000 ton) dziś jeszcze zawcześnie mówić o wysokości zbiorów tych zbóż. Dopiero przyszłe omłoty w listopadzie dostarczą ku temu dostatecznych materjałów.

Owies naogół zapowiadał się bardzo pięknie i dałby urodzaj wyższy niż przed rokiem, gdyby nie rdza, która w ostatnich tygodniach wystąpiła silnie w wielu okolicach.

Ziemniaki w niektórych miejscowościach przepadły z powodu nadmiaru wilgoci, ale to nie wpłynie na zbiór ogólny, który zapowiada się dobrze. Buraki cukrowe znacznie się poprawiły. O wysokości zbiorów i cukrowości ich zadecyduje stan pogody w sierpniu i wrześniu.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Bydgoski Klub, Kolarzy. Zebranie półmiesięczne w środę, 18 bm. o 8 wiecz. w „Restauracji Centralnej". Goście i sympatycy mile widziani.

Tow. Uczniów Kupieckich. Zebranie plenarne odbędzie się w piątek, 20 bm. o 8 wieczorem w sali hotelu Lengninga. O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

Stow. Młodz. Polskiej „Brzask". Zebranie plenarne w środę o godz. 7 30 w salce parafjalnej. Na porządku obrad sprawa ćwiczeń wojskowych i strzelania. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Tow. Kupców Detalistów. Zamówienia na smalec i tłuszcz przyjmuje się do środy wiecz. Zarazem uprasza się o przybycie członków komisji rewizyjnej i zarządu w środę wiecz. o godz. 8 do lokalu p. Rutkowskiego przy ul. Grunwaldzkiej 108.

Zebranie Zw. właśc. auto-dorożek w Bydgoszczy odbędzie się w czwartek. 19 bm. wiecz. o godz. 9 w lokalu „Harmonja" przy ul. Marcinkowskiego 1. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się o liczne przybycie. Zarząd.

„Lutnia". Po wakacjach kolegi dyrygenta pierwsza lekcja śpiewu dziś we wtorek o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Jarnatha, Jana Kazimierza nr. 5. Wszystkich członków czynnych uprasza się o punktualne przybycie.

Stow. Młodzieży Polskiej „Naprzód". Lekcja śpiewu w środę o godz. 6 30 w salce parafjalnej, Plac Piastowski.

H. K. S Sekcja Piłki Nożnej. We wtorek, dnia 17 bm. odbędzie się pierwsze zebranie sekcji po wakacjach, na którem zobowiązani są być wszyscy członkowie sekcji Zebranie odbędzie się na boisku Szkoły Oficerskiej o godz 5. Po zebraniu ogólny trening i skompletowanie pierwszych dwóch drużyn. Czuwaj!

Dzwon. Lekcja śpiewu we wtorek, 17. bm. punktualnie o godz. 7.45 w auli szkoły na Okolu. Z powodu bliskich występów, komplet wszystkich członków pożądany.

Sokół Bydgoszcz III. Uwaga druhowie! Ćwiczenia się dzisiaj nie odbęda. Posiedzenie Wydziału Wychowania Fizycznego odbędzie się dziś wieczorem o godz. 7. u druha Hinzego. Obecność wszystkich członków Wydziału pożądana.

Bydgoskie Tow. Cyklistów. Zebranie półmiesięczne, odbędzie się w środę 18. bm. u p. Baeckera, o godz. 8. wieczorem. Bardzo ważne sprawy. Goście i sympatycy mile widziani.

Klub Mandolinistów „Lutnia". Lekcja dzisiaj się nie odbędzie, natomiast miesięczne zebranie odbędzie się w czwartek, 19 bm. o godz 7.30 wiecz. w lokalu Domu Czeladzi przy ul. Zygmunta Augusta. Zarząd zbierze się w środę, 18 bm. o godz. 6 w sekretarjacie, ul. Jackowskiego 17 u kol. Lemańczyka.

„Monsalvat" — sekcja muzyczna. Ćwiczenia dziś o godz. 7 u kol. Nowickiego, ul. Siemiradzkiego 6. Komplet konieczny.

Baczność, Cech Obuwniczy! Wykład odbędzie się we wtorek 17 bm. o godz. 7 wiecz. w sali 3 Maja, Plac Piastowski 2. Komplet pożądany. **Fr. Grabowski.**

Towarzystwo Przemysłowo - Rzemieślnicze. Zebranie plenarne odbędzie się we wtorek, 17-go bm. o 8 wiecz. w lokalu „Ognisko" Na porządku dziennym ważne sprawy związkowe. Punktualne przybycie Szan. członków konieczne. Sympatycy mile widziani.

Związek Niższych Pracowników Poczt, Telegr. i Telef. koło miejscowe Bydgoszcz. W środę dnia 18 bm. o godz. 19-tej w sali „Ogniska" przy ul. Jagiellońskiej 71 odbędzie się nadzwyczajne zebranie. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się o przybycie każdego członka. **Zarząd.**

Klub Sportowy Polonja, sekcja tennisowa. Zebranie oddziału tennisowego odbędzie się we wtorek, **dnia 17. bm. w Resursie** Kupieckiej **przy** ul. Jagiellońskiej o godz. 8 wiecz. Z powodu ważnych spraw, komplet pożądany.

Tow. Młodzieży Polskiej „Patrja". Zebranie plenarne odbędzie się we wtorek, dnia 17 bm. o godz. 8 na sali p. Mellera pl. Piastowski 2.

Baczność, Cech Obuwniczy! Wykład odbędzie się we wtorek, dnia 17 bm. o godz. 8 w salce „Trzeci Maj", Plac Piastowski 2.

Podoficerowie Rezerwy! Ogólne ćwiczenia przysposobienia wojskowego wszystkich organizacyj biorących udział w manewrach, odbędą się w czwartek, dnia 19 bm. Zbiórka o godz. 6 wieczorem przy Ekspedycji Towarowej. Ćwiczenia artylerji odbędą się w piątek. Zbiórka i godz. 6 wiecz. w koszarch 15 p. a. p.

Tow. Czeladzi Kat. Plenarne zebranie odbędzie się w środę 18. bm., o godz. 7.30 w Domu Czeladzi. O liczne przybycie członków i sympatyków prosi **Zarząd.**

Baczność szoferzy zatrudnieni w ruchu komunikacyjnym (dorożki i autobusy). Na zebraniu Związku Szoferów w środę, dnia 18 bm. będą omawiane m. i. sprawy zarobkowe. Uprasza się zatem o liczny udział.

Zarząd Związku Szoferów Ch. Z. Z.

Zebranie Związku Szoferów Chrześc. Z. Z. w środę, dnia 18 bm. wiecz. o godz. 8 w „Ognisku", ul. Jagiellońska 71. Na porządku obrad ważne sprawy oraz referat z dziedziny rozwoju ruchu samochodowego. O liczny udział członków oraz szoferów nie należących do Związku uprasza Zarząd.

Zebranie filji pracowników tramwaji i elektrowni Chrz. Z. Z. odbędzie się **dziś we wtorek,** 17 bm. wiecz. o godz. 9 w „Ognisku", ul. Jagiellońska 71. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy m. i. przeczytanie statutów Chrześc. Z. Z. i wybór zarządu oddziału. O liczny udział członków i sympatyków uprasza Zarząd.

Urzędowa cedula z dnia 16. 8. 1926 r.

Papiery procentowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

3½—4% Poznańskie listy zastawne (przedwojenne) 34,50— (za 1000 mk. nom).

8% dolarowe listy Poznańskie Ziemstwa Kredytow 5,70, (za 1 dolar)

6% listy zbożowe Poznańskiego Ziemstwa Kredytow) 11,00—11,10—11,00 (za 1 ctr. mtr.)

10% Pożyczka Kolejowa — (za 1 zł).

Akcje bankowe:

Kurs w złotych (za 1 000 mk. nom.)

Bank Przemysłowców I—II em.	2,00
Bank Zw. Spółek. Zar. I—XI em	7,50
Poznański Bank ZiemianI—V em	2,15

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

Cegielski H. I em. zł. (za nom 50 złotych)	20,00
Goplana I em zł	14,25—
Hartig Kantorowicz I—II em.	3,25
Herzfeld-Viktorius I—III em.	19,00—21,00
Lubań, Fabryka przetworów ziemn. I—IV em	100,00
Dr. Roman May I—V em.	39,00—41,00
Młym Ziemiański I—II em.	2 15
Poznańska Spółka Drzewna I—VII em	0,50—0,55
„Unja" daw. Ventzke I—III em	7,25—7,40
Wagon, Ostrowo I—IV em.	1,70
Wisła, Bydgoszcz I—III em.	7,00—7,10
Wytwórnia Chemiczna I—VI em.	0,75
Zjednoczone Browary Grodziskie I—IV em.	1,50—1,60

Tendencja bardzo mocna.

Notowania Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu z dnia 16-go sierpnia 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunki wag. dost. zaraz za 100 kg. w złotych

Żyto	26.00—27.00
Pszenica	38.00—41 00
Jęczmień browarowy	28.00—32.00
Owies	24.50—25 50
Mąka żytnia 70% z work sztandarowa	—43 25
Mąka żytnia 65% z work. sztandarowa	—44.75
Mąka pszenna 65% z work	62.50—65 50
Otręby żytne	—21 50
Otręby pszenne	—21.75
Rzepak	66.00—69 00

SPRAWOZDANIE Z HANDLU NASION

B. Hozakowski

Toruń, dnia 14. 8. 1926 r.

Notowano: w ostatnich dniach zł. za 100 kg.

Koniczyna czerwona	280—310 zł
Koniczyna biała	280—330 zł
Koniczyna szwedzka	200—250 zł
Koniczyna żółta	— zł
Koniczyna żółta w łuskach	— zł
Inkarnatka	60— 75 zł
Przelot	80—100 zł
Rajgras krajowy	60— 70 zł
Tymotkę	60— 70 zł
Seradelę	12— 14 zł
Wykę latową	25— 30 zł
Wiczkę zimową	100—130 zł
Peluszkę	20— 25 zł
Groch Wiktorja	— zł
Groch polny	— zł
Fasolę	30— 40 zł
Bobik	— zł
Gorczycę	80—100 zł
Rzepak	65— 75 zł
Rzepik letni	70— 75 zł
Łubin niebieski siewny	20— 25 zł
Łubin żółty siewny	25— 30 zł
Siemie lniane	50— 60 zł
Konopie	50— 60 zł
Mak niebieski i biały	100—120 zł
Tatarkę	— zł
Proso	— zł

Bank Polski płacił dnia 17 b. m. za:

dolary amerykańskie	**8,98**
funty szterlingów	44,07
franki szwajcarskie	175,20
franki francuskie	24,50
marki niemieckie	215,[illegible]
guldeny gdańskie	174,88
korony czeskie	26,75

Wartość złota. Pan minister skarbu ustalił wartość jednego grama złota na dzień 17 sierpnia 1926 roku na 6 złotych, 2,81 groszy.

Stan pogody.

Dzień i godz.	Ciśnienie powietrza 700mm +	Temp. pow. O. C.	Zachm. O — 10	Kierunek i szybkość wiatru
16. 8. 1 poł.	50	16,7	9	W. 1
16. 8. 9 wiecz.	50,8	14,1	1	W. 2
17. 8. 7 rano	50,6	12,4	9	W. S. W. 3

Temperatura doby ubiegłej: **średnia** 16,8 **najwyższa** 20,4 **najniższa** 11,1 Wysokość opadu 2,3



Kilka kropel "4711" dodanych do kąpieli

nadaje wodzie własności odświeżające. Kąpiel taka działa dodatnio na system nerwowy i wzmacnia odporność człowieka na zmęczenie zarówno fizyczne, jak i umysłowe.

Używaj tylko z marką ochronną "4711" (Etykieta Niebiesko-Złota). Wyrabiana od r. 1792 według własnego oryginalnego przepisu, zawsze tej samej niedoścignionej dobroci.

№ 4711. Eau de Cologne

Gener. zastępca na Rzeczpospolitą Polską: Zygfryd Bochner, Dziedzice.

18925

Komendant Szkoły Specjalistów Morskich

w Świeciu nad Wisłą

rozpisuje niniejszem **przetarg ofertowy** nieograniczony, na dostawę następujących materjałów i narzędzi:

1. **uczniowskich piśmiennych,**
2. **ślusarskich i technicznych,**
3. **elektrotechnicznych,**
4. **radjotechnicznych i teletechnicznych,**
5. **sportowych.**

Oferty zapieczętowane nadesłać należy do wyżej wymienionej Komendy **najpóźniej do dnia 1-go września 1926 r. godz. 12-ej.**

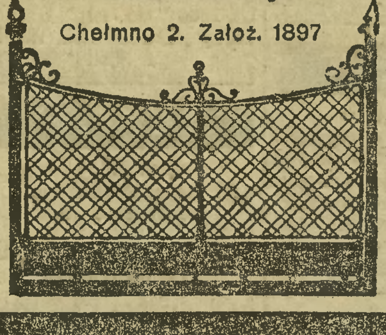
Bliższych informacji udziela Komenda Szkoły Specjalistów Morskich w Świeciu n. W. (18322

Komendant Szkoły Specjalistów Morskich.

Pierwsza Pomorska Fabryka wyrobów drucianych

Fr. Huth i Syn

Chełmno 2. Założ. 1897



Kompl. ogrodzenia w różnych wygotowaniach dla ogrodów, szkół cmentarzy wil i t. d., plecionki, kosze do kartofli, wycieraczki do nóg i wszelkie wyroby z drutu.

18176

Panowie ze sfer urzędniczych lub handlowych, z dobrą prezencją **znajdą zajęcie** za wysokiem wynagrodzeniem w charakterze

akwizytorów

w wszechświatowej firmie. Of. pod „Wymowność“ do Filji Dz. B.

F-3827

Dwie dzielne ekspedjentki

do składu manufaktury i konfekcji na stałą posadę **zaraz poszukiwane.** Język polski i niemiecki konieczny z wymaganą obsługą wiejskiej klijenteli. Oferty z podaniem pensji przy wolnem utrzymaniu oraz z dołączeniem fotografji uprasza 18412

Aug. Piechowski, Skarszewy, Rynek.

Poważne przedsiębiorstwo branży drzewnej na Kresach Wschodnich poszukuje samodzielnego wykwalifikowan.

majstra do wyrobu fryz dębowych 18406

Oferty sub. „Kresy Wschodnie“ należy kierować: Warszawa, Poczta Główna, skrzynka 55.

CHEVROLET

części zapasowe stale na składzie

B-cia Stefan i Piotr Bergman
Inżynierowie
WARSZAWA
ul. Żurawia nr. 33
(17065

Książki

oprawia trwale i tanio Introligatornia Drukarni Bydgoskiej, Poznańska 30

Nauczycielkę

do 2 dzieci, umiejącą także po niemiecku, która równocześnie musi załatwiać piśmienne rzeczy sołtectwa, poszukuje zaraz. Zgł. z podaniem poborów i życiorysem podać należy pod nr. „20—30“ (18544

Ogórki

kiszone wagonowo i beczkami ma do oddania **Majętność** (18317 **Umisław.**

OWOCE!

Rozpoczęliśmy przyjmowanie **jabłek i gruszek** w każdej ilości włącznie przesyłek wagonowych na dogodnych warunkach. (17500

Kujawska Wytwórnia Win H.Makowski, Kruszwica
Telefon nr. 32.

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubrkyą oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 20 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. **9-tej** przed południem.

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.

St. Banaszak,
ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304
Długoletnia praktyka. (27310

Akuszerka

Skubińska przeprowadziła się z ulicy Nakielskiej 17 na ul. Śniadeckich 18, pracuje dla Kasy Chorych. (17415

Panie

dbałe o piękny biust i jędrne piękne ciało niechaj używają Sanator jako codzienne pożywienie. Nie otrzymacie na miejscu, piszcie do z Sanator, Bydgoszcz 11 a otrzymacie próbę i opis darmo. (13590

MEBLE!

Najtańsze źródło solidnej roboty. kompletne jadalki. sypialki. pokoje męskie, kuchnie i wszelkie inne od najwykwintniejszych do pojedyńczych. Korzystny zakup dogodne warunki. (16926

St. Dobrzyński,
ulica Długa nr. 4.

Nerwowi

schorzali, cierpiący na bezsenność brak siły, energji, niechaj używają Sanator a pozbędą się wszelkich dolegliwości i będą sie czuli jak odrodzeni. Nie otrzym w waszej aptece piszcie do Sanator Bydgoszcz 11 a otrzymacie darmo próbę i opis. (13588

Książki szkolne!

Zamiana, kupno i sprzedaż. „Książnica Samokształcenia“, Kordeckiego 1 a. I, piętro, Dojazd tramwajem, Wyciąć! Schować! (17971

Futra

wszelkie, palta, etole, kołnierze, mufki wykonuję, przerabiam, reperuję elegancko i tanio „Regina“ Pomorska 32a. 17512

Pracownia

pończoch i swetrów przyjmuje obstalunki reperacje i przeróbki oraz nadrabia eleganckie pończochy. Szwederowo, Stroma nr. 55. 18437

Przyjmę

suknie, bluski, do szycia podług najnowszych modeli, po niskich cenach. Sniadeckich 26. II. piętro. (18438

Zelówki

męskie 5,50, damskie 3,50 zł. Gdańska 137. F-3835

Matki

chcecie wasze dzieci zdrowe wychować od niemowlęcia aż do wieku dojrzałego, karmcie je Sanatorem. Jeżeli na miejscu nie otrzymacie piszcie po próbę i opis do Sanator, Bydgoszcz 11. (13598

SPRZEDAŻE

Piękny majątek

700 mórg w południowej części Księstwa na sprzedaż. Cena 100 tys., wpłaty 60 tys. zł. Spieszne zgł Kierejewski, Mogilno. (18390

Sprzedam

natychmiast masywny dwupiętrowy dom, zupełnie bez długu, za 9000 zł J. Kulpiński Grudziądz, Chełmińska 3 18329

Dom

II piętrowy w dobrym stanie ul. Sienkiewicza nr. 27 w Koronowie na sprzedaż. Cena 6000 zł, spłata na dogodnych warunkach. Zgł. ul. Grunwaldzka 113, I ptr. Bydgoszcz. (18388

Sprzedam

dobrze prosperujący skład kolonjalny z towarem i 3 pokojow. mieszkaniem. Kto wskaże Dzien. Bydg. (18400

Fotograficzne

aparaty momentalne (Schnellphotographie) tanio na sprzedaż. Józef Błażyński, Szubin, ulica Kcyńska 25. (18420

Wózik

sportowy, nowy, tanio na na sprzedaż ul. Nowodworska 24, I. pt. prawo. (18374

Wóz

roboczy waga decymalna, ręczny wóz, łóżka, dębowy stół sklepowy i inne rzeczy. Kaszubska nr. 28. (18415

Autobus

sprzedam „Breliet“ na 12 osób na hodzie jak nowy przy 3 tys. wpłaty resztę pod bardzo dogodnemi warunkami spłaty. Gaucz, Chełmno Dworcowa. (18328

Samochód

2-osobowy marki Newey 7/22 P. S. światło elektr., samochód w dobrym stanie na sprzedaż. — Cena podług ugody. Marta Wollick, Skórcz, Nowy Swiat 3, pow. Starogard. (18419

Lokomobila

2 kompletne garnitury do młócenia tanio na sprzedaż. St. Przybylski, Szubin. (18333

8 pługów

dwuskibowych Ventzkiego NNC 4, w bardzo dobrym stanie, z powodu zmiany systemu uprawy ziemi, sprzeda tanio, Majętność Augustowo p. Maksymiljanowo, powiat Bydgoski. (18407

Tenorhorn

na sprzedaż. Podgórna nr. 10 I. ptr. Wałecki. 18444

Dyplomat

z fotelem na sprzedaż Taranczewski, Szczecińska 9, dom III. (18424

Rower

sprzedam Gołębia 104. (18431

Fortepjan

używany okazyjnie na sprzedaż. Of. do Dzien. Bydg. pod „E. 50“. (18434

Dobra okazja!

Używane meble dobrze utrzymane na sprzedaż. Pomorska 10 w podwórzu prawo. (18428

KUPNA

Kupujemy

10% Pożyczkę Kolejową, 8% Konwersyjną i 5% Konwersyjną. Wielkopolski Dom Zleceń, Gdańska nr. 31/32. (17553

Kupię

skład kolonjalny z mieszkaniem. Oferty do Dz. Bydg. pod „Kolonjalka 5“ (18237

Najwyższe ceny

płacę za wszelkie skóry. Garbarnia i kuśnierniа. Farbuję wszelkie skóry zagraniczne każdego rodzaju. Posiadam składnicę farbowanych i naturalnych skór. Wilczak. Malborska 13 (17226

Motocykl

$3\frac{1}{2}$—5 K M dobrze utrzymany ewent. z przyczepką kupię natychmiast. Inż. K. Bieliński Tczew, Skarszewska 21. 18404

LEKCJE

Wielkopolskiej

Izby Rolniczej, Żeńska Szkoła Gospodarcza w Tuchorzy pow. Wolsztyn kurs rozpoczyna 9 go września. opłata miesięczna 30 zł (18082

Koncesjonowane

Praktyczne Kursy Handlowe, ul. Chrobrego 7. II p., organizują nowy kurs handlowy od 1 września r. b. Zapisy kandydatów i kandydatek przyjmuje w godz. 12-1, 4-6 Dyrekcja Jan Hennes. b. Dyr. i Profesor Szkół Handlowych. 15404

POSADY

Bezpłatnie

listownie wyucza stenografji wszystkich Instytut Stenograficzny, Warszawa Krucza 26. (13774

Pomocnik

fryzjerski potrzebny. E. Kessin, Grunwaldzka nr. 7. (18353

Poszukuję

zaraz 2 strycharzy do ręcznego wyrobu dachówki. Cegielnia parowa, ul. Nakielska 64. (F-3825

Służąca

najchętniej która umie gotować, zaraz potrzebna. Restauracja, Szczecińska nr. 12. (18422

Poszukuje się:

1 pokojówkę uczciwą i porządną z dobrzemi świadectwami, obeznaną z wszelkiemi pracami domowemi, również 2 służące do kuchni posiadające dobre świadectwa i odpowiednie doświadczenia. Oferty uprasza się przysyłać do Dz. Bydg. pod „D. D. 100“ 18318

Poszukuję

2 czeladników szewskich. Różanna 11, J. Rosiński. (18392

Potrzebny

wałkarz do wałkowania butów. Adres wskaże filja Dz. Bydg Dworcowa 2. (F-3761

Woźny

domowy, biegły w języku polskim i niemieckim, nieżonaty, może się natychmiast zgłosić Hotel Wildta, właściciel H. Dahm, Swiecie n/W 18363

Poszukuję

od 1. 9 1926 nauczycielkę ewtl bonę I. klasy do dziewczynki 8 letniej która przygotowałaby do wstępnej ewtl. I kl gimnazjum, zarazem zajęłaby się chłopcem 4 letnim, najchętniej z muzyką. Oferty z podaniem warunków skierować proszę pod Majętność Karolewo, p. Sitno (Pomorze). (F3831

Młodszy

pomocnik fryzjerski może się zaraz zgłosić, ul. Św Trójcy 14 (18436

Inteligentny

przedstawiciel potrzebny natychmiast. Stała posada, kaucja 10 — zł. Zgłoszenia osobiste od godz. 3—6, ul. Długa 29 I. p. Lange. (13423

Która

z starszych, samotnych pań zechciałaby za utrzymanie i ewentl. skromne wynagrodzenie prowadzić gospodarstwo samotnego pana. Wiadomości udziela Szczepan Rzenny, Grunwaldzka 82, III. p. (18413

Skrzypek

niewidomy, dobrze gra, chciałby się dołączyć do orkiestry (II. skrzypce) Skromne wymagania. Oferty do Dzien. Bydg. pod „R. 4“. 18001

Panna

umiejąca szyć i kroić, haftować poszukuje jakiejkolwiek posady za małem wynagrodzeniem Łask. oferty do Dzien. Bydg. pod „Haftowanie“. (18440

Mistrzyni cechowa

z ukończonem świadectwem kroju i szycia znajdzie zaraz posadę. Grudziądz, Tuszewska Grobla 18, inżynierowa Smiechowska. (18408

Uczeń

z dobrej rodziny, który przeszedł cztery klasy gimnazjum, szuka miejsca gdzieby się mógł wyuczyć za książkowego. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Uczeń książkowy“. (18421

Sierota

w krytycznem położeniu z kilkoletnią praktyką księgarską resp bibljotekarka oraz znajomością książkowości pojedyńczej i kasowością poszukuje odpowiedniej posady, najchętniej w Bydgoszczy. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod „Ł. T. do Dzien. Bydg 18427

Starszy

czeladnik piekarski, obeznany z cukiernictwem, poszukuje samodzielnej, stałej posady przed piec od 1. 9. 1926 r. Łaskawe oferty pod „S. S. 101“ do Agentury Dzien. Bydg. „Kiosk“ Chełmno. (18411

Koszykarz

szuka posady, wypłata krzesełka (niewidomy) Oferty do Dzien. Bydg pod „R 4“. (18402

DZIERŻAWY

Okazja!

w mniejszem mieście pow. wyrzyskiego jest do wynajęcia od 1 października br piekarnia, skład częściowo urządzony, wolne mieszkanie od 6 pokoi i kuchnia, duży ogród owocowy, obszerne stajnie itd Powyższe nadaje się także na inne przedsiębiorstwa, jak n. p drogerję i t p. Zgłoszenia przyjmuje: Lewandowski, mistrz piekarski w Białośliwiu, powiat Wyrzysk (Poznańskie). 18418

Poszukuję

celem dzierżawy, pomieszczenia fabrycznego o przestrzeni od 500 do 1000 mtr.², pożądane jednocześnie i mieszkanie kilkopokojowe Of. do Dziennika Bydgosk. pod „500“. (18426

Sklep

na każdą branżę blisko ul. Mostowej do wydzierżawienia. Gospodarz, Grodzka 17. (18432

Poszukuję

zaraz wzgl. póżniej suchej dobrej składnicy do ulokowania artykułów chemicznych. Of. pod „D. Z.“ do Dz. Bydg. (18425

MIESZKANIA

Mieszkanie

2—3 pokojowe poszukuję wprost od gospod. Czynsz z góry. Łask. oferty do filji Dz. Bydg. Dworcowa nr. 2 pod „2—3 pokoje“. (F-3828

Samotna pani

poszukuje mieszkania 3 pokojowego z kuchnią. Łaskawe oferty do Dzien Bydg. pod „F. 25“. (18409

Mieszkanie

5 pokojowe na dogodnych warunkach wprost od gospodarza zaraz do wynajęcia Łokietka 24 I ptr. (18439

2 pokoje

eleganckie gabinet, sypialnia, telefon w pokoju, komfort wszelki do wynajęcia. Nowy Rynek nr. 12 II ptr. (18417

Poszukuję

zaraz lub od 1 go października mieszkania 4 do 6 pokojowego. Oferty do Dz Bydg. pod „Poszukuje 4—6“. Płacę czynsz za cały rok. (18416

Z powodu

wyjazdu odstąpię 3 pokojowe mieszkanie i kuchnię. Adres wskaże skład fryzjerski, Sniadeckich 26. (18428

POKOJE

Pokój

umebl. z pensją lub bez dla 1—2 panów do wynajęcia. Cieszkowskiego nr. 7 I. (F-3809

4 uczni

z uczciwej rodziny do budowy piecy kaflowych przyjmie natychmiast. Stęszewski, Długa 32. 18377

Pokój

dobrze umebl z osobnem wejściem przy Starym Rynku zaraz do wynajęcia. Wodna nr. 6, prawo. (18414

Pokój

umeblow. z utrzymaniem lub bez zaraz do wynajęcia. Kujawska 104, II. p. zaraz przy Zbożowym Rynku. (18405

Dwóch braci

lub siostry z wyższych szkół przyjmę z całkowitem utrzymaniem na pensję, ul. Matejki 6 II ptr. lewo. (18435

Pokój

lepiej umeblowany, eeletryczne światło z niekrępującem wejściem dla spokojnego pana poszukiwany. Łaskawe oferty pod „3816“ do filji Dziennika Bydgoskiego Dworcowa nr. 2. F 3821

ROZMAITOŚCI

Kawaler

lat 32, urzędnik, z cośkolwiek gotówką, pragnie zapoznać panienkę z dobrego domu z cośkolwiek gotówką i wyprawą w celu matrymonjalnym. Oferty uprasza się ewentualnie z fotografją, którą się zwraca, do Dziennika Bydg. pod „J. Z“ (18428

Urzędnik

państwowy na stałem stanowisku, lat 37, zamierza zapoznać się z panną dobrego usposobienia, muzykalną, nieco majętną. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „A. 300“. (18239

100—500 zł.

wypożyczą pod zastaw. Of do Dz. Bydg. pod „A. 100“. (18433

Ulokuję

2000 zł. za dobrą gwarancją, kto mi da zajęcie możliwie z mieszkaniem woźnego, portjera lub jakąkolwiek inną pracę fizyczną. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Zajęcie“. (F 3815

Wspólnika

do dobrze prosperującego handlu detalicznego w Bydgoszczy w celu rozszerzenia takowego poszukuję z kapitałem do 5000 zł. Udział w pracy niekonieczny. Oferty do filji Dz. Bydg. Dworcowa nr. 2 pod „Merkury“. (F-3841

Zgubiono

torebkę czarną w drodze z Brzozy do lasu. Uczciw. znalazcę proszę o zwrot do Dz. Bydg. (18410

W niedzielę

wypadł z okna stanik „Hautana“. Znalazca zechce łaskawie zwrócić Sienkiewicza 7, II. p. lewo. (18398

Książeczkę

wojskową, którą mi skradziono na nazwisko Juljan Wardalski unieważniam. (F-3820

Kino Kristal 6.45, 8.45

Dziś, wtorek **Premjera** arcydzieła filmowego p. t.: (18465

„Tajemnica starej Panny"

według słynnej powieści pióra **E. MARLITT**

W rolach głównych występują słynni aktorzy, jak: **H. Mierendorff, Marcella Albani, Frieda Richard, Antoni Pointner, Sorina Cwikiewiczówna, Gwido Schamberg, Hermann Picha.**

NADPROGRAM: Tatalenty Tatalentowicz komedja w 2 aktach. **Dziennik Pathe - z cał. świata Międzypaństw. zawody footbalowe Finlandja—Polska**

Karbowanie.
plisowanie w deseniach przyjmuje Chic Parisien, Gdańska nr. 157, II. front Telef. 838. Materjał może być pocztą przesłany. (18454

Przyjmuję
rzeczy do plisowania pod gwarancją starannego i korzystnego wykonania Fr. Lewandowska, Stary Rynek 30. (18194

Wykonuję
szybko, dobrze i tanio ubrania, płaszcze i futra męskie. Demel, Dworcowa nr. 14. (F-3824

Najtańsze
źródło zakupu mebli nowych i używanych, jak kanapy, leżaki, materace, łóżka, obrazy, kuchnie, rowery, maszyny do szycia. Dom Komisowy, Mazowiecka nr. 6. (F-3836

Furmanki ciężarowe
do daspozycji. C. Jeske, Grunwaldzka 96. Telefon 1776. (18443

Prima wędzone flądry
ofiaruje (18447
Specjalny handel ryb Władysław Piotowski, Bydgoszcz, Podwale 17. Tel. 309.

SPRZEDAŻE

Majątki
w wielkim wyborze na bardzo dogodnych warunkach poleca „Polonja" Bydgoszcz, ul. Parkowa nr. 3. Telefon 698. (F-3834

Wielki wybór
kamienic tak w Bydgoszczy jak również i w innych miastach od 2500 zł. do 150 000 zł. Kamienica III. piętrowa z interesem w Toruniu 14 000 zł., kamienica II. piętrowa z interesem w mniejszem mieście 6000 zł., jak również interesa handlowe, pomieszkania również zamienia kamienice na majątki, młyny lub inne przedsiębiorstwa poleca biuro „Pogoń" Dworcowa nr. 80, tel. 1815.

Taniej nie znajdziesz!
600 mórg. pełny inwentarz. 80 000 zł. 400 mórg 60 000 złotych. 330 mórg 50000 złotych, 320 mórg 50 000 złotych, 290 mórg 50 000 złotych, 300 mórg pszenno buraczanej 290 mórg pszenno-buraczanej, 280 mórg pszenno-buraczanej ziemi na Kujawach i młyn, przemiału 160 centnarów, przytem pałac komfortowy i wiele innych mniejszych majątków i gościńców poleca i świeże przyjmuje biuro „Pogoń", Dworcowa nr. 80, telefon 1815.

Z powodu
wyprowadzki jest natychmiast wolny dom o 8 pokojach. Wjazd, podwórze, chlewy, ogród przy wpłacie 5000 zł na sprzedaż. Wiad. Grundtke, Bydgoszcz, Sniadeckich 33. (F-3847

Okazja
110 i 114 mórg pszennej ziemi, żywy i martwy inwentarz nadkompletny, tanio na sprzedaż Sokołowski, Plac Wolności 2. (F-3837

Potrawu
50 mórg na sprzedaż. Wiadomość telefon 813 od 9 do 4. (18445

Dom
nowy, II piętrowy, 5-pokojowe mieszkanie wolne. za 14 000 zł na sprzedaż. Wpłata podług ugody. Sokołowski. Pl. Wolności 2. (F-3838

Na sprzedaż
dwa gospodarstwa po 14 mórg, razem lub oddzielnie. Nakielska 88. 18470

Na sprzedaż
kiosk z powodu innego zajęcia przy ul. Sw. Trójcy 8-9. (18451

Rower
jak nowy 95 zł., harmonika stołowa, głosy dwurzędowe na sprzedaż. Sniadeckich 6 Kuberek. (18458

Meble
nowe j. jadalki, sypialki jak i inne, tanio i na raty na sprzedaż ul. Poznańska nr. 11. (18464

Pianina
Steinway & Sohns, Blüthner, Bechstein Seidler, kupna okazyjne w Centrali Pianin. ul. Pomorska 10. Tel. 1738 (F-3840

Sprzedam
tokarnię. Stara Szkolna 12 Chojnacki, oglądać od 4 po południu (17779

Zbiór dzieł Goethego
w języku niemieckim, składające się z 12 tomów, w płóciennej oprawie, jak nowe, na sprzedaż. Adres wskaże Dzien. Bydg. (17474

Młóckarnia
na sprzedaż. B. Grubicz. Kujawska 9. (18449

W dobrym
stanie rower, palto, płaszcz na sprzedaż. Ks. Skorupki 106. Sztark. (17448

Koń
rasowy z pap. klacz 6 let. nad. się pod wierzch zam. na inne lub sprzedam za zboże albo gotówkę. Ul. Poznańska 11. (18463

Sprzedam
dwa duże oleandry. Bydgoszcz, ulica Zygmunta Augusta 18 a. (18459

KUPNA

Dla szybko
decydujących kupców gospodarstwa 100 do 700 morgowe przy wpłacie od 36—55000 zł. poszukuje celem kupna. Of. Grundtke, Bydgoszcz, Sniadeckich 33. (F-3818

Akcje
Młyny i tartaki Wągrowieckie i inne kupuję Oferty z podaniem ceny i ilości do Dzien. Bydg. pod „Akcje". (18244

Kupię
skład kolonjalny z mieszkaniem lub próżny na tą branżę się nadający, okolica obojętna. Of. pod „L. L. 100" do filji Dz. Bydg., Dworcowa 2. (F-3844

Opłatanki
(balony szklane) pojemności 5, 10 i 25 litrów poszukuje celem kupna Antoni Piliński, Bydgoszcz Nowy Rynek 9, tel. 407 i 1395. (18453

Ławkę
stolarską używaną, lecz w dobrym stanie kupię Pomorska 42. (F 3839

Wagę
stołową i decymalną dobrze utrzymane kupię. — Zgł. pod „Decymalna" do Dz. Bydg. (18456

Kupię
dom w sródmieściu i ruchliwej ulicy w dobrym stanie, z wolnym składem wprost od właściciela. Oferty proszę szczegółowe z dokładnym opisem domu, hipoteki i warunków sprzedaży składać pod „B O. 1863" do filji Dzien. Bydg., Dworcowa nr. 2. F 3816

LEKCJE

Wpisy
na kurs robienia kapeluszy codziennie Sniadeckich 2. (F-3822

Do kompletu
freblowskiego klasy wstępnej I. przyjmuje zapisy. Tamże kursy dla dorosłych, godz. 3—5, Cieszkowskiego 17, I. lewo. (18460

POSADY

Agentów
na centryfugi „Alfa" poszukuje Kiełpiński, ul Grunwaldzka 109. (18467

Poszukuję
dzielnych pań i panów do sprzedaży bardzo pokupnego artykułu Miesięczny zarobek 250 do 300 zł. — Na odpowiedź znaczek dołączyć. Mazurek Bydgoszcz, Sw. Trójcy 5, I. p. (18446

Starszy
doświadczony fryzjer potrzebny od 1 października, który jeszcze młodszego pomocnika trzymać musi na stałą posadę. Pensja i procenta. Józef Sokołowski, Tczew, ul. Mickiewicza nr. 9. (F-4806

Pokojowa
potrzebna od 1. 9. z dobremi świadectwami. Wiadomość w filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F-3843

Potrzebna
zdolna steperka do cholewek i zaklepywaczka. Dworcowa 73, Witaszak. (F-3823

Służąca
umiejąca gotować i prasować z pierwszorzędnemi świadectwami poszukuję Kordeckiego 2 I ptr. lewo. Zgł. tylko od 4—6 po poł. (18466

Poszukuję
uczciwą i pracowitą służącą. Zgłoszenia Niewitecki-Auto, Gdańska nr. 59. (18450

Poszukuję
samodzielną strojarkę. Gdańska 141, skład kapeluszy. (F-3845

Modniarka
poszukuje stałej i dobrej posady (z całodziennem utrzymaniem). Oferty do Dz. Byd. pod „Modniarka". (18057

Była
książkowa kasjerka muzykalna, poszukuje posady jako książkowa kierowniczka. Oferty do filji Dziennika Bydgoskiego pod „W. 12". F 3819

DZIERŻAWY

Wielkie ubikacje
i stajnie, nadające się na składnicę zboża lub innych towarów lub na fabrykę tuż przy ulicy Dworcowej i Gdańskiej zaraz tanio do wydzierżawienia. Of. pod „Ubikacje" do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F-3846

MIESZKANIA

Mieszkania
5—7 pokojowego poszukuje Sypniewski, Nowy Rynek 3 II ptr. (18452

Samotna
krawcowa z matką, poszukuje 1 lub 2 pokoje z kuchnią, zaraz lub od 1-go. Płacę czynsz za rok z góry, ewentualnie przeprowadzę remont. Łaskawe zgłoszenia do filji Dziennika Bydgoskiego pod „Spokojny lokator". (F-3818

2—3 pokoje
z kuchnią poszukuję. Płacę dzierżawę za 2 lata z góry. Zgłoszenia pod „G. C." do Dzien Bydg. (18469

Mieszkania
dla poważnych reflektantów poszukuje stale „Polonia", Bydgoszcz, ul. Parkowa 3. Telefon nr. 698. (F 3835

POKOJE

Pokój
duży słoneczny, próżny, przy ul Kościuszki, do wydzierżawienia zaraz lub od 1 września. Bliższy adres w filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2. (F-3829

Poszukuję
próżnego pokóju. Zgł. do filji Dz. Byd Dworcowa 2 pod „Próżny". (F-3830

Pokój
umebl. do wynajęcia. Wileńska 3 III piętro prawo. (F-3842

Mały pokoik
dla panienki do wynajęcia Cywińska, Kościuszki 55 w podwórzu II ptr. (F-3832

Stancja
dla dzieci szkolnych, opieka rodzicielska, praktyka w językach obcych, warunki przystępne, fortepian. Chrobrego 7, I. ptr. lewo. (F-3821

Poszukuję
uczni na stancję, dla młodszych rodzicielska opieka, konwersacja francuska, czytelnia książek na miejscu bezpłatnie. Toruńska nr. 181, Nitecka. Tel. 540. (18461

Stancja
dla uczni lub uczenic bardzo polecana, opieka rodzicielska i dobre odżywianie, cena przystępna. Toruńska 189, II. prawo, przy Zbożowym Rynku. (18457

ROZMAITOŚCI

Młoda
intelig. i przedsiębiorcza pani poszukuje 500 złot. pożyczki do rozwinięcia interesu. Gwarancja zapewniona. Łask. oferty do filji Dz. Byd. Dworcowa 2 pod „Pewność". (18462

Wicia
przebacz i wracaj. Il. bardzo chora. B. (18442

Przetarg przymusowy.

W czwartek, dnia 19 sierpnia 1926 r. o godzinie 10-tej przed południem sprzedawać będę więcej dającemu za gotówkę:

3 samochody kryte „Fordy", 1 pokój stołowy, bufet, krzesła, stół, nocne stoliki, zegar, obrazy, komodę, lustro garnitur pluszowy, kanapę, 2 fotele, stolik i inne rzeczy.

Zbiórka licytantów u spedytora p. **Kulwickiego w Toruniu, ul. Łazienna nr. 14.**

18471 **Linde,** komornik w Toruniu.

Przetarg przymusowy.

W piątek, dnia 20-go sierpnia 1926 r o godzinie 10 przed południem sprzedawać będę na swoim podwórzu za gotówkę najwięcej dającemu:

100 ctn. proszku do prania, 5 beczek oliwy motorowej, 1 beczkę tranu rybnego, 80 kartonów proszku do pieczenia, 1 bryczkę 2-konną, 2 rollwagi, 1 szafę żelazną, 2 kasy rejestrowane, wozy, meble, ubrania itp.

18472 **GÜNTZEL,** kom. sąd. **w Kcynl.**

Magazyn Mebli Górnoślązaków filja Śniadeckich 56
sprzeda tanio: ładny **salonik, męski pokój, jadalkę i sypialkę,** oprócz tego **kanapę pluszową, garnitur pluszowy, biurko dęb., kuchnię kompl.** i wiele innych przedmiotów.
Sklep otwarty od godziny 8-mej do 6-tej. (18455

Czytajcie Dziennik Bydgoski.

Agentura „Dziennika Bydgoskiego" Warsiński = Chojnice = -- skład żywnościowy. --

Dwa nowe piece kaflowe 18468
(Majolika Chamotte) sprzeda korzystnie
Schöpper, Bydgoszcz, Zduny 5.

Kino Nowości Pocz. o 6,45 i 8,45.

Premjera ze znaną gwiazdą filmową **Sandrą Milowanoff** dramat erotyczny pod tytułem:

Jej najrozkoszniejsze chwile

w 8-miu aktach produkcji francuskiej 18441

i „Wujcio Maciste" wesoła komedja **w 8 aktach.**

Całość 16 aktów.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na **wrzesień 1926** za 3,11 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... **ulica i nr.:** ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za **wrzesień 1926** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.........., dnia .... 1926.

podpis: ....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na **wrzesień 1926** za 3,11 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... **ulica i nr.:** ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za **wrzesień 1926** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.........., dnia .... 1926.

podpis: ....